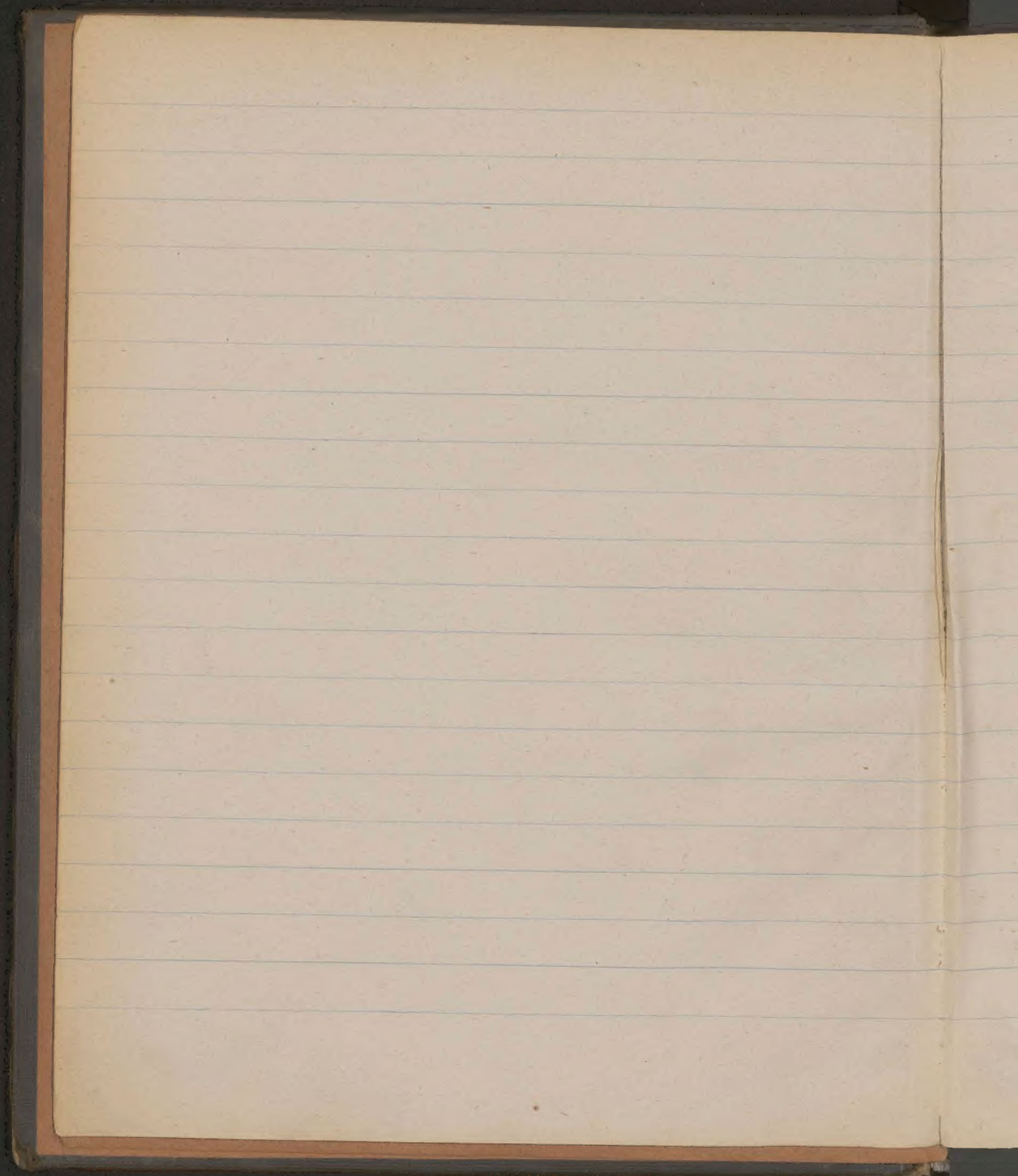
Sobieski
w poezyi polskiej

[illegible]

Fac et spera

„Fac et spera!“

„Fac et spera!"



2

Król Jan III
w poezyi polskiej XVII-go wieku.

Praca konkursowa.

Któż dziś zagląda jeszcze do okrytych kurzem zbiorów panegiryków? Czy je kto bierze do ręki z ciekawością, z sercem bijącem, nadzieją, że go z nich doleci echo dalekich czasów, myśli wieczne, młoda tęsknota z kart zżółkłych? Czy czekają one na wielbiciela, wierzy o ciekawym słowie i zwycięskiej mowie? Pokolenie za pokoleniem zbliża się może do nich, pragnąc się orzeźwić, napoić z krynicy piękności?

Na półkach wielkich bibliotek ustawione je rzędem, nie według autorów lecz imion osób, na cześć których powstały jako dokumenta. Słuszną zaiste przyszłość wróżył dla dzieł swoich dowcipny, sto dwadzieścia lat temu ślęczący nad Lucianem, wiecznie młody, mistrzowny, uczony profesor Akademii. Wielu, mówiąc słowami Horacego, jednego w szczególności stało, musiało przyjść do smutku. „Wielu było przed Agamemnonem bohaterów — mówi on, — wszystkich nieopłakanych, zapomnianych, ogarnęła noc długa.

bo wieszcza świętego nie mieli." Tu zamykał on książkę, czuł się tym wieszczem dla współczesnych Atrydów; strofę tę lubił powtarzać i parafrazować: posłannictwo swoje pojmował jednostronnie, lecz wzniośle. [illegible] dźwięcznego uczucia wiara [illegible] jego ksiąg zawierała [illegible] zapowiedź nieśmiertelności, którą zasłuży rytm niezależny zaszczytu. Wierzyła ta poezya w Horacego ślepo i stosowała do siebie wszystkie jego słowa. On wróżył sobie pamięć u ludzi jak onego, póki z cichą dziewicą będzie wstępować kapłan na wzgórze Kapitolu: minęły te czasy, w gruzy runęły świątynie, zgasł na zawsze święty ogień Westalek, a „niezliczonych lat przeciąg", co miały pieśń wykwintną powtarzać, przedłuża się z dniem każdym ponad [illegible] poety. Chełpliwe „exegi monumentum" poezyi XVII^go wieku nie sprawdziło się i urąga jej dziś czasy. Ludzi, których śpiewała nie zapomnieliśmy, a nie jej skrzydła bronią ich od niepamięci. Odwróciła się kolej losów: nie poezya swych bohaterów, ale bohaterowie [illegible] przypominają poezyę.

[illegible] wielkie, żywe imię zawiodło do umarłych krajów, gdzie nam być przewodnikiem nieśmiałym. Jakkolwiek poszukiwania będą najżmudniejsze, podwójną z nich można otrzymać korzyść. Oto naprzód w tej postaci od Sobieskiego nie śpiewała nigdy poezya

XVII-go wieku, a na wielkich przedmiotach ocenia się sztukę.
Król Jan zaś był nie tylko bohaterem, którego poetyczny rzut nie potrzebuję dowodzić, ale miał nadto cały zasób cnót i zalet, które zaś uczyniły wyjątkowo powabny, nieporównany przedmiot dla poetów jego wieku i kraju. Pobożność, patryotyzm, rycerskość, dzielność, wielkich przodków, temperament i animusz rycerski, serce dobitne, [illegible], odwaga osobista, [illegible], zalety i cnoty, zasługi, które go z pośród braci wyniosły na tron – wszystko to posiadał. Prócz, nie zachwiana tajemnicza wiara była jego losy. Z góry przeznaczony na to, aby się poświęcił śmierci, zwa-[illegible] i [illegible] z [illegible] i [illegible]; nie Szajnocha to nazwał go Mścicielem, nie czcza to nazwa: on się sam za niego uważał a jego współcześni przypominają mu ciągle obowiązek. Gdy wyrusza na wojnę, gdy walczy i zwycięża, dziwne się znaki pokazują na niebie. Odwieczna przepowiednia zapowiadała go Turkom jako pogromcę i wroga: świadkiem Kubiakowski. Wróżono szlachcie [illegible] królem, co mu daje [illegible], lecz dużo blasku i co [illegible] ówczesnej Rzpltej, która żądała na tronie widzieć rodaka i cieszy się, że ma królem Piasta. Dziś dziwnie, [illegible], jak Sobieski, [illegible] czyn naj

głośniejszy i [illegible] dla niego stał się ogólnym [illegible]. Gdy historya [illegible] maliny[illegible], gdy rosną [illegible], gromadzą się wszystkiem ludom [illegible] i tysiące, nie czytamyż, co robiła myśl [illegible], co ją zdjęła ochota poderwać się w górę? Chociażby się mieli przeciskać przez tłumy książek [illegible] i [illegible], [illegible] i małostki, nie pojmiemyż [illegible], jak odpowiedziała [illegible] poezya swojemu [illegible]. Może postaci królewskiej dodała choć jeden rys wielkiej, jeden promyk do aureoli? „Wszak wielu było mężnych przed Agamemnonem...". Strofa ta, [illegible], abyśmy przekonali, jak mówi [illegible] Homerowe [illegible].

Epoka, na którą trafił Kochanowski — jak wiadomo — jedna z najświetniejszych w naszej literaturze, epoka mniejszych talentów a zwłaszcza [illegible] pojęć. Nad nawiną, nierodzimą literaturą klasyczną wisiało zawsze niebezpieczeństwo, że się w niej duch obcy wyczerpie a pozostanie tylko blacha, forma. Przeznaczeniem jej było dowieść, że poezya i sztukę można przejmować i odtwarzać ale niebezpiecznie ją naśladować. Była też chwila w działalności ludzi Odrodzenia — [illegible] — chwila, w której powinna się była sztuka odwrócić od greckich swych wzorów, [illegible] z której wyssała nektar, szukać gdzie indziej przedmiotów i kształtów. [illegible], gdyby to

było możliwem! ale kierunki artystyczne, prądy duchowe, w
w chwili gdy ich doczesny wpływ ustaje: rozprzę
ogóle nie zamierają i rozpadają się powoli. Spróchniały, a jeszcze
stoją siłą tradycyi, aż po absurdum dochodzą do zguby. Łatwo
nam zresztą dziś żałować, że nie zawrócili się w swej drodze pisarze
i artyści późnego renesansu; my się dziś na nich patrzymy z daleka,
niby na żeglujących z brzegu. oni płynąc, nie mogli rozróżnić, czy
ich unosi prąd starego koryta, czy wody rozlewającej po za. [illegible] rze-
ki. Na tej uczcie, jakby z porady gospodarza, w galilejskiej Kanie,
coraz to cebrem wino mniej czyste i gorsze, ale nikt się nie spostrzegł:
smaku już nie było. Tak łatwo zboczyć z drogi, przekroczyć zamierzo-
ną metę, kiedy się nie idzie o własnych siłach i trudach, ale z zam-
kniętemi oczyma za przewodnikiem! Z szablonowego odtwarzania [illegible]
[illegible] klasycznych sztukmistrze ówcześni sami nie wiedzieli, jak
przeszli do martwego naśladownictwa formy, powtarzając innych
i siebie samych, tworząc piórem czy dłutem dzieła mniej lub
więcej świetne, którym [illegible] jednak czegoś, tego ciepła, tej
iskry, która nadaje życie prawdy i nieśmiertelność piękności.
Tak przez kopię kopii doszli artyści do zanudzenia wszystkich, do
żałosnego stanu niemocy i upadku. Porównaniem nieco śmiałem
określę sobie ówczesne położenie: pisarz i czytelnik w wspólnej

swej wędrówce wpadli do wilczego dołu. [illegible] się jeden z nich [illegible] [illegible] i wyposaży, [illegible], [illegible] drewnem [illegible] żaden z nich nie starczy sił na pierwszy krok. Wspólnemi siłami mogli by się wydobyć, ale noc ciemna, oni dobrze nie wiedzą, dokąd zaszli.

W jednych niemoc tworzenia, w drugich niemoc odczucia, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ludzie [illegible] wdrożenia [illegible] [illegible]. Czemuż — zapytamy [illegible] zawołać — czemuż się wtedy społeczeństwo nie wyrzekło sztuki? [illegible] niepodobieństwo. One powstają w dniach narodowej siły i blasku, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] twarda, to wolna i one na społeczeństwo i społeczeństwo na nie, działają w sposób łagodny, miękki. Żyje u podnóży [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] ona [illegible] się [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Gdy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] płocze nia [illegible] ulicy, pozostaje zamiłowanie jej ciała. Naród, któremu były [illegible], szuka jej, pragnie, spodziewa się nieustannie. Dobrze mu było [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] jej tęsknie wyglądać. Wtedy to w głębokim poczuciu swej bezsilności kopiuje niewolniczo dzieła, które stworzył poprzednik, zdobywa obce wzory, bo radzi, aby mu sił na podobne [illegible]; to znów w [illegible] zgodny [illegible] i zadowolenia chce poprzedników prześcignąć,

marząc o bogactwie, ornamentyce, ogromie, jak Goldchab o złocie: do twarzy mu wszędzie. Tak budowniczy kaplicy Wazów na Wawelu naśladował na zewnątrz [illegible] gdy kaplicy Zygmun- [illegible] a [illegible] przeładował ją i przezłocił, sądząc, że tem mniej dzieło Berecci'ego przewyższy. Nie mógł być owym [illegible] sztuki, która po pierwsze nie była samodzielna i nie stykała się z prawdą, która po drugie musiała walczyć z sennością i nudą czytelników i widzów.

W rzeźbie znika studjum ciała, w poezji wszelka istotna, na znajomości duszy ludzkiej oparta, ciepłem i miłością ogrzana, sty-czna twórczość, w której powoli dzieło dojrzewa, myśl zasadnicza ubiera się w kształty, blade kontury nabierają życia i rumieńca. Nie z życia czerpano rzeczywistość: brano z poprzedników bryły, źródłem dla naśladowców [illegible], naśladowano ich formę, strojono się w mytologiczną ich szatę: pozostał w sztuce tylko kształt zewnętrzny. Proszę porównać sposób w jaki [illegible] Goethe [illegible] i inni z mytologią starożytnych [illegible]. Autor „Febus i Diana" a autora „Rzymskich Elegij" rzeczywiście [illegible] ziemi uczyć [illegible] trzeba, o którym nie [illegible] abstrakcyj [illegible] a nadał najpiękniejsze, greckie kształty. [illegible]

..a te bóstwa, czystym dodatkiem, [illegible] wszystko ozdobą. Szkoła wzoruje się wzorcami starożytnego świata, [illegible] [illegible] np. Gręk.: mieszczan lwowski, o którym niżej, umieścił Feba w hymnie do Matki Boskiej jako konieczną ozdobę. I na tym nie koniec: na każdym kroku nienaturalność, konwencjonalność, przesada. Wykwintność i gładkość wiersza, szczęśliwe, oryginalne zwroty, umiejętne użycie wyrazów wyradza się w epigramat, anagramat i akrostych. Ten sam brak samodzielności i odczucia jest przyczyną, że [illegible] [illegible] świat, kształty, a także budowy [illegible] ten [illegible] postaci [illegible] [illegible] lub z tych [illegible], które w rozwianych [illegible] wiatrem [illegible] i [illegible] [illegible] widujemy dotąd po kościołach. Znać na nich, że rzeźbiarz nigdy żywego ciała nie studiował. Rzeźba zamieszkała u odlewacza figur gipsowych a poezja — w szkole. Do więzienia formułek, które zamykało ówczesnych wierszopisów, nie dostał się nigdy świeży powiew życia; przedzielono się od świata murem klasyków, którzy [illegible] torną.

Pracowano na wzory poprzedników, łącząc ciężkie, [illegible] erudycji po [illegible] swe zwyczaju. [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] było [illegible] — dowcipem. Straszny wyraz! oznaczał on talent, natchnienie, geniusz, aż do

początku naszego wieku: zastąpiły go wkrótce inne, może równie słowicze wyrazy. Tymczasem koncept rodził koncept: literatura [illegible] atyczna mnożyła się, ale nie [illegible] wzrós, owszem z dniem każdym stawało się wszystko [illegible] oklepanem, zużytem, bezmyślnem. Poezya ta zamknięta w sobie, żyjąca tylko wytworami swych mistrzów, była podobną do owych rodzin, [illegible] ych i sławnych, co łącząc się tylko ze sobą, dochodzą do fizycznego i moralnego skarlenia, do dziwaczności i kretynizmu.

Porzuciło też wielu ówczesnych rymotwórców nadzieję, że utwory ich przemówią do ogółu narodu: jedna rodzina, jedno stronnictwo, dwa łączące się rody i obchodzący jeszcze wesele, - oto zwykłe koła do których odzywa się poezya. Zniża też ona swój nastrój, używa języka osób do których mówi, robi aluzye, których dzisiaj nie zrozumiemy bez herbarza, a nadewszystko chwali. [illegible] wielkich i małych dało całej literaturze [illegible] nazwę. Utworów [illegible], których autor rozsyłał bezimiennym [illegible] się, czy sobie [illegible] nie umiemy: mógłby bowiem wyliczający mężnych od Chocimia jakiegoś rycerza o nich, co by cię wiele obniżyło wartość książki.

[illegible] do poznania [illegible] śpiewającej

czyny przez Tassa. Podziś jeszcze dłużej kilka powszechnie znanych rysów. Obok wpływu średniowiecznego klasycyzmu nie można nie dostrzedz, że i poeci romańskich narodów, powieściowa literatura rozpowszechniająca się podówczas za przykładem [illegible] w Polsce nie mało odbiła się na ówczesnej poezyi naszej.

Mnóstwo naprzykład, zwrotów i właściwości poetycznego stylu Tassa spotykamy u ówczesnych poetów, piszących nie raz, jak on, oktawą. Literatura nie zwróciła się jednak wyraźnie ku tym wzorom nie przestała się chwiać między starożytnym a nowożytnym wpływem i świeży kierunek romański przyczynił się raczej do zepsucia smaku. Czas, [illegible] istotnej wartości dzieł literackich wyniósł [illegible] zaledwie kilka imion [illegible] ..

Są to imiona Potockich, Kochowskich, Morsztynów. są to ich dzieła niedoskonałe, zarażone chorobami wieku: ale nieskończenie [illegible] ze od zapomnianego Tłumu. Na Tłum ten baczną zwróćmy uwagę: jaskrawiej i dobitniej przedstawi on nam wady i prądy epoki, dowodzie, że rzędy większych talentów [illegible] dzięki ogólnemu [illegible] pojęć. Nauczymy się cenić wyżej i słuszniej utwory i [illegible] utwory, co po raz pierwszy wyrażnie się wyrażają. — Ogólnem [illegible], pamiętajmy to z góry, iło czasy Sobieskiego mogły być

większa część tych utworów nie istnieć. Wielka poezya byłaby króla przeniosła z historyi na usta i do pamięci wszystkich, byłaby mu dodała ten blask, który tylko wieszcze słowo nadaje. Mała, mogła go tylko obrać z promieni i zniżyć. Prócz kilku dzieł są wszystkie poezye o królu Janie utworami panegiryzmu, a panegiryści to jak pająki. Na wszystkiem muszą rozpostrzeć swą przędzę, misterną wprawdzie ale szarą:- lepiejby było przedmiotom, gdyby ich nie ozdabiali tą siecią, którą barwy przyćmiewa i zaciera rysunek

I.

Pod skrzydłami Akademii.

Na fikcyjnym kobiercu, gdzie pewien pisarz pieśni nabożnych haftował po śmierci Błogosławionego sceny z jego życia, tuż obok obrazu,

„gdzie widzieć, iako Jan się, Wielki rodzi,"
„stoi wzora Matrona
Akademia Krakowska rzeczona,
Która podrostka trudnymi drogami
Do cnót królewskich wiedzie z naukami."

Pieśniarz nabożny pamiętny był i dokładny, jak

---

1) Świat górny albo pieśni nabożnych część trzecia. przez X. R. S. K. K. S. L. i t. d. Ob. tytuł całkowity niżej.

W przytoczonym ustępie jak w ogóle we wszystkich cytatach z dzieł tak polskich jak i łacińskich XVII-go w.

wszystkich [illegible] tego [illegible]: wreszcie życie Jana III-go, [illegible] który Akademia [illegible] w rzucaniu [illegible] książki za wychowanie takiego [illegible]. [illegible]-

---

[illegible]wano ortografię. Wprowadzono natomiast dziwaczną interpunkcyę. Przecinkowanie owczesne zupełnie od naszego odmienne sprawia największe czytającemu trudności, zwłaszcza w dziełach łacińskich. Nieraz trzeba całe okresy w myśli przebudować, aby zastąpiwszy pozorny związek mylnej interpunkcyi innym rzeczywistym, dotrzeć do zamiaru autora. Koszlawią go nieraz przecinki gorzej niż w prologu do komedyi o Tyzbie i Pyramie, którą w „Śnie nocy letniej" grają rzemieślnicy ateńscy. Jako przykład owego dziwacznego użycia znaków pisarskich niech posłuży tych kilka wierszy, wypisanych na chybi-trafi z „Poczty Herbów" Wacława Potockiego:

(str. 10) Usadź białego (orła), aża zdarzy wyrok wieczny,
[illegible] wezmie Miesiącowi, [illegible]; Ptak [illegible]
[illegible]

bili się [illegible] ona i [illegible] i głośno wszystko [illegible] — jeśli słusznie [illegible] — w tej dziedzinie [illegible], [illegible] z [illegible]

---

str. 4 [illegible]; [illegible]

str. 44 Zdarzyło się [illegible], [illegible]; [illegible].

[illegible] w [illegible], trzeba by te cytaty niezmiernie jeszcze przedłużyć. Przytoczone ustępy wskazują już dostatecznie główną różnicę między dzisiejszą a dawniejszą interpunkcyą: nasza ma ułatwić zrozumienie zdania, starodawna jego deklamacyę. Stawia ona znaki tam, gdzie najwyraźniej [illegible] wyrazami [illegible] wymówić [illegible] [illegible]; i [illegible]

1) .... [illegible]

[illegible] ...

[illegible]

Sióstr [illegible] chwalą Twego wychowańca, gdy wjeż-
dżał na koronacyę. Wtedy gdy zwłaszcza [illegible]
[illegible] na Parnas, „Bierzcie lutnię – mówi do nich
przez usta jednego ze swych profesorów – i poświę-
cone [illegible] wszystkie złączcie z nektarowemi stro-
nami. „Niech wie świat cały, że tego na miękkiem
wychowałyście łonie, co dziś na stolicy Lechii, król
koronowany w tryumfie zasiada, tego, co jest waszą
roskoszą i podporą." 1)

Chlubić się nim mogli wszyscy, ale nikt nie mógł
z taką dumą stać rytmów bohaterowi, gdy stanął w

---

1) (15) .... Sumite barbita
Quasque regnanti dicatos,
Nectareis geminate chordis:
(16) Ut constet Orbi, quod tenero sinu
Fovistis illum, qui Lechiae throno
Rex iam coronatus triumphat,
Delicium, columenque vestrum.
Idem, ibidem.

szczytu wielkości, jak ta Akademia, co mu w lat zaraniu dała przedsmak panegiryku i trzymając jeszcze Sobieskiego na swym łonie, głosiła światu o jego przymiotach wierszem i drukiem. Mnie to u nas bardzo nie dziwi: był to zwyczaj, od którego się nie uchylali wcale profesorowie, a młodzi Sobiescy większą od innych nastręczali do pochwał takich sposobności. Sławiąc synów, [illegible] się i ujmowało dostojnego ojca, o którym zresztą mówił panegiryk najwięcej, bo i cóż o uczniach mówić można? Zachęca się ich, aby szli torem przodków i naśladowali ojca – oto wszystko. Kiedy ks. Marek Korona, prowincyał Franciszkanów, słynny tej epoki filozof, teolog i kaznodzieja dedykował „Directorium"[1] makaroniczne swoje braciom Markowi i Janowi Sobieskim, to przynosił je

---

1) Całkowity tytuł brzmi: „Directorium Abo Wyprowadzanie do pojęcia terminow Elementow Logicznych i Philozophicznych, z których przychodzimy do

im, jako „najszczęśliwszym synom" możnego i zasłużonego wojewody, członkom „słynnej i po wsze czasy

---

formowania Syllogismow y wszelakich argumentacyi. Hac Methodo, abo iako mówi Quintil: Lib. I instit. Via arte & ratione seu brevi dicendi compendio gdyż to iedno według tey: iest. Quorum celerrime in discendo ad finem propositum iuventus perveniat ięzykiem Polskim accurate przetłomaczonych. Autore Fr. Marco Corona Doctore Theologo Min: Convent. Provinciarum Russiae & Lithuaniae Patre. In gratiam iuventutis ad Logicam & Philosophiam śmiele przystępuiących. Pierwey we Lwowie u Typo. Je° M. X. Arcybiskupa Lw. Teraz w Krakowie u Walerjana Piątkowskiego, Roku Pańskiego 1644. (In 4-to, stron. 75 i 20 nieliczb.)

Na czele łacinskiej dedykacyjnej przedmowy stoi napis: Vobis Excelentissimis ac Nobiliss: Adolescentibus Marco Capitaneo Jevoro. & Joanni Sobieski, Palatini Belzen. Capitanei Crasnostav. Fortunatissimis Fi-

dostojnéj Sobieskich rodziny. Dla niéj to przeznaczone były te kadzidła, które Znaniec od lat najmłodszych sypano na ołtarz. Przesadą byłoby jednak twierdzić, że się do tego nie przyczyniła ochota samego Jana. W pięćdziesiąt przeszło lat po wyjściu jego ze szkoły Władysławowsko-Nowodworskiej wspomina jeden jej profesor pilność i zdolności i zwłaszcza króla, [illegible] w wierszu łacińskim, czego się uczył, co nie od rzeczy będzie może przytoczyć:

Ziemię ogromną, na tylu różnych krańcach jednaką, krajów rodzaje, brzegi, szalejącego morza wiry i zatoki i ciemnemu nieznane tłumowi skryte ci rzeczy głębokich poznał od bieguna tajemnice, wiatrów początek i zakres, drogi księżyca i słońca, gwiazdy oraz przyczyny czerwieniejącej złowróżbnym

---

liis, Insigniae feminaeque Augustae Sobiesciorum pro ... luminibus Salutem.

[illegible] ...is, die ... Janua. 1643.

[illegible]em komety i [illegible] kamieni, istotny, [illegible] blask klejnotów, połysk szafiru, równy błękitnemu powietrzu, opale, wesołe ognie dyamentu, i co [illegible] wydaje [illegible] widzieć ostra — to wszystko umysłem objął [illegible] szczególne natury i cnoty ukryte [illegible] 1)

1) Z obawy, aby w przekładzie myśli autora nie spaczyć, podajemy charakterystyczny ten ustęp w oryginale, zachowując jego interpunkcyę:

Terrarum molem, varijs tot finibus aequam,
Regnorumque modos, ritus. Pelagique furentis
Aeſtus atque ſinus, populoque ignota profano,
Acta profundarum didicit myſteria rerum.
Tum ſecreta poli, ventorum ſemina, & orbes,
Et Lunae Soliſque vias, & ſidera, cauſas
Atque rubeſcentis ferali crine cometae:
Et lapidum pretium, veramque ab origine lucem
Gemmae, Sapphirique parem coeleſtibus auris
Fulgorem, ac Opalos, laetos Adamantis & ignes,
Et quidquid gignit petrarum ſudor acutus;

Ta nauka [illegible] [illegible] w tym [illegible] [illegible] i [illegible]ko. [illegible] do [illegible] [illegible] nie [illegible] wypowiedzianem [illegible] wyrażał [illegible] uszczęśliwić [illegible] nauk, i drugą, [illegible] do zgromadzonych [illegible], miał [illegible]an, [illegible] w tym dniu [illegible] raz życia.1) Żeżoli wtedy z wy[illegible] [illegible] po za [illegible]e, to mógł wspomnieć z chlubą, że imię Twe widział przy naszym [illegible]e w wieńcu [illegible]. [illegible] a [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

1) Z [illegible] S. J. „[illegible] [illegible], o którym będzie niżej mowa.

1) [illegible] Przytoczone w [illegible] [illegible] Tom [illegible] str. 451.

jednak, że Kohler wcale Tassa nie znajdował, [illegible] i utwory należą do najsłabszych w nim napisanych i zawadzają przedrukowany w Akademii upomin-ku. Złożony ze dwóch akrostychów i [illegible].

Chciała moda ówczesna, aby na drugiej stronicy dedykowanej książki, zwłaszcza panegiryku, zjawił się wizerunek herbu Mecenasa i epigramat na herb z aluzyą mitologiczną i komplementem. Gdy autorem dziełka był profesor, chciała także, aby [illegible] wieńczy na jego czole wyszły z pod pióra ucznia. Pierwszy [illegible] na cześć Jana Sobieskiego jest dzie-łem, jego kolegi, Jana Dzyteryusza Lubomirskiego, słuchacza retoryki. Zwał się także krócej Dzyte-ryuszem i pod tem imieniem chwali go z wymowy [illegible] profesor 1): może to ten sam Dzyteryusz Aleksander, którego wymienia Niesiecki 2) jako rotmistrza

---

1) [illegible] w [illegible] przedmowie do „[illegible] Hudae!" etc. Ob. niżej

2) Wydanie Bobrowicza. Tom VI, str. 148

chorągwi [illegible] w r. 1558. Ekwiwalent [illegible] w samym Janie, a obraca się koło klejnotu i stosuje zupełnie do gustu epoki: jeżeli w nim czego brak, to [illegible] wykształcenia. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] skrytarki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] dwa razy. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [1]

---

[1] [illegible] [illegible] — [illegible] brzmi:

Illustres animos, magnumque in nomen iturosS
Ordine [illegible], [illegible] deduxit Olymp O
Hic [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] B
A [illegible] clypeo: [illegible] [illegible] I
Non [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] E
Non [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] S
E [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] C
S[illegible] [illegible] in [illegible] clypeo: [illegible] [illegible] [illegible] I

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dziełko które dziś [illegible] [illegible] uczcze-
[illegible] nas [illegible]. Jestto [illegible], [illegible], proza,
z [illegible] [illegible] ucznia Chrystusa (Dilectus
Christi Discipulus), przypisany w darze na nowy
rok [illegible] Janom [illegible] [illegible], Sobieskiemu
i Ostrorogowi. 1) Nie ona [illegible] się ich [illegible],
św. Janem Ewangelistą, choć co się Sobieskiego ty-
czy, to miał on patrona w synu Zacharyasza i św.
Elżbiety 2). Autorem jej jest Jan [illegible]

---

1) Tytuł całkowity: Dilectus Christi Discipulus, à M. Joanne Cynerski Rachtamovio, Coll. Minore, eloquen. Professore Tyliciano, in [illegible] Academiae Officioso [illegible] celebratus, et [illegible] Magnanimis Juvenibus, D. Joanni Sobieski, D. Joanni Comiti ab Ostrorog, Debiti [illegible] pro [illegible] Venit [illegible] Cracoviae, In Officina Christophori Schedelii, S. R. M. Typog. (In 4-to. Stronn. nieliczb. 44)

2) Posiadamy dwa poemata na imieniny króla Jana III, obydwa na dzień 24. Czerwca. Jeden polski [illegible] na rok 167?, drugi [illegible] Krzysztofa [illegible] na rok 1683.

Cyprysi, którego dziwaczne nazwisko wywoływało spory. Według jednych przeniósł on pierwotne swe miano Popiołek na łacińską z powodu odznaczenia, [illegible] z [illegible] nazwę. Według drugich otrzymał ją jako imionisko do nazwiska Rachtamowicz po swym kazaniu w Popielec.1/ Był bowiem Cyprysi księdzem i bakałarzem św. teologii, miał w Akademii katedrę wymowy fundacji Tylickiego, najprzód jako niższego (Collega minor), potem jako wyższego (Collega maior) stopnia nauczyciel. W roku 1744. dnia 5. lutego objął katedrę teologii, jak o tem świadczy poemat napisany z tej [illegible]

1/ Muszyński na podstawie rękopisu Przyłuskiego. [illegible] Dykc. poet. polskich. Tom I, str. 50, 51. — [illegible] str. [illegible] tytuł Cyprysi'o Encyklop. większa. Orgelbr. [illegible] Tom VI. str. 65

2/ [illegible] rękopis M. Radymińskiego, str. [illegible] [illegible] w innym [illegible] tytule. [illegible] [illegible] był w tej [illegible]

przez jego ucznia, Stanisława Bieżanowskiego, obfitego później panegirysty.[1] Na starość został historyografem Akademii. Obok naukowych piastował i godności kościelne: Bieżanowski tytułuje go kanonikiem u św. Floryana, Biernacki zowie proboszczem przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie. Umarł dnia 8. Kwietnia 1651 r., zostawiając po sobie sporo mów i prac poetycznych, które – mówi Staro-

---

1) [illegible] Excellen: & Adm. Rndo Dno M. Joanni Cynerski Rachtamovic Collegio Maiori, S. Th. Baccalaureo, ad S. Flor. Canonico, Solenni apparatu Primam Theologicę Professionis Cathedram ingredienti, debitae observantiae nomine, A Stanislao Bieżanowski Leopol. Artium & Philosophiae Baccalaureo, tanquam Patrono & Mecenati suo amplissimo decantatum. Anno Domini, 1647. die 5. Februarij. Cracoviae, In Officina Typographica Francisci Caesarij. (In 4-to, Stronn. nieliczb. 16)

wolski – dały poznać wyższość jego światłego umysłu. 1) Wylicza ich Biernacki 18, a niema między niemi „Ukochanego Ucznia Chrystusa"

Wypuszczając w świat to dziełko, pisał się jeszcze [illegible] Autor: już w roku 1641., wydając łacińskie pieśni na Boże Narodzenie Michała Trudy, dałon zł przedmowę z Collegium Maius. 2) Książeczka ta, istne na on czas arcydziełko drukarni, była także przeznaczona na dar noworoczny dla Jana a tym razem i Marka Sobieskich. Na 2-ej

---

1) Przytoczone u Juszyńskiego. Tom I, str. 50.

2) Dat. e Coll. Maiori in pervigilio Purificationis S.S. Deiparę Virginis. Anno Dñi 1641 Podobnie na czele przedmowy pisze się wydawca wyraźnie: Coll. Maior, Eloquen. Profess. Tylicianus.

Tytuł dziełka brzmi: Michaelis Trudae Hendecasyllabi Bethlehemici / Tu rysunek: ręka trzymająca świat za kółko u góry i napis: Nil sine Deo, Cracoviae. In Officina Typogr. Christophori Schedlii [illegible]

zatem stronicy znajdujemy znowu i wiersz łaciński pod rysunkiem Jmiony; w epigramacie tarcz herbowa porównana do tarczy Minerwy i ród Lubomirskich wywiedziony z głowy Jowisza. Pod epigramatem stoi znowu napis: Desiderius Lubomirski Stud. eloquen. — A dalej? Dwie długie, łacińskie, Zynerskiego przedmowy „Nie przynoszę wam — mówi pierwszej — Psychy Heliodora albo Argenidy Barclaya, wzorów najczystszej wymowy, lecz na podarek święty pobożnego i wdzięcznego poety święte ofiaruję i przypisuję zabawy." Wdzięczny ten autor, którego kolędy wydaje Zynerski, jest wzorem złego smaku, zdziecinniałego z pieszczotliwości toku ckliwego języka i stylu. Łzawy jego nie dają spać nikomu, prostaków poprzedza jego dzieła wstępem, gdzie nie bez powodzenia naśladuje rytm, ton i mowę Trudy. Jedynie przekład kilku ustępów może dać o błahości i mdłości tych wierszy pewne wyobrażenie

---

M. Typog. MDCXXXXI. / In 8-vo. Stronn. 80/

„O chłopięta miluchne, rozkoszne — woła do Sobie-[illegible] dwie bieluteniećzkie synogarliczki, wielka [illegible] z krakowskich i wielka siostrzyczek [illegible] [illegible]ka pracowitszego (?) Feba radości, ozdobo, rozkoszy! [illegible], którym [illegible] się [illegible] którymi na licu matki śmieje się urok, zdołnaść zarazem i Sobieskich i Daniłowiczów tryska: w najpierwszym kwiecie i miłych latkach, w pierwszym kwiateczku i milutkich latach [illegible] kolebki ja Was witam szczęśliwej, to kolebki ja Was witam nowej źródła [illegible]....." 1) [illegible]zywa du[illegible]

---

1) Tytuł tego wstępu brzmi: Νυθετικον (zap. Νουθετικον) ad Illustres & Magnanimos Illustriss. & Magnifici Academicae pietatis, ac libertatis Vindicis, [illegible] Propugnatoris Filios, D. D. [illegible] et [illegible] [illegible] et reliquam Florentissimam [illegible] [illegible] juventutem. — W oryginale [illegible]:

Duo pupuli amaenoli, venusti;

Duo candidulique turturillae,

całą [illegible], wyładowują się w wierszach, za-
czynając od pochwał swojej jedynaczym uczniom, koń-
cząc na gotosłownym spisie nazwisk. 1) To wszystko

Ingens Craciadũ Camaenularum,
Ingens atque novem sororcularum,
Ingens atque laborosioris (sic)
Phaebi delitium, decus, voluptas!
Patris ridet in ore queis venustas,
Matris ridet in ore queis venustas,
Indolesque simul Sobiesciana,
Danielovicia indolesque fervet:
Flore in primulo, & annulis amœnis,
Primo in flosculo, amœnolis & annis,
Ad cunas ego Vos voco beatas,
Ad cunas ego Vos voco recentes
[illegible] Flo[illegible]tis.....

1) Np. Quid moras trahis usque, & usque, & usque
Dembinsciada Patris Sereni
Olim & eximium decus future,

w wierszu [illegible] prześlicznej wzajemnie [illegible] tak
przyjąd młodzieży, i [illegible] około [illegible]

O & praesidium Domus fidele;-
Candidos iuvenes amat puellus,
Quos candor rubicundulus venustat.-
Palles pallidule, o quid?, o quid?, o quid?
Opacky, & vigiles diesque fero
Noctesque addere lucubrationi
Non cessas nimium laboriosus?
. . . .
Quis Předuchovios, Craficciosque,
Quis & Dzialinios, Chumecciosque,
Quis [illegible]zizaniadas, Oborsciosque,
Quis & Lezinios; Goraisciosque,
Quis [illegible]ąnckorunios, Szuminsciosque
. . . .
[illegible]ntenam [illegible] sicut [illegible]
Mi enim [illegible] sicut [illegible],
Si [illegible] in [illegible] prosperatiore,

cznia staranność [illegible] i nieuprzedzeniem [illegible] przy-
puszczać, że poczet znanych imion na ławkach Akademii mógł jej w tym [illegible] współzawodni-ctwa z innymi [illegible] nie tylko blasku dodać ale i wziętości przysporzyć. Zakończywszy spis uczniów zwraca się znów autor do Sobieskich, prosząc, aby ci, „wdzięczne w łodziuchni, póździni, kwitnący, słodziutcy powiedli tę młodzieży kohortę” [illegible] z Tobą Zbawiciela. Autor rozpływa się w życzeniach dla tego, którego my zowiemy Wielkim królem, Janem a on Jankiem.1) Drobne imię, drobna chwała; rzekłbyś, że nie profesor Akademii pisze, ale niańka: znajduje się i kadzidło dla ojca przy końcu. Tu urywamy naszą z Rachtamowiczykiem Cynerskim znajomość.

Et pulchram indole suaviore,
Et dignam meritis perauspicatis,
Ad cunas renuit vocare sanctas?

1) Hunc mi Marcule, mi Joannole ambi
[illegible] blandidulum.

Autor [illegible] — a ten już nas tyka [illegible]-beczne obchodzi — nie podpisał się na swojej książeczce. Wyszła ona jednak także z murów Nowodworskiego lyceum i prócz ciężkiej, długiej ody zawiera nawet cały poczet wierszy łacińskich, ułożonych przez kolegów na cześć star-szego z wojewodziców ruskich. Na tytule książka, się lew, symbol św. Marka, Wenecya, gród [illegible] polscy uczniowie szkoły poetyki i św. Marek Sobieski, który za lat dziesiątek miał legł pod Batowem a któremu w dzień patrona przynosi młodzież tę książkę, dowód przywiązania, i daje jej za godło: „Pokój Tobie Marku" 1)

---

1) Tytuł ten brzmi: [illegible] Principis [illegible] Illustrissimi [illegible] &c. &c. [illegible]

W ogóle mitologii więcej niż gdziekolwiek: wśród napuszonych jej zwrotów i sztucznych pomysłów nie trudno zgubić wiodącą nić Aryadny.1) Nowa tu prawie wyłącznie o Marku: mimochodem tylko, jakby z łaski, stawia przy nim autor Jana i Szwi, „słodką parę braci", świecących „jak dwie gwiazdy" wśród tłumu młodzieży. Nie opuszczono i tu sposobności wyliczenia uczniów 2): wysunięto kilka

---

noris & Amoris ergo Die S. Marci Evangel. Generosa Juventus Scholae Novod: Pieśni. Leonis Fortis Epigraphon Apponit, Pan Tibi Marce. Crac. Typ.: Valeriani Piątkowski, A. D. 1641. (In 4-to; stronnic nieliczbowanych 12).

1) Na próbę stylu przywiedźmy jedną z 36 zwrotek: (8) Par dulce Fratrum liligero Jato,
Amoenioris vernat Apollinis
Cracoviensis flos Lycaei;
Per viridaria purpurascit.

2) Ob. zwrotki 29–32.

wielkich imion, co jak sądzę, pozwoliła złożyć tę rzecz na karb jakiegoś kierownika szkoły. Posypały się za nią epigramata, różnych rozmiarów [illegible] u, — na coraz nowy sposób wychwalające [illegible] rzeka opatrzone podpisami studentów. Ciekawa rzecz, co będzie z tych młodocianych autorów, kolegów króla Jana? czy nosi też z nich który — wedle słów Napoleona — marszałkowską laskę w tornistrze swej na książki? Sobieski był osobiście takiego ucznia przykładem; z towarzyszy jego nie dojdzie już tak wysoko żaden, a losy dwóch tylko zapisze ks. Niesiecki w swojej „Koronie Polskiej": Stanisław Lanckoroński, kasztelanic wiślicki, zostanie [illegible] krakowskim, [illegible] Brzechffa, [illegible] wendeński, — podczaszym warszawskim. 1)

Na czele całego dziełka umieścił [illegible]

---

1) Ob. Nies. wyd. Bobrowicza. Tom VI, str. 12 i 13. — Tom II, str. 324 — Mikołaja ze Żmigroda Stadnickiego trudno wśród wielu imienników oznaczyć.

Łupiński także uczeń, jeszcze jeden [illegible] na herb Janina. Nie będzie to ostatni.

III.

1641 – 1673.

Opuścimy już wraz z Janem akademickie mury. W chwili, gdy – według uświęconego przez wszystkich panegirystów zwrotu – porzucił on opiekę Minerwy, aby się zaciągnąć do służby Marsa, zamilkły dla niego Muzy. Gdy młodzian przestał żyć odblaskiem chwały ojca i zaczął sam zarabiać na ludzką cześć i sławę, [illegible] się one od niego, choć tak go pieściły w dzieciństwie, odwracając się jakby z obawy, że je o pochlebstwo możnemu dziedzicowi posądzą. Rzekłbyś, że mówią doń z wysokości: bij się, wybijaj, zasługuj, a my, córki pamięci, nie zapomnimy ci tego. On też walczył z Kozakiem, pohańcem, Szwedem i Moskwą, żył

pełnem publicznem życiem: wszystko to historya zapisuje i sądzi. Wśród szczęku bitew i głośnej wrzawy wojennej nie dochodziły go pieśni pochwalne, ni słowa zachęty: nie mogę tego przypisać szyderczej igraszce losu, że mi, prócz drobnych wierszyków, nie wpadła w ręce żadna książka, ani nie echo żadna wiadomość, któraby o zajęciu się poezyi Janem Sobieskim świadczyła. [illegible]

. . Alboriem była to epoka krwawa
I kraj był cały na rumaku, w polu....

„...Wysoko potem go wyniosła sława", a wtedy poezya, jak mogła, dotrzymała słowa. Pod koniec wieku zbierano skrzętnie wspomnienia o młodych latach bohatera i wysnuwano z nich nie powieści, — już zblakłą rzecz czyżby trwniej potrafiono lepiej!

Z braku współczesnej poezyi poszukajmy tej późniejszej. Unosi się ona nad dzieciństwem Jana, nad jego urokiem, dziwną, majestatyczną pięknością, nad tem czołem, o którem łatwo było

wtedy mówię że się zawsze zdawało patrząc na to-rożę." Wreszcie – powiada panegirysta – podziwiano w chłopcu skromność oblicza, powagę, myśl we wszystkich zakresach potężną, rozpłomieniającą przy krasnym blaskiem, czoło wyższe niż zazwyczaj, pierś Herkulesa i silne ramiona. Złączony urok łagodnej twarzy, głos, gest, chód nawet odznaczały go od wszystkich ludzkich kolei życia, wróżąc władzę i berło."1) Ten sam autor, a jest nim zawsze ów pilny profesor, który nam

---

1) In Puero demum mirata modeſtia vultus,
Et gravitas, rubeâ ſuccendens lumina flammà,
Mens in cuncta potens, & frons elatior, atque
Pectoris Herculei facies, forteſque lacerti,
Pulcher & oris honos placidi, vox, geſtus, & ipſe
Inceſſus ſupra fortes, humanaque fata,
Munere praeſago faſces & ſceptra volebant

Z poematu A. S. Buchowskiego p. t. „Prodigia scuti regalis"

dał obraz nauk króla Jana, opisze jego studya nad sztuką wojenną. W rodzicielskim domu nie brakło mu zbroi i rynsztunków, bo zdobyli ich dosyć na wrogu waleczni jego przodkowie. Gdy poznał zasady, pragnął się wydoskonalić w wojennem rzemiośle i puścił się w podróż. Zwiedził Krym, Turcyą, Grecyą, odetchnął w słynnej tessalskiej dolinie Tempe, przejechał całą południowo-wschodnią Europę, dotarł może i do Azyi, skoro mu autor każe do Medów zaglądać. Widział Włochy, Francyą, Szwajcaryą, Anglią i Niemcy, wszędzie rozmówił się bez tłumacza i wrócił z wiadomościami do kraju.1)

---

1) Spectavit Thraces, Medos Taurosque sub Istro,
Odrysiosque focos, Colchos, & Thessala Tempe,
Vidit & adversis animis tractabile vulgus
Linguarum ſtudio compeſcuit:......
...... linguas omnes interprete nullo
Effatus......   Buchowski Prod. ve. reg.

„Polska wtedy zdradą — mówi przytaczany już nieraz Szembek — ugodziła ruskim orężem w Sarmacyą: dziki bunt podniósł przez rękę Chmielnickiego w okrutne miecze ku naszej zagubie. Bohaterów wielka część zginęła, ogromna klęska zaczerwieniła Dniepr: o boleści! potężne duchy zapędził niski motłoch do smętnej mogiły. Wtedy ty— woła do Sobieskiego — ty szedłeś z piorunowemi siłami na Getów i potwory ruskie zdeptałeś na polach kozackich, pierwszy w Marsowym orszaku Polski, zwycięzki, nie mniejszy od wielkodusznego Herkulesa, szedłeś między noże Getów i niezwalczone dusze a szpetne ciała na łup dawałeś śmierci...... Serce twoje zrównało się z wielkimi wodzami." — „Stałeś niepomny przerażliwej rany, ani nie trwożny wątpliwym sprawy skutkiem." — „Nie przeleękła cię przemoc w ponurej twarzy, ni klęska straszym pogromem, aniś się nie zachwiał, kiedy w Batowskiej rzezi brat ci legł serdeczny...... Mściciela uczuł w tobie bezecny

przywódca zbrodniczych zamachów." 1)

---

1)(4) Grandis Sarmatiam machina Roxicis
Armis tum petijt: saeva rebellio
Immanes gladios Chmielnicij manu
Nostris caedibus intulit.
(5) Heroum cecidit maxima portio,
Insigni rubuit clade Borysthenes;
Ingentes animas, prô dolor! infima
Plebs tristi tumulo dedit.
(6) Cum tu fulmineis viribus in Getas
Ibas, Roxolanae monstraque belluae
Campis Cosaricis sternere visus es,
Princeps Martis in agmine.
(7) Ibas magnanimi non minor Herculi,
Magnus per Geticos victor acinaces
Servilesque animas; foedaque Corpora
In Mortis spolium dabas.
(8) Magnis te Ducibus inseruit inclytum
Pontus

W ten ton pochwalny wszyscy uderzają poeci. „Nabożny pieśniarz sławi jego fortele, „Buchowski zapał, „Pastoriusz — hart i gotowość w boju: „Daleka północ — mówi — zna trudy twoje. Desna cię widziała niezwyciężonego w walce, nadziwiała ujarzmiona fala Dniepru i, z krwią wylaną zmieszana, kraśniała nieraz, patrząc na serca wiarołomne swoich, zbroczone ręce i z Boga

---

(9) Stabas terrifici vulneris immemor,
Nec rerum dubio turbine saucius...
(10) Te nec sors tetricis hispida vultibus
Nec clades valido terruit impetu,
Quando Batoviis caedibus heu cadit
Pectus fratris amabile.
(11) Ultorem cladium senserat impius
Tanti Dux sceleris....
Aleks. Rembert „Parnassus Novodvorscianus". „Thalia. — Liczby w nawiasach oznaczają numer porządkowy zwrotki.

Grzmiącego ołtarze." 1)

Lękam się, czym długiemi cytatami cierpliwości Czytelnika nie nadużył: śpieszno mi Go do późniejszej przeprowadzić poezyi. Z niejednej może starej książce, opisującej długim rymem polskiego rycerstwa zapasy znajdzie się w pomniejszych czynach Sobieskiego choć jedno słowo, lecz współczesne i żywe, nie ten [illegible]nalny frazes [illegible] następnych: trzeba by tylko poszukać. Nie byłem tak szczęśliwy, żebym mógł to [illegible] uwartować [illegible] drogą ułatwić w ręce.

---

1) .... Non refugit Arctos
Sudores extrema tuos. Te Dežna videbat
Indomitum bello, Te victa Borysthenis unda
Admirata fuit, fusoque immixta cruori
Sanguinis erubuit. Spectans perjura suorum
Pectora, pollutasque manus irasque ferentes
[illegible] J. de Hirtenberg Pastoriusza: „Lexis Palladis

Była nią, Woyna domowa Z Kozaki, y Tatary, Moskwą, potym Szwedami y z Węgry Przez lat Dwanaście tocząca się......" 1) Staremu Samuelowi ze Skrzypny było jeszcze dano oddać hołd wczesnemu Słońcu wschodzącemu Przesłów o niem ujrzymy z radością wśród długich i nużących opisów. Otwórzmy książki w tomie II, na str. 52 i odczytajmy niedługie słowa poety.

Otoż jesteśmy w pełni obrony Zbaraża. Uszczuplone wojsko polskie cofa się przed

---

1)...... dotąd. Na czteri podzielona Księgi Oyczystą Muzą od Samuela z Skrzypny Twardowskiego, Za Przywileiem J. K. Mści. Nakładem Jerzego Forstera, J. K. M. Bibliopole. W Krakowie, W Druk: u. Wdowy Łukasza Kupisza, J. K. M. Typog. R. P. 1660. / In folio. Stronnic liczbowanych 96 i 8 nieliczbowanych.

czerniz. [illegible] [illegible] [illegible] się wałami [illegible]

„Kozacy z Tatarami spadną 10. Julij” (1649):

Też [illegible] [illegible] [illegible] rozszerzyła.

A ta jako z [illegible] [illegible] świat się zwaliła

[illegible] [illegible]czona. Wojsko wyjdzie w pole,

Gdzie jako na szerokim pokaże się stole

[illegible] niezmierność. Chorąży czoło wziął ze swymi

I tu teraz y potym ludźmi komonnymi 1)

Pierwszy zawsze. Lewy róg Firley uszykował

Z [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]kował

Sieniawski z Sobieskimi: Wiśniowiecki prawy

Z [illegible] Ostrorogiem. Y tu [illegible] się krwawy

[illegible]żniec zaczął......

Kilkakrotnie szturmowali Tatarzy do wałów

nie udawało im się. Muszą ustępować

[illegible] im w tym zajeździe

[illegible] z [illegible] [illegible], którą [illegible] [illegible]

[illegible] pierwszym [illegible] [illegible] mu pomogą

---

1) [illegible] [illegible]

[illegible]olskie posiełki, y tak klęskę srogą
[illegible] uczynią, że, znaczne oderwawszy skrzydło,
Jako gwałtem do chlewów parowane bydło
[illegible] przyległy napędzą y Woysku wszytkiemu
Z wałów się tey turniey przypatruiącemu
Widok wdzięczny uczynią.....

[illegible]bzy to o Janie mowa? Można twierdzić stanowczo, że tak. W chwili gdy autor pisał nie żył już pewno Marek (12-go czerwca 1652) i myślał on z pewnością o tym z dwóch braci, który w jego oczach rósł odtąd w znaczenie i sławę.

Rozpoczęto już pod Zbarażem układy, a Polacy nie przestają gotować się do walki. Rozdzielono między przywódców obronę:

Lanckoroński pilnuie belloardu 1) swego
Podczaszy Tetragonu y południowego
Chorąży Rawelinu 2), poboczney Kortyny 3)
Sieniawski z Sobieskimi.

---

1) [illegible] inne. — 2) okopu, idem. — 3) ściany między basztami. Linde

W osiem lat po wyjściu „Wojny Domowey" wydał Jan Pisarski swego „Mowcę Polskiego" „Pod Imieniem y obroną Jaśnie Wielmożnego J. M. Pana Pana Jana Na Złoczowie i Żółkwi Sobieskiego, Marszałka y Hetmana [illegible] Koronnego, Jaworowskiego, Stryjskiego, [illegible], Kałuskiego &c &c Starosty." – [illegible] się na niezbędny [illegible] janina.

Bez trwogi: wydziesz szwanku Oyczyzno wszelkiego,
[illegible] się tarcza składać będzie Sobieskiego.

[illegible] w tym epigramie postęp widoczny: w głąb [illegible] klejnot i rodzina, wyrosła ponad nie osobistość Hetmana. Odtąd będzie [illegible] Sobieski oznaczało jednego, wielkiego, znanego wszystkim bohatera.

Dopiero rok 1672. [illegible] koniec. [illegible] jesieni, gdy [illegible] ruszenie [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], Sobieski [illegible], mając [illegible] tysiąca ludzi, [illegible] Tatarów w [illegible] [illegible]. Czyn ten olśniewający

znalazł swój wyraz w poezyi, która nie podnie-sła ani obrony Podhajec ani wyprawy z 1671 r., pierwszych dwóch wielkich zasług Sobieskiego.1)

Ostatnim jej głosom pochwalnym poświęćmy na teraz uwagę.

Miło wreszcie spotkać się z poetą. Będzie nim ten, którego natura szlachetna i szlachecka, rycerska i zamaszysta przeznaczyła z góry na to, aby był śpiewakiem króla Jana. Największy tego okresu epik, nie napisał dla niego Iliady, ale często i chętnie daje folgę swojemu uwielbieniu dla króla-bohatera. Na dnie niemal każdego z jego dzieł jest bodaj wzmianka o ulubionej postaci: poeta widział ją zawsze pośród współczesnych wypadków i wszystkie ich blaski do niego odnosił. Była ona słońcem jego czasów: z niego czerpał on ciepło, ono górowało nad światem jego myśli, będąc niezmiennym doskonałości wyrazem. — Poeta

---

1) Szujski: Dzieje Polski. Tom III, str. 471; Tom IV, str. 25.

nasz był to przedewszystkiem szlachcic pełen animuszu i „fantazyey", rycerz - wspaniałomyślny, ceniący godność swego powołania i nieskazitelność swojej szabli szlachetny, gorący, pobożny - jak krzyżowiec. Sobieskiemu odmówił tego tytułu Mickiewicz, nazywając Kolumba ostatnim, a jednak nie brak rysów takiego arcyrycerza w postaci Mściciela 1).- Poeta był ziemianinem, lubiącym fraszki przy kieliszku i śmiejącym się z dowcipnego słowa, i udatnego konceptu serdecznie. W wyobraźni naszej zachował się u króla i ów rys dobroduszny wesołości, tryskającej z pełnej jego twarzy: słowa jego ulotne wypowiadane w przeddzień bitew, słowa jędrne, Marsowe nie pozbawione humoru zapisała historya. Wspomina i poezya jak się go na polu walki trzymały fraszki wyborne i wyszukane żarty" 2).-

---

1) Dzieje narodu polskiego

2) Ipsa manens inter dicteria, scita iocosque

Poeta mitrą już związany z tronem jest jeszcze przez to [illegible] jego par excellence, że choć nasiąkł zupełnie przepisami mody, jest największym tego wieku poetyckim talentem, jak król najświetniejszą jego chwałą. Wśród ogólnego upadku i nierządu Sobieski, choć sam nie bez winy, z garstką ludzi zwycięża i utrzymuje na zewnątrz sławę polskiego miecza: Wacław Potocki jest poetą rzeczywistym pomimo przewrotu polskiej literatury; z mitologią, z przesadą i z konceptem umie sobie dać radę. W opróżnione łono ówczesnéj poezyi puścił soki młode, a one okryły się zielonem liściem: miał on w sobie siłę talentu ożywiającą i świeżą, nie był poetą bez natchnienia ani panegirystą.

Owszem był on szczęśliwym posiadaczem téj

Belligeros.........

z poematu J. W. Janickiego p. t. „Vota Poloniae" (ob. niżej). Elegia III. „Relatio Victoriae ad Parkan obtentae"

lutni, która jakby prawem dziedzictwa szła od Kochanowskiego do ostatnich naszych klasyków, bratając się zawsze w ich ręku z mieczem albo pługiem. Poeci nasi — a może wyłączna to ich cecha — są to po większej części —

Rycerze, Rajcy, Pasterze Ojczyzny....
W podwójnych wieńcach laury i siwizny
Obywatelskiéj i śpiewaczéj chwały.

Lutnia, którą sobie ci ziemianie przekazują, nie służyła pisarzom dla chleba, ani poetom dla szkoły ani rymotwórcom urzędowym dworu. Właściciele jéj oddają „krotofilnym Muzom" nieprożnujące swoje próżnowanie a zresztą są obywatelami i nie chodzą w wieńcach laurowych na głowie: wystarcza im nadzieja, że te, co oni bohaterom wiją, nie zwiędną jutro. Tak nuci pod swą lipą Kochanowski tak w Wierzchoniowie Miaskowski, Kochowski w Goleniowach a wreszcie w Łużny nasz poeta. Częste bywały wtedy literackie popędy i powołania, rzadszy daleko niż dzisiaj

literacki zawód i rzemiosło, żyjące w murach szkolnych, po jezuickich lub pijarskich klasztorach. W takich warunkach mogła poezya ziemiańska odetchnąć nieraz zdrowo i swobodnie; nie dusiło jej ciężkie powietrze w celi erudyty: ona jedna mogła wyśpiewać szlachetną, chrześciańsko-rycerską stronę wieku.

Poświęcił jej swój talent Wacław z Potoka Potocki. Gdy Sobieski rozbił owe czambuły tatarskie, powitał go on wierszem, w którym scharakteryzował się wybornie.1)

---

1) Poemat ten noszący tytuł „Merkuryusz nowy" doczekał się trzech wydań. Po raz pierwszy ogłosił go drukiem K. Wł. Wójcicki w „Bibliotece starożytnej pisarzy polskich" (Warszawa. S. Orgelbrand. 1843. Tom I stron. 13-29). Liczne błędy tego wydania wywołały drugie. Dokonał go Ludwik Nabielak (ob. Dr. Bełcikowskiego, „Wacław z P. Potocki" str. 38) w „Bibliotece Ossolińskich" (Poczet nowy tom VI. Lwów. 1865. str. 162-175)

Jestto człowiek z szlachetnej ulepiony gliny, prosty lecz podniosłe serce bije w jego piersi. Stoi on na tym piedestale, skąd zazdrość wydaje się i niską i lichą, przejmuje oburzeniem i wzgardą, gdzie szlachetność rozrzewnia, zachwyca i unosi. I ma prawo cieszyć się swym bohaterem, że nie szuka nad zwyciężonym wrogiem zemsty ani za swoją bolesną stratę, ani za klęski ojczyzny.

„Mógłbym się bratniej śmierci, choć żadnym okupem
Nienagrodzona, zemścić nad psim jego trupem;
Mógłbym i nad więźniami, rzeżąc jak barany,
Żłotować krwie szlackiej nieoszacowanej,
Lecz w piersiach nie tyrańskie serce noszę — człecze.

Ma także słuszny powód do oburzenia i gniewu. Przy pierwszym wielkim czynie, zwycięstwie, [illegible]

Dodano wreszcie ten utwór do przedruku „Wojny Chocimskiej" umieszczonego w „Bibliotece najcelniejszych utworów literatury europejskiej." (Warszawa nakład i druk S. Lewentala. 1880) Str 363-371.

poezya złotem zapisuje piórem, już ubolewać musi, że zawiść swym [illegible] [illegible]. Nie przestanie już ona za nim szczekać i odprowadzi do grobowej deski, a jednak

„niż Turczyn gorszy, kto za oczy
Szczypie, kąsa i jawnej cnocie twej urąga!"

Miłości wszelkiej niech nie osłabi ta zazdrość zacni nie dadzą jéj ucha, wielcy niech dla niéj rąk nie opuszczają. Ponad uwielbieniem czy zawiścią ludzi zna poeta cel wyższy, do którego ciągną człek szlachetny. Tylko tego, co jedynie dla sławy pracuje odstręcza niechęć ludzi. Poeta w obawie, aby się także nie zapomniał, nie ustał, nie zmalał jego bohater woła za nim zachętę:

„Zamruż oczy na żądła inwidyéj wściekłéj:
Więcéj winien ojczyźnie.....'

Podniosłemu tonowi utworu dodaje jeszcze patryotyzm wsparcia. Smutno się dzieje w kraju. „Ach kędyż staropolskie w szlachcie umysłe!" Ona niepomna swego obowiązku, godności, przeszłości

ona nie zerwała się na obronę granic Rzpltej
nie poszła w taniec z pohańcem, choć
Złamał pacta, pogwałcił chocimskie przysięgi;
W siły swoje a w polskie dufając niezgody
Przyświecił mostem Dniestru skalistego wody,
Wziął Kamieniec i wszystek kraj podolski żyzny,
Wziął całą Ukrainę — a co sercu blizny
Niezgojone zadaje — bez użycia broni!
Potem rzecz okrutniejszą: haracz dają oni,
Oni, mówią, Polacy, co z złotą swobodą
Wszystkie świata narody dotąd w oczy bodą...
Nie! rycerstwo wtedy wrzeszczy pod Gołębiem.
„urąga Węgrzyn, Francuzi i Szwedzi,
Że tylko koła robim, gdy Piast w tronie siedzi..."

. . . .

Próżno wzdychasz hetmanie z garścią twoich ludzi,
Bo, skoro one rycerstwo zimny wiatr ostudzi,
Rozwiną się jako dym. Dość, dość na tę furę,
Że wywrócą lubelski kraj nogami w górę,
Wroniewskiego przy głosie rozsiekają wolnym,

Kilkaset ludzi w szturmie utracą stodolnym:
Zamruż oczy.....

Przezorne spojrzenie poety, któremu w oburzeniu braknie słów i głosu, przebija mgłę przeszłości, nie jak u wieszcza – broń Boże – ale jak rozumnego obywatela. Że jednak nierad by on zwątpić i pogrążyć się w smutku, tem chętniej, tem skwapliwiej zwraca oko w tę stronę, skąd się spodziewać może pociechy, gdzie serce się raduje i ufność miła rośnie. Ponad tłum cały wznosi się jedna osobistość Sobieskiego, on jeden dorósł do wysokości chwili i pojmuje jej wagę i grozę: on jest wtedy naprawdę „tarczą ojczyzny", jak z alluzyą do herbu mówią panegiryści. – Poeta wierzy też w siłę, w geniusz i w szczęście Wodza:

Niechaj pyszny Carogród dowie się i z Krymem,
Że ty w dziś twój przeszedł brata twoim Chocimem.
Strach wielki [illegible] ottomańskiej bramie,
Że się boli, gdy ojcu twemu wiarę łamie.

Zresztą ufa, że słuszność sprawy przyczyni zwy-

cięstwo: nie przypadek rządzi w świecie. Niech się tylko hetman tak modli w dzień bitwy, jak niegdyś wzywał Boskiej sprawiedliwości — Amurat pod Warną: kara za wiarołomstwo spadnie dziś na Turki, jak ongi na chrześcijan. Piękna dziwna, rzadka na te czasy sprawiedliwość! Gdy wielcy poeci epiczni śpiewają boje narodów wtedy — zauważono to już dawno — patrzą na nie z wysokości, w której ginąć musi nienawiść plemienna i głos uczucia przycichnąć. Nie pochodzi to może tyle z rzeczywistej bezstronności, ile z artystycznego zmysłu mistrzów. Podnosząc wrogów, podnosi się i swoich rycerzy i ton całego utworu: zaciętość go obniża i odejmuje wiarę słowom poety. W XVII wieku nie troszczono się o tę estetyczną i moralną wysokość, nie wiedziano, że śmiesznie jest czernić wroga, którego pięknie zwalczyć, nie wahano się ogłaszać Turków za szatańskie plemię. Tylko temu jednemu poecie, co oręż dźwigał i wiedział, co

rycerstwo zniszczy, zmysł sprawiedliwości objawił piękność, proste męskie serce przebiło drogę na wyżyny sztuki.

Nie zawiodły go oczekiwania. Stoczył Sobieski pod Niemirowem, Komarnem, Kałuszem trzy zwycięskie bitwy, okrył siebie i oręż polski chwałą, — a co najważniejsza — miał szczęście odbić tysiące więźniów z tatarskiego kosza, gdzie

„Łez i modlitw gorących tak wiele
Jako w żadnym na świecie nie było kościele."

Taki czyn to nie tryumf błahy i znikomy, to chrześciańskie dzieło, przed ojczyzną i przed Bogiem zasługa:

„Nie sobieś, cny Sobieski, rodził się, nie sobie,
Część ojczyzna, część bracia, część swą Pan ma w tobie!"
. . . .
W ostatku hojnie niebo tuć będzie nagrodą,
Do którego kiedyś mógł być przystęp wodą,
Łzy niewolników morzem, a modlitwy wiosły
Którycheś oswobodził w niebo by się wniosły."

Jest więc i przesada! Nie razi ona jednak i ginie w radosnym tonie, w tryumfalnym nastroju poety. Nabolał się on i nałkał dosyć: skoro zdołał odetchnąć i ochłonąć z pierwszego zachwytu, oddaje się radości po swojemu. U tego zapaśnika, gdy się raz wyzwolił z boleści i trosk, wybucha mu szczęście wybuchem humoru: musi sobie ulżyć i powetować frasunek. Śmieje się teraz z wszystkich bied minionych: złośliwie z zawistnych, serdecznie z wrogów pobitych na głowę..

Kąsajże teraz język przy jaszczurczy kto dzie

„Podków zbierać nie godny za cnotą w zawodzie" woła do zazdrosnych krzykaczy i gołąbskich rajców, widząc jak im w niesmak idą Sobieskiego tryumfy. Tatarom z rozkoszą urąga jak Pasek, gdy się z Rakoczego natrząsał, że mu się czosnku w polskiej ziemi zachciało:

„Trzydziestu sześciu murzów i sułtanów kilka
(Nosi wilk, nosi, ale poniosą i wilka)

Dostało się więzieniu...

A hetman! jaki on wielki, a jaki pyszny zarazem! Gdy się bój rozpoczął pod Kałuszem w Bednarowskich lasach, on pokrywał w zasadzkach okolicznych mieszkańców

I kiedy przed żołnierzem Tatarzyn umyka,
Niedyskretnemu chłopstwu każdy wpadał w łyka.

Rzekłbyś, że słyszysz serdeczny śmiech poety. Tak się rozbawił, że gra wyrazami, przypominając np. pisarzowi polnemu Czarneckiemu, że

nie w czarnym Czarneccy sławy kałamarzu
Szukali...

Obudziło się w nim wrodzone zamiłowanie do długiej allegoryi, alluzyi, fraszki, obrazowości, na dnie której czai się myśl zabawna, czasem śmieszna, ale zaprawna goryczą. Z takich konceptów złożył on swoje „Jovialitates" i „Herby Parnaskie", im w wielkiej części poświęcił „Poczet Herbów". Wysypał ich i tu nieco.... Czy zawsze są wytworne i udatne? czy ich nie szpeci żart naciągany i

cięższe [illegible] zapomnianych, w [illegible] się [illegible]-
-rzmy czasach. Przyjęci podziwem dla wydmu-
-stego poety, dla [illegible] jego mowy i ukła-
-du wiersza, [illegible] pragniemy [illegible] z nowu
[illegible] [illegible], które nas przeraża i
znudzi. Patrzymy jednak, że się już my to-
-bą nie mogli objąć nawet wyrazów po-
-ety: wiedzimy, że słowa te pełne swojskie-
-go kolorytu, animuszu i wiary [illegible], staro-
-polskie, chrześciańskie, jakby wyjęte z ust
szlachcica XVII-go w., recytuje nam blada, sztu-
-cznie wykrojona postać klasycznego bóstwa.
Budził nas ton tego wiersza, w którym ka-
-rabele dźwięczą, wywołał nam przed oczy ro-
-słą postać poety-rycerza, a to

[illegible] [illegible] uszczypliwy i [illegible] kuryusz prawi,
[illegible] co mało co w rytmie Talia poprawi...

Cały ten poemat oburzenia i zapału trze-
-ba [illegible] zatem ująć w cudzysłów: [illegible]
[illegible] „europejskiego" [illegible], który [illegible]

i odlatuje w dziesięciu wierszach wstępu i zakończenia. Ramy te nie licują z żywemi barwami obrazu. Nikt nie jest bezkarnie synem swego wieku!.. 1)

---

1) Czy jednak wnioski wyciągnięte z tego poematu można odnosić do autora „Pocztu Herbów"? Uczony krytyk Potockiego, p. Bełcikowski, nie chce „Nowego Merkuryusza" zaliczyć do jego dzieł, choć się za tem oświadczył Szajnocha dobry i zasłużony około rozszerzenia sławy poety znawca, a Biblioteka Ossolińskich wcieliła ten utwór do pism podczaszego. Wywodom p. Bełcikowskiego nie można przeczyć, wątpić jednakże wolno w słuszności punktu wyjścia. Zauważył już Aleksander Tyszyński, że autor wiersza mógł nie być uczestnikiem wyprawy. Czy znać w opisach naocznego świadka?

A idąc od Tyszyńskiego dalej, zapytajmy jesz-

Ulegał mu w drobiazgach [illegible], [illegible] [illegible], [illegible], utrzymał swój [illegible] na wysokości-

---

cze, czy nie.

[illegible] z [illegible]szczyzna [illegible] się [illegible] ma być dostatecznym dowodem na to, że się [illegible] kosmatu [illegible] w [illegible]brzeszynie [illegible]? czy nie zaznacza on może tym że [illegible] jest [illegible] z [illegible]szczyńską z [illegible] z [illegible] jedynyż związany, że [illegible] [illegible] oślinkami myślą.

[illegible] się [illegible] [illegible] do końca [illegible], [illegible], [illegible] w [illegible], widzi się w niej [illegible] słowa „wurzutu i niechęci." Do tej-ny że tok [illegible] język – wszystko zmienia [illegible] „Wojny [illegible]skiej", [illegible] – jak sam [illegible] [illegible]owski przyznaje – „wiersz ten najpiękniejszy, jest z [illegible], jakiego w tej epoce nie spodziewałbyśmy się po innym poecie [illegible] [illegible] a wątpliwie jak [illegible] istotnie.

wypadków. Mogły one jeszcze czekać na poetę, któryby bardziej w duchu epoki. Musim wierszom,

---

Na poparcie mego twierdzenia ośmielę się jeszcze przytoczyć dwa ustępy z „Nowego Merkuryusza" i postawić je obok kilku niezaprzeczonych wierszy Potockiego. Proszę sobie przypomnieć jak nagle z poważnego tonu przechodzi w naszym poemacie autor do niesmacznego i zawiłego konceptu:

Jest między filozofy nie mała dysputa,
Dla czego się z natury lew boi koguta

i proszę wrażenie, jakie ten przeskok sprawia, porównać z podobnym ustępem wystrzelającym zniénacka w „Pełnej":

Wszystkich naturalistów na tem są dowcipy i t. d.

Podobnie mówi autor „Merkuryusza":

Kąsajże teraz język psi, jaszczurczy płodzie,
Podków zbierać nie godny za cnotą w zawodzie

a Potocki:

Sobie i Muzom piszę, nie frasując głowy,

żółwim krokiem opisywał wszystkie wojska pol-
skiego trudy, boje, chwały. Wiek ten miał szcze-
gólną skłonność do przedmiotów opisowych 1), bo go też
na lirykę nie stało; a przecież uważał ją tylko
za przewodniczkę, która, jak Hermes dusze zmarłych,
tak ona minione wypadki prowadzić miała do
kraju nieśmiertelności. Stąd, jakby przesycona
fantazyami, które rozpowszechniała niedorzeczna ro-
mansowa literatura, znużona przyborem mytologi-
cznym, pragnąca odetchnąć prawdą; prowadzi ona
swoją powieść po ziemi, nie odstępując w drodze
od kolei wypadków. Nie marzy, nie rwie się, nie
tworzy, lecz zaprzedaje się w niewolę drobiazgo-
wej prawdzie, porzucając swoją boską, wieczną i

Choć na tym szlaku zbieram za wami podkowy...
Zodiak. str. 229. Przytoczone w Szkicach hist. obyczajowych.
Wyd. warszawskie Dzieł K. Sz. Tom I, str. 251.

1) Porówn.: Wacław z Potoka Potocki przez A. Bel-
cikowskiego. Kraków. 1868. — Str. 26 i nast.

[illegible] zbierać fakta, jakby historyi od tego nie było. W innym wieku, mającym śmielsze pragnienia i nadmiar sił życiowych, wybuchnęłaby wojna między dawnym idealistycznym do znudzenia a nowym realistycznym prądem: w XVII-ym nic się nie dzieje ze świadomością celu i zmiany idei: niema sztandarów, walk, niema życia. Piszący nie zdają sobie sprawy z tego, co czynią: idąc za naturalnym prądem reakcyi przeciw ogólnikowym frazeologii poprzedników, nie czują, że przechodzą na inną literacką wiarę: Owszem palą świeczkę na starym i nowym ołtarzu: potrzebę prawdy i naturalności zaspokoi w dziele drobiazgowość i brak polotu, inwokacya Muzy będzie dla starego konserwatyzmu.– Sądziłbym nawet, że użycie tej inwokacyi uważają za swój epicki obowiązek i prawo: czy oni widzą, jaka zachodzi różnica między skończoną epopeją artysty a ich surowem opowiadaniem faktów? Niech ją kto spostrzeże, a nie spocznie, dopóki nie wniknie lepiej w istotę piękności. Zresztą

Eneida czy Sobiesciada przekazują zarówno pamięć wielkich czynów. O cóż więcej chodzi? – Starożytnym obyczajem wezwijmy Muzy na czele! Eneida posiada inwokacyę: „Haracz krwią Turecką Turkom Wypłacony" będzie ich miał dziesięć. 1)

Autor idący „Do Czytelnika Łaskawego" z [illegible] i [illegible] swego [illegible] – był żołnierzem

---

1) Tytuł całkowity brzmi: „Haracz krwią turecką Turkom wypłacony. W Wilnie w Drukarni Akademickiey Soc: Jesu Roku Pańskiego 1674." – Na 3-ej zaś stron: „Haracz Krwią Turecką Turkom Wypłacony: abo Relacya Dwuletnich Prac Woyska Koronnego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego. to iest Roku Pańskiego 1672 w ktorym tylko samo Koronne [illegible] Woysko: y Roku Pańskiego 1673. w którym y Woysko W. X. Litewskiego z Woyskiem Koronnym pod Chocimem pracowało Przez Stephana Jana Śliźnia wiecznym czasom w memoryał podana. Roku Pańskiego.

uprzedza czego się po jego książce spodziewać można.
Nie nauczył się on grać na lutni — mówi nie bez chluby —: za młodu słuchał tylko jak mu kule koło ucha grały.

Rzecz samę nie słów moich przynoszę kolory,
Woyny powieść prawdziwą nie wierszow pozory,
Bo to tylko Poetom trefnym zostawuię:
Ja, że się Woyną bawię, Woynę wypisuię.
Wszak że mię nie Apollo w Parnasie na łonie
Swym chował, ani Muza w wdzięcznym Helikonie,
Lecz mię Mars w swoiey szkole krwawey uczył woyny,
Nie w domu pielęgnował Janus, Bóg spokoyny.
To piszę, com sam widział y w tey tylko mierze:
Więcey oczom niż uszu przypisuię wierze,
Bo lubo w inszey stronie insze były boie,
Jednak, że nie w mych oczach, wiersze milczą moie.
Te tu tylko podiazdy y te prace piszę,

MDCLXXIV. Miesiąca Maia 13 Dnia."
(In 4-to. Stronnic 103 i 8 nieliczbowanych.)

.. W których byłem sam nie te, co od drugich słyszę.
Dla czego, Czytelniku, prawdziwą istotę
Rzeczy przyjmi: a Rymów mych ogródź 1) prostotę

Jest w tych słowach pochwała, którą sobie nieraz przyznają ówcześni autorowie, że nie przynoszą czytelnikom mytologicznych baśni i szalonych poetyckich „figmentów". Nasz autor, żołnierz, pisał, co się działo pod jego wodzem i w jego chorągwi, pamiętnik swego oddziału nie poemat a o rozległy obraz epopei się nie kusił. Mówi wyraźnie, że nie obchodzi go to co robią bliskie chorągwie i oddziały, iako to w Podolu z Jm. P. Wojewodą Bracławskim, na Ukrainie z Jm. P. Modrzejewskim." Jemu chodziło o nadanie blasku czynom, które go przejmowały podziwem, a o których mógł z dumą powiedzieć: „quorum pars magna fui" — i ja tam byłem" Zrobił to pisarz dla żołnierza nie dla siebie i nie wiele dbał o to,

1) wymów, uniewinnij. Linde

czy wiersz dobrze utoczony rozsławi jego imię? Zwał się zaś Stefan Jan Olizien i był naprzód Pisarzem ziemskim Oszmiańskim, posłem na konwokacyą 1695 r., potem Referendarzem litewskim, Starostą krewskim, a w końcu w r. 1705 Marszałkiem Trybunału litewskiego. „Chocimską za Jana III wiktoryę, do ktorey też y on męstwem swym dopomagał, wierszem Polskim opisał y do druku podał" ciągnie o nim dalej Niesiecki. 1) Książka, gotyckiemi wyciskana literami, wyszła z druku na tydzień przed elekcyą Sobieskiego. Zawarła nie tylko zwycięstwo chocimskie, jak chce autor „Korony Polskiej" ale owszem objęła wszystko na co patrzał autor. Był on zaś [illegible] z Sobieskim pod Niemirowem, Komarnem i Kałuszem, a kiedy z pod Chocimia powracał w. hetman z częścią wojsk do kraju, on z Sieniawskim poszedł na Wołoszczyznę. Rozdzielając książkę ówczesnym obyczajem na punkty bojowe-

1) Wyd. pierwsze. Tom IV, str. 130.

w pierwszy walkom 1672-go roku, drugi i trzeci — wyprawie i bitwie chocimskiej. Pochód do Jass obeyła. Continuatio Prac Woysk Koronnych y W. X. L. abo Wołoska Kampania. Punkt Czwarty." Ten nas już wcale obchodzić nie będzie.

Może to i szkoda, że autor jest tak mało z Muzami obyty: może nie potrzebowałby ich wzywać tak często na pomoc, może byłby za ich radą odrzucił niektóre formułki, mające podnieść urok poetyczny dzieła? A tak bierze się do nie swojej rzeczy, obawia się słusznie i co kilka stronnic odzywa się do sióstr Apolina, zwołując jeszcze nie raz bliższą mu Bellonę, nawet, śpiewając walkę w lesie — Dryady. Nie żal poruszyć cały Olymp, byle się pieśń udała:

Str. 1. Woynę głosić będziecie Amphiona Strony
Y Haracz krwią Turecką Turkom zapłacony
Z wysokiego Parnassu [illegible] głos do woyny
Helikońskie Boginie, kryjcie do tey broni.
Wydajcie moment rzeczy: [illegible] za Baltaary

Tu w te kraie przygnały harde Bisurmany.....?

Str. 5. Więc iako kiedy Łowczy na mocnego zwierza
Nie siłą, ale mądrym kunsztem częściey zmierza,
Jak on Sobieski, nie siłą w Wojsku w ten czas osłabiałą
Lecz fortelem bił Ordę w Polskich progach śmiałą:
Powiedz Muzo, a iżeś w krwawych bojach, się nowie
Nie masz smaku; toć ieszcze Bellonę przyzowię.
Niech świadczy iaką pracą y iak małym Ludem
Bił wściekłych psów Tatarskich z ichże samych cudem.
Tam się Polszcze służąca przymówka wskrzesiła,
Że Męstwo więcey może niźli Woyska siła... i t. d.

Str. 13. Nie Muzo, lecz [illegible], powiedz tak hardego
Strach Narodu, na ten czas na Lwów zaiadłego,
Jako się tą Nowiną y sam Kapłan Basza,
Jako y wiarołomny Dorosz się zastrasza.....

Str. 21. Dryades, wy powiedźcie, y Leśni Bogowie
Jako w waszym mieszkaniu bici Tatarowie...

Nie mal co stronnica spotykamy drugą taką stereo-typową ozdobę: autor nie przystąpi do nowego podjazdu do opisu walki albo marszu nie ozna-

czynności wschody w której pono dnia się to dzia-ło, że drugi uwiązł wóz słoneczny. A rydwa-niem tym złotym według mitologii pogańskie-go pisarza kieruje nie tylko Apollo — Tytanem stale nazywany, ale prócz niego jeszcze — jakby [illegible] nie — Faeton po niebiosach:

Str. 6: Gdy Tytan był zatonął w Ocean głęboki
I przedwieczorne oczom radziły sen zmroki,
Aby zabranym ludziom dodał swej pomocy
Przy Hasle trąbią, że się Wojsko rusza w nocy.

Str. 14: Jeszcze Tytan pod górę wóz naładowany
Wyciągał swych Promieniów siwemi Bielany,
Gdy czuły Hetman rano Bogu dzięki dawszy,
Śniadanego otrąbić strudzonym kazawszy.
Rusza w [illegible] . . .

Str. 16: . . . . Tytan po tej chmurze
Ukrył [illegible], którego tam więcej
Było, niż [illegible] dziesięć lub więcej tysięcy.

Str. 19: Skoro Tytan z morza swe suszyć promienie
Począł, usłyszeliśmy w Obozie trąbienie. i t.d.

Zresztą książka jest prosta, a autor jej miły. W gorącej chęci upiększenia swej powieści, w silnem przekonaniu że ją te wyklejane zdania podniosą i uświetnią, dodaje do swego dzieła ozdoby, bez których obyłby się był obeszło. Książka ta ma jednak pewien urok szczególny: nie poezya w niej nęci lecz obóz. Czasem, czasem migną się w niej obrazki wojskowego życia, najłatwiejsze do wywołania, bo same z siebie ożywione i piękne: dość wspomnieć nocny podjazd a snują się fantastyczne postaci rycerzy i koni, dość wymienić pobudkę, a dźwięczny głos trąbki rozlega się po rosie. Na kartach tej książki użyte te obrazki nie dla sztuki poety, ale dzięki ciepłemu wspomnieniu wojaka. — Na dyaryusz nie dość szczegółowa posiada ta opowieść drobne wzmianki, rozrzucone rysy któremi nie pogardzi historyk tych wypadków, jeżeli je zechce barwnie i żywo przedstawić. — Autor jest zresztą dokładny i objaśnia temat przypiskami, które się nie mogą na marginesie zmieścić

i wdzierają się niejednokrotnie między wiersze powieści. Tak np. wyrazy tureckie, których tu może więcej niż nie tylko w „Sonetach Krymskich" ale i w pismach Twardowskiego tłomaczy pilny autor na polskie. —

Jak Potocki tak i on uderza po krótkim wstępie na brak zgody w Polskiej, na krzykaczy i zrywanie sejmów:

. . . . . . Nieszczęście smętna Polska miała,
Że, kilka lat gotując, nie wygotowała
Obrony swojej wewnętrznéj dla sejmów zerwanych
Kilku, a przez złych Synów złotem zepsowanych.

Spotyka nas zaraz miła lecz złudna nadzieja: rzekłbyś że się rysują charaktery epicznych bohaterów. Rzecz tem dziwniejsza, że po tureckiej stronie. Jeżeli bowiem w współczesnych poematach tej epoki brak wśród naszego wojska bohaterów, a wszystkiego dokonywa tłum waleczny z bezimiennymi „officyerami", to Turek występuje zawsze jako postać zbiorowa, bezwiedna, głucha massa, czerń, potwór, zły w

świecie pierwiastek. Tu zaś – o dziwo! – przed nami

Stara rada Sołtanow u swoiego Hana
Jako generalnego Ordy wszytkiey Pana...

Na radzie tej obmyślają wodzowie wyprawę do Polski, wszelako – – – – – – –

. . . . . Han dawnemi Królów Polskich dary
Zniewolony z Inszemi Turków Hospodary
Nie radził, aby Orda w głąb Polskę sięgała,
Choć o woysku koronnym za Wisłą mniemała.
Nie ten tu Naród (mówi), aby męstwa kiedy
Miał zapomnieć swoiego y lub teraz biedy
Używa dla niezgody swych obywatelow
Naydzie on na nas przecie tysiące fortelów.
Tedy Sołtan Nuredyn hardzie odpowiadział,
Że go słuchać nie będzie y że to sam wiedział,
Iż Polska żadnego z tey strony nie widać
Białey wody...

Ruszyją więc zagony tatarskie na Polskę, a w tłumie ich giną i te postacie wodzów: Sobieski jeden zasłużył sobie na szczególne odznaczenie.

...... Sobieskiego męstwo tam nie spało
Lub w zamięszaniu takim Oyczyznę widziało
Rusza Woysko Qwarciane mając te języki,
Że iuż po Jasyr w Czambuł poszedł naród dziki.
. . . .
I iako przed Sokołem sto wróblów ucieka
I iako ieden topor sto dębów wysieka
Tak z trudzonego Woyska garstka bardzo mała
Przy trzykrotnym tryumphie trupem okrywała
Niemirowskie, Komarskie Pola, przytym Lasy
Bednarskie: trwać mogiły będą w późne czasy.
Tę pamięć uczyniły Hetmańskiey odwadze,
Która poszła w Censurę gminnej nieuwadze.
Właśnie iakoby kto chciał w ważnie kiedy tuzinem
Ogień winem ugasić lub drogim Basztardem
Rzecz wielki marnie trac daremna przewaga
Tak u złych nie przyiemna Ludziu twa odwaga.–

Zaczyna się opowieść, z której nam niepodobna dawać obszernego sprawozdania. Woysko przyśpieszonym krokiem, bez wozów, sądząc, że

się od nich na trzy dni oddala, wyrusza za ta-
ta[illegible]m k[illegible]em, [illegible] za [illegible] dopiero [illegible]
[illegible] się z [illegible] taborem. Kosz obciążony dwu-
dziestu tysiącami niewolników, innych iż z pod
Bochni [illegible] pod Niemirowem. [illegible] [illegible]
wiadomy. Uwolnieni jeńcy z okrzykami radości
i [illegible] rozproszyli się po [illegible], szukając się
nawzajem, wszyscy [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible].
Te szaty [illegible] ten [illegible] [illegible] się [illegible]
sądu ostatecznego:

Nie tak więc białe trzody Pola okrywaią
Z rana, gdy ie pasterze swoi wypędzaią;
Nie tak się y łabęcie po iasnym iezierze
Bielcią, iako Jasyr nędzny w swym ubierze..

. . . .

Dość dobry od nas wtenczas Kontertekt widziany
Bo za twarz ma być ludzi w on dzień opłakany
W on dzień gniewu, gdy wieki skończą się [illegible].
A człowiek za swe zbrodnie zostanie [illegible],
[illegible] Naywyższy na wysokim Tronie

[illegible] zechce, [illegible]

[illegible] się [illegible], kiedy [illegible] ludzi.
[illegible] się Duch z ciałem z grobów [illegible] wzbudz.
Jaką tam właśnie mieli figurę żołnierze,
[illegible] tysiące Jasyru – a w białym ubierze –
Po polach pozostałe ledwo się ruszaią,
[illegible] nowo z grobów wstaią...

Hetman zajął się przedewszystkiem losem ma-
łych dzieci pobranych w niewolę, starając się
o odszukanie ich matek. – Niebawem wypadło ru-
szyć za wrogiem dalej: Komarno i Bednarow-
skie pod Kałuszem lasy są świadkami nowych
tryumfów, nowych zasług hetmana. Nadeszedł i
dzień św. Marcina, w którym żołnierz udawał
się na zimowe leże.

[illegible] kwatery [illegible] się [illegible]
a tam [illegible] póki [illegible] nie [illegible].

My się z tem wojskiem i z [illegible] nie
zobaczymy aż na drugi św. Marcin, w pamiętnym
[illegible] [illegible]skiego zwycięstwa.

Wypadki 1672. roku znalazły także swoich piewców lirycznych: natchnęły Remberta, panegirystę z zawodu, do ody, której nie brak polotu, do najlepszej może ze wszystkich, które w swoim „Parnasie" umieścił.- Gdy mu rodaków pędzą tłumnie w jasyr, bohater wydaje jęki z rycerskiej swej piersi: oszołomiony nieszczęściem, zapałem z nieba zesłanym porwany, rzuca się oślep na wroga, z małym hufcem - z wszystkiem męstwem. „Miłość ogółu - kończy poeta - uczyni cię roskoszą twoich ludów, boś zwycięstwami zbawienia ogółu dokonał." 1)

I w „Nieprzóżnującem próżnowaniu" znajdujemy o tych wypadkach wzmiankę. „Cała historya współczesna Kochowskiemu przesunęła się przez struny jego liry" mówi Siemieński. „Łzy szczere ma na każdą

---

1) Circumfusus te populus dabit
Ingens delicium tuis
Quo vincente salus publica constitit.

Por. Rembert „Parnassus Novodvorscianus". - Terpsichore.

niedolę i klęskę – „Io Paean!” na każdy tryumf – i modlitwę na wszystko.. Wiele współczesnych dziejów, że często musiał [illegible] i [illegible] wspomina.

Już w roku 1651. gdy mu „Beresteczką poszedł Apollo śpiewa”, nie pomija on, że brali w niej udział „z pułki Sobiescy kwarcianemi mołodzi.” 1) Obecnie w pieśni, która służy niejako za wstęp tryumfalnej odzie, skarży się Korona polska na zdradę narodów ukraińskich 2) i ubolewa na złych synów ową dźwięczną nutą, której mistrzem szczególnym jest Kochowski, i która mimo mytologii i zespeconego cudzoziemszczyzną języka zachowuje w jego ręku jakiś ton rodzimy, rzekłbym – ludowy:

Zajrzę szczęścia Hekubie,
Która po synów zgubie
Niemem jest stworzeniem;

---

1) Kochowski. Liryka polskie. Księgi I. Pieśń 9.
2) Idem, ibidem. Księga Epodon. Pieśń 12.

Zazdroszczę i Niobie,
Która [illegible] dziatek grobie
Stawa się kamieniem. —

Po tych mistycznych słowach, jeżących się [illegible] żalu następuje i twardsza dla Rusi przestroga:

Na sobie mięso żrecie,
Widząc, widzieć nie chcecie,
Że gdy Polska ginie,
Co tyle krwi pożarło,
Wprzód twe przepadnie gardło
Przed polskiem, Rusinie.

Jaki rytm! jaka groza tych słów przerywanych płaczem. A z jakiem zwłaszcza poczuciem, z jaką prawdą dokonał poeta tej wewnętrznej — jeżeli tak rzec można — personifikacyi, dając pojęciu ukochanemu Polski nie twarz kobiecą, lecz żywe, drgające serce matki — nieszczęśliwej ale i dotkniętej do głębi w swojej macierzyńskiej godności, oburzonej a płaczącej nad tym, co ją zranił. Boleść, wstyd, nawet miłość graniczą tu z nieprzepartą lecz szla-

chetną dumą.
Po takim potężnym głosie wszystko blednie. Sucho już i słabo wygląda pieśń na „zwycięstwo bednarowskie z Tatar" 1). Łatwo treść jej przewidzieć. Zaczyna się od narzekań na konfederacyą i tłuszczą, tracącą czas z narażeniem ojczyzny:

Tak niż w Rzymie rada będzie,
  Niż senat swe skończy wota,
Annibal Sagunt posiędzie
  Italii mocne wrota.
      Niech kto słowa roni:
      Hej bracia do koni!

Już i ta strofa sztuczna niedołężniejszem jest o wiele narzędziem.- Po ubolewaniach idą pochwały wojska i chlubna odezwa do wodzów, która się wszelako przedewszystkiem, a może jedynie do Sobieskiego odnosi:

Mężni pułków licznych wodze,

---

1) [illegible] 13.

Twierdzo i ozdobo Rusi,
Wiem, do sławy w pięknej drodze.
Każdy z was przodkować musi.
Za waszym przykładem
Żołnierz idzie śladem.

„Którzy się już [illegible] wieńcem — tuszę sław- nieśmiertelności.

Obecna chwila nie myślała jednak o koronacji Jana Sobieskiego: sejm był w Warszawie, on siedział w Łowiczu, aż po długich pertraktacyach przybył do stolicy w lutym. Wtedy to według Tytusa Świderskiego1) biografa i krytyka Andrzeja Morsztyna powstał wiersz jego „do J. M. Pana Jana Sobieskiego marszałka y hetmana W. K. [illegible]kującego: że ludzie swoie w ogrodzie J. K. Mości (na Seym do Warszawy przyiachawszy) postawić miał.2)

---

1) Ob. „Jędrzej Morsztyn. Studyum literackie." Przewodnik naukowy i literacki. Rocznik VI. (1878). str. 1011.

2) Wiersz ten znajduje się w dziele mylnie zatytułowanem

Na zarzut przyjaciela odpowiedział Morsztyn po zwyczaju żartem. Był to poeta okolicznościowy, jak, według Goethego – a znał się on na tem – każdy prawdziwy poeta. Od wierszopisów śpiewających z urzędu na każdą śmierć i na każde wesele różnił się tem, że przymusem nie zniżał poezyi do zwykłych jej drobnych wypadków, lecz ważne dla niego słowo kochanki, pamiętne epizody romansu podnosił do wysokości poezyi, nadając im ogólnoludzkie znaczenie, dzieląc się z nami zachwytem i miłością. „Z jednego uśmiechu, ze słowa, westchnienia, spojrzenia utworzyć dzieło piękne, pełne trwogi, wdzięku, łzę na perłę zmienić" oto według najdelikatniejszego z jej mistrzów, Musset'a, w czem leży ambicya poezyi.

Poezye Zbigniewa Morsztyna z starego rękopismu pierwszy raz drukiem przytem wydane. Poznań, W Księgarni Nowej J. Łukaszewicza. 1844. – Str. 22–24.

Morsztyn był artystą, opatrzonym w wytworne poczucie, w smak i znawstwo: umiał on nawet fraszkom nadawać wdzięk i zaokrąglenie. Powiedziano o Trembeckim, że złotem dłutem rzeźbi paryjskie marmury. Pięknie to i trafnie: Zofiówkę swą wykował rzeczywiście w klasycznych płaskorzeźbach. Nasz poeta stawia nam przed oczy mniejsze lecz już skończone dzieła swego kunsztu. Czerpcie wodę cicho, śpi nad krynicą biały posąg Dyanny: rysy ma greckie, sen rozwiązał jej członki. Amorkowi ślepemu – musiał on patrzeć niegdyś – płonie pierś spiżowa. Dzieła już nie natchnienia, lecz wesołej fantazyi, śmieją się pełne wyrazu i finezyi figurki. Myśl jasno bije z kształtów u tego artysty.

I tu lepiej, trafniej nie można było wyzyskać położenia, ani też śmieszności zręczniej uchwycić w trzetrcie. Co to za pyszny widok to wojsko w obozującym stanie ducha, spoczywające w ogrodzie, wojujące ze śliwkami. A te drzewa,

zniszczone przez zbrojne żołdactwo to wszystko bogi. Cały zastęp postaci, których przemiany w trzciny, laury lub topole opowiada Owidyusz, zachodzi poecie drogę. On się nie stara zagnać ich do ogrodu. Ożywią jego martwość, będą przeciwnikami żołnierzy. To się nazywa umieć używać mytologicznych ozdób. – Z komiczną powagą ostrzega autor, że sad nie forteca a jednak i tam można z marnych śliwek umrzeć; żartobliwym tym tonem przypomina w końcu Sobieskiemu, że większych już rzeczy dokazał. – Okolicznościowej fraszce nie brak i komplementu.

III.

Zwycięzca chocimski.

Chocim — Koronacya — Wiedeń — oto trzy chwile w życiu Sobieskiego najczęściej opisywane współczesnemi dziełami. Najmniej, jednak liczne, z najmniejszą przesadą i najmniejszym talentem są pisane utwory o chocimskiem zwycięstwie. Potocki i Kochowski ledwo wzmiankują o tym Sobieskiego tryumfie: zabierają głos poeci, nie wymieniający się na czele swoich książek przez skromność albo z bojaźni. Nieubłagany Załuski odkrywa nam niektóre nazwiska, wmięszamy się w wielki spór o imię małego pisarza.. Wprzód jednak rozprawimy się, i jak najkrócej, z znanym nam już „Gradusem." Nic się w 2-gim i 3-cim punkcie nie zmieniło: Muzy panują jak wszędzie na kartach książki, nie tyle w duszy autora; Faeton zapada stale w Ocean i wynurza się rankiem. Zanosi się

znowu na ożywienie dzieła o walki [illegible].
Sądząc z oburzenia Marsa, stary Janus wrót swoich
z nowym rokiem 1573 nie otworzył, możnaby się
słusznie spodziewać przeniesienia akcyi między nie-
śmiertelnych, czynnej interwencyi bogów. Jednakże
Olymp, mniej burzliwy niż za czasów Homera, nie
stał się widownią sporów i nie wmięszał się do
wypadków ziemi. Skończyło się u Marsa na sło-
wach, a ulękł się ich jedynie zapóźniony w swo-
jej pracy Wulkan i zabrał się zaraz do kucia
oręża. Przeniósł tylko swój warsztat z wyspy
Lipary do miasta Warszawy, gdzie właśnie wojnę
turecką omawia sejm – i uchwala. Jestto pełne
allegoryi i dowcipu... Oto co zrobił nowoczesny
Olymp; dopiero kiedy wojna stanęła, wziął Mars
Bellonę na swój rydwan i puścili się po kraju
wyganiać szlachtę domatorską w pole: widzę ich
jak się po rawskich piaskach wleką.

Po takim wstępie można było wrócić do prostego
i nieuczonego dyaryusza; odetchnijmy, czytajmy znowu

w obozie. Wojska zbiera się pod Hrubieszowem, król Michał przegląda je pod Glinianami, siły skojone zmierzają ku „sławnej u Europy rzece Dniestrowi, który autorowi zdarza się z [illegible] pomięszać, przeprawiają się przez rozlane szeroko koryto — i oto obrazki które się nam przesuwają przed oczyma. Z miłością, łowi [illegible] szczegół do szczegółu niże, utrwaliwszy na nić swojej pamięci. O niczem nie zapomniał, chyba dla wojska o żołnierzach: bohaterów w tej epopei niema. Zresztą przechował nam nieoceniony ten poemat wiadomość, czy w danym dniu bóg słońca pogodny

z rana swoiemi promieńmi

Osuszał..... rosę

czy też nie przedzierając się za chmury — coraz.

Prywatnie pędzić widział przez [illegible] cuzi.

Zaledwieśmy się zbliżyli do polskiej granicy, a autor, dobry jedynie kiedy jest żołnierzem, opowiada nam dzieje hospodara Petryczajki i jego poprzednika, kreśli jego polską politykę, stosunki,

[illegible] i [illegible] świata. Tymczasem [illegible]-
[illegible] mu pod [illegible] wizytuje wojsko, i
wśród obrazków utarczek zjawia śmierć kozackiego
pułkownika Motowidły. Noc zapadła. Patrzą się z
dwóch stron [illegible], patrzą na siebie dwa wojska.
Z tureckiego obozu widać szkody zrządzone przez
artylerią Kąckiego w tureckich namiotach. Gro-
źnie zapowiada się dzień św. Marcina.

Punkt trzeci. – Skoro świt wysyła hetman podjazdy
na szańce. Z ochotą, z męstwem idzie wojsko ko-
ronne i litewskie do boju:

Wódz Naywyższy Koronny na przykre okopy
Wpada pieszo a Rycerz następuie w tropy;
Tak wszytkiego zwycięstwa fundament zakłada
Ten, który całym Woyskiem u Sarmatów włada.
Wiele przytomna może Hetmana powaga,
Piersi Gradywa pełne y iaka odwaga,
Którą obwieszczą przyszli swym synom Oycowie
I Wnukom a swoiemu potomstwu Wnukowie.
Poki w pamięci będą u narodow stały

W rozmaitych pismach w złote wyrycione zwroty
Póty wyrażac będą kroki Sobieskiego,
Z Chwałą Polaków z hańbą Narodu Tureckiego;
Póki Phebus po Niebie prowadzi obroty,
Póty Wodza Sarmatów napatrza (sic) się cnoty;
Gdy rozlicznych języków będzie czytał księgi,
Sobieski! twey odwagi, mądrości, potęgi
Dowcip narodów rożnych zawsze się doczyta,
Póki się świat z perzyną całe nie przywita.

Walka toczy się z zaciętością ze stron obu, aż się w końcu przechyliła szala zwycięstwa. Czyjś miecz polski nie pozbawił życia tego pochłonęły fale rzeki. – Już po potrzebie: na pobojowisku zaczyna się podział złoto-były i targi z niewolnikami tureckimi; Sobieski słucha mszy w samem sercu pogańskiego obozu, w namiocie Husseima baszy. Niebawem poddał się i zamek chocimski. – Taki był przebieg dnia św. Marcina:

ten zawsze zwykł Woysko strudzone
Rozpuszczać do stanowisk, płacąc zasłużone...

Nie pójdziemy już za autorem na Wołoszczyznę

i porzucamy tutaj jego rycerską gawędę. Zdradza ona innego pisarza niż prostego człowieka: bodaj czy nie w tem przyczyna uroku, który bądź co bądź książka posiada.– Rysów jej szczególnych, szczegółów wojennych zebrać nie umiałem; a jest ich tam spory zasób. Nie pozostaje mi jak ją polecić artystom pędzla i pióra.–

Leży dalej przede mną kilka broszur, zapełnionych wierszem i związanych pewnem pokrewieństwem, okrytych w części tajemnicą pochodzenia. Jest naprzód „Sławna wiktorya nad Turkami od wojsk koronnych y wielkiego księstwa Litewskiego: Pod Chocimem otrzymana." poemat liczący dwa wydania.1). Jedno jest drukowane łacińskiemi literami, drugie gotykiem i otoczone rzadko ciekawym wstępem, gdzie się „pisarz do łaskawego czytelnika" w ten sposób odzywa

---

1) W wydaniu łacińskim drukiem tytuł brzmi dalej: „W dzień św. Marcina 1673"; w wydaniu zaś gotykiem: „W dzień świętego Marcina. w Roku 1673." In 4-to. W wyd. łac. str. 30 w wyd. got. 28.–

„Nakładem na te wiersze Anonimi, a słysząc o nich różnych y wielkich ludzi udicia, wydrukowałem ie dla pożytku swego, y ukontentowania tak wspominanych tu, iako y tych wszytkich którzy ie czytać będą. Owo że Autor dla tego nie chciał imienia swego położyć, żeby się uchronił urazy tych którzyby niebyli wspomnieni, z czego się y sam excusuie; ale to niepodobna żeby wszyscy mogli bydź mianowani, dołóż wztym, że tu iest sto kilkadziesiąt osób competenter & honorifice wspomnionych." Ten bezimienny drukarz tak dokładnie zna myśli bezimiennego autora, że choć mu później pochwał bezstronnych nie szczędzi, uwierzymy w to chętnie, iż te dwie role spełnia jeden człowiek. Mówi on z za tej maski z doświadczeniem, ze znajomością rzeczy: słowa jego są oknami, przez które możem zajrzeć w głąb ciemnego XVII go w., ocenić jednym rzutem oka jego poezyę wyrób dla prywatnego użytku. Wydając poemat „dla pożytku swego" liczy się przedewszystkiem na tych, o których autor mówi – później dopiero idą

bezinteresowni, prawdziwi czytelnicy. Możemy temu zdaniu wierzyć: to spekulacya księgarska mówi. Rozumie się, że nikogo opuścić nie można; z obawy takiego grzechu nie podpisuje się autor; woli mieć mniej sławy, ale i mniej kłopotu. Sto lat temu tłómaczył się Paprocki, że przez dalekość o wszystkich wiedzieć nie może. Było to w herbarzu: dziś się tak samo uniewinnia poezya, która już wyjść nie może z koła swatów i bratów. Zgubiła talizman, zapomniała słów cudotwórczych, udaje tylko, że skarb ten ma zawsze w swojej mocy: nie tokaruje ich, lecz pochlebia, aby zyskać na czasie, odwrócić uwagę, aby się z swem ubóstwem nie wydać.

Autorowi „Sławnej Victorii” chodziło zatem o wymienienie uczestników chocimskiej wyprawy: opis samej bitwy gra podrzędną rolę tła, na którym rysują się postacie bohaterów – nie w zbroi – broń Boże – ale w kołpaku, gdzie każdy rycerz w jednej czterowierszowej zwrotce [illegible].

wygodnie siedzi. „Materyi zaś w tym małym trakteciku – mówi dalej „drukarz" – iest tak wiele, żeby się mogła cała xięga o nich napisać, ale znać że Autor nie chciał z ocasiey iedney historiey nazbyt się rozwodzić, tylko ie namienił; co uważnie czytaiąc snadno obaczyć."

Po niedługim wstępie, gdzie się poeta skarży na wiarołomstwo tureckie i zajadłość ku Polsce, przystępujemy do chocimskiej walki. Autor brał w niej czynny udział, jak pozwalają przynajmniej wnioskować jego wyrażenia:

Zwrotka 34: Wszytko zaś nam dnia krótkiego nie sstało,
Noc zaszła....

Zwrotka 35: A by tak dłuższy, iużby się nam było
Barzo zprzykrzyło.

36....... Ale skoro dzień Świętego Marcina
Nastał, Hetmani y wszytka Starszyzna
Dzielne Rycerstwo obieżdżaiąc w koło
Cieszy wesoło,

37. Żeby niedbali na Chocimskie Grody,

Na mocne wały za [illegible] wody
Bo im to Bóg da—, co zastępy władnie.
[illegible] snadnie,

38. Że za Ojczyznę y za świętą Wiarę
Krew swą ochotnie niosąc za ofiarę
Przeciw Pogaństwu, kto umrze w Potrzebie,
Będzie żył w niebie,

39 że przez swe męstwo y swoję dobrą sprawę
Nieśmiertelną odziedziczą sławę
I zaraz wezmą [illegible] swey zapłatę:
łupy bogate.

40. To tesz Piechocie pomogło do otuchy,
Wiedząc, że tam nie Tatarskie kożuchy
Ani Kozackie guńki, lecz splendory
Azyey zbiory.

Charakterystyczne słowa urodzonego rycerza dla nieszlacheckiej piechoty! A jednak na jej czele szedł z szablą w ręku Sobieski — o czem nie wspomina autor — i z nią przechylił zwycięstwo. Odw

ga wodza, jego przytomność dopomagają wiele do szczęśliwego wyniku walki. Hufce polskie stojące naprzeciw zgromadzonych baszów chwiały się i zaczęły się cofać, gdy przysłane przez hetmana posiłki wzmocniły stanowisko. – Po skończonej bitwie śpiewają Polacy Te Deum w namiocie Husseina i autor przystępuje do wyliczania rycerzy. Idą po- chwały zabitym, rannym, wodzom, nawet tym co wspomogli w jakikolwiek sposób wojsko nie uczestnicząc w wyprawie, tym, coby pragnęli być na polu bitwy a nie mogli.. Posłuchajmy:

89. Bidziński Strażnik chciwie zapędzony,
Ledwie nie na śmierć z ſkały roztrącony,
A ſławę jego wznoszą takie ſkoki
Aż pod obłoki.

98. A Konarſkiemu, gdy odważnie ſkoczy
Na wał, obiedwie wyſtrzelono oczy;
Juſz ſłońca nie zna: Sława wieczny nieci
Błaſk, co mu świeci.

129. Nuż Kobełecki nasz Sędzia Woyskowy,

Gdy wielom śmierci rozdaje surowy
Los, y znacznego iakiegoś Turczyna
Bez sądu ścina.
134. Hrabia Wiśnicza, Pierwszy Woiewoda
Godzien wspomnienia y minąć go szkoda,
Bo choć w potrzebie nie było samego
Był tam Pułk iego...
144. Wszytkich mianować Panów, którzy w Krzesle
Radą, a ręką w Rycerskim rzemieśle
Drugim przewodził, Woyska y Starszyny
Wyliczać czyny—
145. Nie mey to głowy; niech kto z tych ożyie,
Których popioły Włoska ziemia kryie,
A ich pamiątki, Bluszcz otoczył w koło
Kamienne czoło...
146. Mnie zaś niechby to urazy nie niosło,
Że moiey Łodki niedołężne wiosło,
Nie maiąc żaglów do lotnego biegu,
Trzyma się brzegu.
. . . .

148. Ciebie osobne czekaią Korony,
Wielki Marszałku, Wodzu nie zwalczony,
Za zdrowie nasze z rąk srogich wydarte,
Twą ręką wsparte.

Poemat kończy się dziękczynieniem Bogu i wezwaniem do rodaków, aby zawsze byli gotowi do walki i pomyśleli o obiorze dobrego króla: widocznie czekał jeszcze wtedy hetman na koronę. Ościenne zaś narody chrześciańskie niech nas wspierają, bo klęska nasza jest klęską całego chrześciaństwa.-

Cytaty i liczbowanie zwrotek uskuteczniliśmy według wydania łacińskim drukiem. Drugie nie jest prostym przedrukiem, jakby się zdawać mogło, lecz „rozszerzonem i przejrzanem" wydaniem. Po 45-ej zwrotce spotykamy pierwszy czterowiersz, nie zamieszczony w pierwotnym tekście. Odtąd powtarza się to częściej: po 46-ej pierwszego wydania spotykamy dwie nowe zwrotki, po 70-ej znowu jedną. W ten sposób pierwotna liczba 158 zwrotek wzrosła do 204. Wymieniono kilku opuszczonych

przedtem rycerzy, dodano nieco szczegółów, więcéj ogólników, wyrażenia niezręczne zastąpiono lepszem. I tak zwrotka 97. pierwszego wydania:

Ciężki Cieszkowski, Porucznik wsławiony
Męstwem, szwank odniósł z Działa postrzelony.

brzmi w gotyckim druku, jako 108-ma:

Ciężki szwank odniósł Cieszkowski, wsławiony
Męstwem Porucznik, z działa postrzelony....

Jeżeli teraz spytamy, jakie znaczenie ma „Sławna Victoria" w historyi czci publicznej składanej Sobieskiemu przez usta poezyi, odpowiedź nie będzie trudna. Pomimo poczciwego tonu książka ta niczego uświetnić nie mogła: poetyckiej wartości ma nie więcéj od trybunalskiéj wokandy Protazego; nam „zda się imion spisem", współczesnym tylko była „obrazów wspaniałych zarysem." To ci i wlewali w nią zaklęty pięknych wspomnień urok; podnosił ich wtedy nie talent autora, bo ten nie byłby pobladł z czasem, ale wspaniałość samychże wypadków.

A autor? Czy nazwiska autora nie możnaby odgrzebać wraz z książką? – Nic milszego jak odkrywać i stawiać przypuszczenia, wynajdywać autorów i dzieje, bawić się w bibliotecznego Kolumba! Czyż jednak mam się puszczać na niepewne morze, czy kusić się o zbudowanie hypotezy? Wszelako nie mogę nie postawić tuż obok „Sławnej Victorii" utworu, który jest jej łacińskim przekładem, w części parafrazą, a nosi na sobie chlubnie znane w dzisiejszej literaturze niemieckiej nazwisko: Zedlitz. Autor, Jan, rodem z Elbląga, był pisarzem miasta Wschowy i sekretarzem J. K. Mości. Po zwycięstwie chocimskiem wydał dwa poetyczne utwory, sławiące ten wypadek. W jednym, zatytułowanym „Ołtarz chwały", Ara Gloriae 1), autor chce po

---

1) Tytuł całkowity brzmi: Ara Gloriae in qua Illustrissimis Regni Poloniae Proceribus et Indigenis devotissima sua vota cum gratulatione annexâ de Chocimensi nuper gloriose obtenta

śmierci króla Michała opuszczać ziemię na zawsze; widząc jednak, że Polacy, [illegible] Turka, myślą o utrwaleniu jej rządów, postanawia zostać i życzy im dobrego króla.– Drugi poemat liczący 496 tych samych strof saficznych, których rytm naśladował po polsku autor „Sławnej Victorii" nosi tytuł „Korony Zwycięstwa" (Corona Victoriae) 1) i dzieli się na 7 rozdziałów, a odpowiednie im części dadzą się rozróżnić w nieprzerywanym poe-

---

Victoria, deque optime Capturalibus sic nuncupatis Judiciis, ordinata Republica. Humillime consecrat Joannes Redwitz, S. R. M. Secr. & Civit: Wschovens: Notarius. Anno Aerae Christianae MDCLXXIV. Lesnae, Typis Michaelis Buck.
(In folio. Stronn. nieliczb. 4)

1) Corona Victoriae coelitus concessa, quam Serenissimum Poloniae Regnum per supremum exercituum Imperatorem Joannem Sobieski, ut et alios Regni Duces Proceres et Exti-

skim pasmzeo. Zaraz po szumnym wstępie w 5-ej zwrotce, Korony Zwycięstwa spostrzegamy uderzające podobieństwo do 1-ej strofy „Sławnej Victorii." Oto naprzód strofa Redwitza w polskim przekładzie:

„......(6). Cudowne będę śpiewał rzeczy, ledwo na świecie widziane i pojęte: jak klęskę poniósł srogi Turek od słusznej litewsko-polskiej broni. (7) Znany jest światu całemu oręż Machometa, którym Turcy Azyę zdobyli i wszystką prawie Europę jako kataklizm straszny zatapiają (8), pożądając całą ją mieć łupem. Jak niegdyś Trak przemógł słupy Herkulesa i oręż wniósł aż w sam port Lizbony, (9) tak na te ziemie nastaje z żelazem, z którego dotąd cieknie krew Kandyi, tak, – o biada! – posuwa się ku czarnemu orłowi i cesarstwu. (10) Ale niestety na na-

---

ta, devictis sub Chocimo castris Turcicis expugnataque Chocimensi arce, gloriose anno MDCLXXIII. Festo ipso S. Martino sacro obtinuit, panegyricae nar-

sze ziemie otwiera przeciwszystkim paszczękę i pragnie ujrzec pola okryte krwi falą." 1)

---

rationis filos contexta et perpetuo utriusque nationis Polonae et Lituanae honori Consecrata a Joanne Redwitz, Secr: Regio, et Civit: Wschovensis Notario. Lesnae, Typis Michaelis Buck, Anno MDCLXXIV.

(in folio. Stronnic nieliczbowanych 22).

1) .... Nunc memor ergo

(6) Mira cantabo, sed in orbe quae vix
Visa vel percepta fuere: Biton
Ut ferox justis Litavo-Polonis
Victus ab armis.

7 Nota sunt toti Mahumetis orbi
Arma, queis Turcas Asia potitos
Et fere Europam ut Cataclysmus omnem
Saevus inundent.

(8) Hanc adhuc totam cupiuntque praedam
Herculis quondam veluti columnas

A teraz odpowiednie strofy z „Sławnej Wiktorii"

1. Lud a nie woynę powiem niesłychany,
Jak Bóg [illegible] zawże Bissurmany
Przez miecz z Litewskim oraz złączonego
Woyska Polskiego.

2. Wiadoma Światu Othomańska siła,
Która połowę Azyey podbiła
Y iako powódź srogiemi zatopy
Część Europy.

3. A chcąc y z całey krwawe zerwać łupy
Po Alcydowe iak niekiedy słupy,
Tak po ostatniey w brzegu iey Port ony
Sławney Lizbony.

Vicit & Portus Lisabonae adusque
Protulit arma

(9) Biston his terris inhiatque ferro,
Candiae quod stillat adhuc cruore
Sic nigrae, proh! sese Aquilae propinquat
Imperioque.

4. To [illegible] mieczem [illegible] zobiła.
Które krwią zlała stracona Candya,
To się pod bokiem czarnemu Orłowi. –
– – . Z bliska sadowi. –

5. Ale nabarziey na Polską Krainę
Nie sytey żądze obracał wściekłinę
[illegible]rąc u[illegible]iey [illegible]Polach [illegible] widzie[illegible] [illegible],
Czekał pogody....

Więcej dowodów nie trzeba. jestto niezawodnie przekład, lecz dokonany bez zbytecznej dosłowności. Spytać by tylko można, czy stosunek tych dwóch dzieł nie jest odwrotny, czy utwor polski nie jest łacińskiego przekładem? Zdaje mi się, że polskiemu mogę śmiało przyznać tytuł pierwowzoru, a skłaniają mię do tego następujące

---

10) Sed super nostras magis ille rictus
Pandit heu! terras, rabidus videre
Gestit, ut campi fluitent subinde
Sanguinis unda...

powody.

Po pierwsze „Korona Zwycięstwa" licząca zwrotek przeszło trzy razy więcej od pierwszego, przeszło dwa razy więcej od drugiego wydania „Sławnej Victorii", zawiera mnóstwo obrazów, mytologicznych alluzyj, frazesów, nie znajdujących się w polskim tekście i oznaczonych też prawie zawsze osobnym drukiem. I tak szumnych 5-ciu początkowych strof

---

1) Podajemy tu przegląd zwrotek „Korony Zwycięstwa" i odpowiednich im w „Sławnej Victorii"

	Strof w „C. Victoriae"		Strof w I wyd. „Sł. V."
Victoria Chocimensis	147	Odpowiada im	77
Post Victoriam Paean	7	„	2
Occisi ex nostris	18	„	8
Vulnerati ex nostris	21	„	13
Elogia procerum	193	„	29
El. horum qui juvarunt patriam	41	„	12
Conclusio	69	„	17
	496		158.

Korony" niema w „Sławnej Victoryi;" wspomnianą tylko w tem ostatniem dziele modlitwę znajdujemy w pierwszem przytoczoną. Tłomacząc z obszerniejszego tekstu na polskie nie odważonoby się go obcinać; przeciwnie wydając pod swojem nazwiskiem rzecz cudzą, skąpą do śmieszności w słowach, mógł do niej Redwitz włączać własne dodatki, byle ją ozdobić, a może – niech mi to cienie wschowskiego pisarza zapomną – zamaskować.

Powtóre mamy nawet wskazówki, że tekst łaciński zbliża się raczej do pierwszego niż do drugiego wydania polskiego utworu. Przywiedźmy dla przykładu trzy strofy „Sławnej Victoryi," z których druga nie mieści się w egzemplarzach drukowanych łacińskiemi literami

10. Potem zaś naſzych pobitych ſzukano,
Których pod pięc. ſet wſzyſtkich rachowano;
Drudzy zaledwie byli poznawani;
Tak porąbani.

Szlachetne duchy, które za ſtracony
Żywot, niebieſkie odnioſą korony!
Sława ich wieczna ſkazy ſię nie boi,
Póki świat ſtoi.

81. Łowczy koronny, kiedy bój Marſowy
Woli ucieſzne niż Dyanny łowy,
Juſz po zwycięſtwie doſtał ſię gotowem
Śmierci obłowem. 1)

Zobaczmy z kolei, jak brzmi ten ustęp u Redwitza:

„(155) Następnie pogrzebano uroczyście wszystkich tych, którzy ku naszej boleści zdobyli sobie sławę pięknej śmierci – a legło ich pięciuset. (156) Znalazł się pomiędzy nimi i ów Zeleński mężny Łowczy, różaną purpurą krwi zbroczony na twarzy."2)

---

1) Zwrotki te noszą w II. wydaniu liczby: 84, 85, 86.

2) Poſtmodum Noſtri miſere tamen qui
Gloriam pulchrae ſubiere mortis
(Ecce quingenti periere) cuncti

I trzy jeszcze zwrotki opłakują śmierć bohatera; wszelako środkowej polskiej strofie nic nie odpowiada.— Wyciągnięty stąd wniosek popiera jeszcze naszą hypotezę.

Nakoniec zwrócimy uwagę na słowa Redwitza o Sobieskim.— Polski autor mówi o nim tylko tyle:

47. W ten czas Wódz wielki z cudowney ochoty
Piesżo przywodził do szturmu piechoty
Rzadkim przykładem y iego to męstwo
Dało zwycięstwo.

48 Serce w nim pomstę z nadzieią żarzyło,
Gdyby mu niebo łaskawe zdarzyło
Zlać krwią Turecką popiół Żółkiewskiego
Dziada swoiego.

Rite sepulti.

(156). Inter nos fortis patriae repertus
Ille Venator rosea, Zelenski,
Purpura tinctus faciem cruoris ...

19 Który przez srogą wszystko nawałnością
Uwodząc, y dziś to wspomnieć z żałością!
Przy tey podciętey Oyczyzny podporze,
Legł na Cecorze.

Redwitz zaś zamieszcza w rozdziale zatytułowanym „Pochwały przywódców" dwadzieścia strof o Sobieskim, w które natłoczył wszelkie możliwe pochlebstwa. Z tego worka banalności wyciągam jedną tylko zwrotkę (215): „Szczęśliwa twoja tarcz piękne zabłyśnie na tronie w wieńcu pogodnym, owszem jaśnieć będzie zasługami cała świetna........"1) Wyraźnie mowa o królewskim majestacie, słowa pisane zapewne niedługo przed a może i po elekcyi Sobieskiego; „Sławna Victoria" tymczasem nie zdradza żadnem słówkiem nadziei, że hetman zwycięski otrzyma koronę. Byłby to trzeci i

---

1) ..... Tuus Felix Clypeus serenâ
In throno pulchre niteat Coronâ,
Imo fulgebit meritis coruscus..

ostatni dowód pierwotności polskiego tekstu.

Jeżeli teraz zapragniemy dojść do ostatecznego rezultatu, jeżeli się spytamy o stosunek Zedwotza do autora „Sławnej Wiktorii" możemy się znaleźć wobec tysiącznych przypuszczeń. Czy był łacińskim i zarazem i polskim poetą, czy upoważnionym tłomaczem, czy drugim Gwagninem drugiego Stryjkowskiego? ale skąd wtedy „wiersze Anonimi"? Mamy przed sobą sfinksową zagadkę; szczęściem nie chodzi o niczyje życie, obracamy się wśród ludzi i książek umarłych.

Jeszcze mniej ciekawości przedstawia pytanie, kto jest autorem poematu p. t. „Classicum nieśmiertelney sławy Jaśnie Wielmożnych Wodzów Koronnych y Wielkiego Xięſt: Litewſkiego y wszystkiego cnego rycerstwa Oboyga Narodu Na wszyſtkie świata Chrześciańſkiego kraie Otrąbioney: Po szczęśliwey y nesłychaney Wiktoriey Pod Hocimiem, Dnia XI Novembra. Roku Pańſkiego 1673. otrzymaney; ſtylo Panegyrico a Oyczyſtym Rytmem

opisane, Roku Pańskiego 1674. Dnia 10. Marca. W Krakowie, u Dziedziców Krzysztofa Schedla I. K. M. Typ. " 1).– Położenie, w jakiem się sprawa znajduje, określili nam Juszyński. „Bentkowski – mówi szanowny autor Dykcyonarza poetów – na powadze Załuskiego przyznaje to dzieło Lubomirskiemu. Linde w Słowniku Samuelowi Leszczyńskiemu. Ja – dodaje – tego nie znam i o Samuelu iako Poecie nie wiem" 2) Rzeczywiście nie brak w królewskiej rodzinie pisarzy, o Samuelu wszakże dosyć głucho: skąd zaś mają wiadomość o autorze, tego ani uczony biskup ani poważny słownikarz nie mieli w zwyczaju mówić. Pisali w dobrej wierze: żądali wiary. Mybyśmy dziś radzi źródła znac–

1) In 4-to; stronnic 99 i 8 nieliczb.

2) Juszyński. Dykc poetów polskich. Tom I, str. 258.
Por. Załuski. Bibl. poetarum polonorum. Str. 57, 58.
Por. Bentkowski. Hist literatury polskiej. Tom I, str. 376.
Por. Linde. Słownik. Wydanie drugie. Tom I. str. LXIX.

i znamy. Nie potrzeba ich daleko szukać: pod wierszem dedykacyjnym do Sobieskiego podpisał się autor literami S. L. O. K. L. K. S. — Pod pierwsze dwie głoski podsunął Załuski wyrazy Stanisław Lubomirski, a nie troszczył się ani o następne ani o niesprawiedliwość, którą popełniał przypisując na chybi-trafi autorstwo wspomnianego dzieła. Linde wynalazł drugiego pisarza, którego imię i nazwisko zaczyna się także od liter S. i L. — O obydwóch poda nam bliższe szczegóły Niesiecki.

Otóż nie wymienia naszego utworu między dziełami Stanisława Herakliusza Lubomirskiego; nie przypisuje go też Leszczyńskiemu. Wyliczając jednak godności tego ostatniego, objaśnia nam wszystkie litery podpisu; znaczą one: Samuel Leszczyński, Oboźny Koronny, Łucki, Korsuński Starosta. 1) Co więcej, na innem miej-

---

1) Niesiecki. Wyd. Bobr. Tom VI, str. 76.

scu, pod nazwiskiem Chmielecki 1) mówi autor „Korony Polskiej" 2):– „Pisze o nim Leszczyński w Classico, tak mówiąc:

„Tu Chmielecki, co gromić nauczył Tatary
I wiatr w polu uganiać, co przedtem do wiary
Nie zdało się podobno, że w Krymie tuliły
Matki, ilekroć dzieci swoie nim straszyły."

Wiersze te znajdują się rzeczywiście na 45-ej stronie „Classici". Egzemplarz Biblioteki Ossolińskich ma nawet posiadać kartę wklejoną z wierszem St. H. Lubomirskiego do Samuela Leszczyńskiego, jako autora poematu. 3). Nie pozostaje nam więc, jak przechylić się na stronę Lindego.

Czas spojrzeć na samo dzieło. Powiedzmy z góry, że narobiono wiele hałasu o nic. Najciekawszą i najpoetyczniejszą jest pisana oktawą

---

1) Wyd. I., tom I, str. 264. – Wyd. Bobrowicza, tom III, str. 39, 40

2), 3) Wiadomość tę zawdzięczam uprzejmości pana Karola Estreichera.–

przedmowa, gdzie autor swe dzieło Sobieskiemu „przy Braterskich z uniżonych usług y chęci swoich ofiarowaniu, dedykuie." Dowiadujemy się z niej naprzód, że nie porusza to wzmianka poety o naszym bohaterze:

Nie próżne były, o Wielki Hetmanie,
Owe w Czudnowskich dzieiach me o Tobie
Wróżki, którem ci iuż na pożegnanie
Posłał..

Znajdujemy dalej parę słów o osobie autora i okolicznościach powstania poematu:

Mnie kiedy srogie Nieba zabroniły
Serca y ręki na tey Woynie użyć,
W czym przyrodzeniu memu uczyniły
Gwałt y nie dały Tobie mi tam służyć;
Śpiewać mi dzieła Twoie zostawiły,
Tymci przynamniey teraz się przysłużyć;
Pokiey do usług Oyczyzny Bogowie
Y Twoich oraz nie wrócą mi zdrowie.

Gdy książka wyszła z druku, Sobieski nie był

jeszcze królem, a to są już słowa poddanego. Był zato już wielkim zwycięscą i mężem pełnym sławy można mu więc było obyczajem wieku wyciągać najpochlebniejszy horoskop, kreślić marzenie tak piękne, że go nawet Sobieski wykonać nie zdołał. Bóg zdarzył, że hetman mógł pomścić śmierć pradziada, że ledwo ujrzał wroga, już zwyciężał:

Y zdarzy ieszcze, że teraz omachem
Jednym, tak wielkie zdmuchnąwszy tumany
Y dumną Portę napełniwszy strachem,
Gdy generalny krzyż już na Pogany
Podniesion będzie a z odważnym Lachem
Ziednoczy szczęście Katolickie Pany:
Zgromadzonemu Chrześciaństwu pospołu
Otworzysz pierwszy wrota do Stambołu.

A wtedy sława jego ogarnie wszystkie kraje i wszystkie czasy; oto

By godnie Cnoty Twoie wyrażały,
Pod dzieł Wielkością Twoich uznoione,

Pracować będą dowcipy uczone.
Sprawdziły się niestety ostatnie słowa przepowiedni
mało poetów pisało o Sobieskim, dużo panegirystów;
sprawdziły się zaraz w [narym] poemacie, który wiążą
z przedmową. Zresztą bowiem znaczne zachodzą
tu różnice: potoczysta, jasna oktawa przecho-
dzi w ciężki, pogmatwany wiersz samego utworu,
myśl prosta wyradza się w niedołężny koncept
Stało się zadość uczonemu dowcipowi:

Otrąb na świat iak wielki, o sławo dostoyna,
Iako ręka Sarmacka poraziła zbroyna
Bisurmańskie potęgi a Polskiego męstwa
Skupionego z wyborem Litewskiego Męstwa
Godne czyny obwołać wstań na wszystkie kraie:
. . . .
I wszystkich Kawalerow, ktorzy teraz w szyku
Miłey służą Oyczyźnie, dzieie w Mosaiku
Wiecznym wyryi y odkuy w spiże w odlanych
Kunsztach, w twoich pałacow w gmachu zgotowanych
i.t.d. zaczyna autor a mając opowiadać chocim-

skie zwycięstwo prowadzi nas – po drodze mu snać było – do owych pałaców mytologicznej Famy.
Idziemy przez bramy, krużganki, podwoje

Toż dopiero przebywszy zawady y znowe
Z czoła starszy, przepyszne podwoie
Y bramy tryumfalne z Marmuru szarego,
Któremi do dziedzińca wejście jest pierwszego.

Próbka stylu. W tym dziedzińcu zaś leży wszystko czem się sławę zdobywa i rozszerza: A więc zbroje, rynsztunki, chorągwie, hełmy, łupy zdobyte na wrogu, armaty, gazety i wiersze.

Kuchnie tylko nie widać nigdzie tu i piwarnie,
Bo tu nie appetyty y bezdenne brzuchy
Karmią, ale wspaniałe umysły i duchy.

To dowcip. Jest i erudycya, z którą trudno się nie popisać: broń palna, którą wymieniono wyżej nasuwa na myśl Szwarca i Chińczyków. Wśród pysznych sal pałacu zatrzymuje nas autor, aby rozprawiać nad pytaniem, kto właściwie proch wynalazł. Nie rozstrzygajmy tej kwestyi.

Książka zmienia się coraz bardziej w inwentarz bogactw, w katalog malowideł pałacu. Ideał naszego poety to nie świat pełen piękności, niebywałego szczęścia i spokoju, to nie wiek złoty bez praw rytych na spiżu ani wyspa Nipu bez żelaza, to gmach z szmaragdu, rubinu i złota. Zbytek musiał być chyba tej epoki ideałem: przyjrzyjmy się poecie, z jaką miłością buduje w wyobraźni to, czego mu rzeczywistość nie daje, pałac z drogich kruszców i droższych kamieni. Mówiliśmy, że gdy duch ze sztuki uleci, pozostaje zamiłowanie atmosfery dobrobytu i przepychu, wśród której kwiat ten wonny i barwny tak często wyrasta.

Tu tedy już ukaże wszystka tak wielkiego
Structura się pałacu w kwadrat z ciosanego
Marmuru wyrobiona białego, górnemu
Kryształowi podobna. A gdzie ku wyższemu
Dziedzińcu, z nakrapianych Jaspisów otwiera
Na stopniach się szerokich brama, a podpiera

Z obu boków na dwu się słupach szmaragdowych,
Stoiąc na podwalinach krzwawo rubinowych.
Portyery z szczerego całe złota lite,
Z tegoż krata na wierzchu pleciona w rozwite
Kwiaty...

Jaka dokładność, a jakie ciekawe architektoniczne szczegóły:

Nad bramą pomienioną kopuła zrobiona,
Z iedney sztuki tak wielkiey całkiem wydrożona,
Czyli (iako umieli Starzy) odlewana
Z kamienia.....

„Artem fundendi lapides" (sztukę topienia kamieni) mowi autor w przypisku „powiedaią, że Starzy umieli y taka miałaby bydź Kopuła Pantheona w Rzymie."

Pytamy, kiedyż nareszcie ozdoby te opadną a myśl się wyłoni, czekamy wśród pałacu na bohatera, szukamy człowieka. Wstęp ten trwa zadługo, ale się tu nie kończy. Mamy przejść jeszcze całą historyą świata przedstawioną w obra-

zych na ścianach gmachu: autor cytujący Liwiusza, Tacyta, Lukana, nie zawiedzie nas do celu, nie przekonawszy o swej erudycyi. Assyrya rozpoczyna szereg obrazów, których opis ciągnie się na kilkunastu stronnicach :— na końcu idą królowie polscy, Jan Kazimierz i Marya Ludwika wspominani ze szczególną czcią i uwielbieniem, podczas gdy król Michał zasłużył sobie ledwo na dwa wiersze. Między znakomitymi Polakami — a tu jest miejsce Chmieleckiego — widnieje portret Jakóba Sobieskiego, między herbami — Janina.

Ale tam naywydatniey lśni się bułatowa
Z polu iasnobłękitnym Tarcz Achillesowa.
Pod nią się Geniusze mali uginaią
Na sobie ią dźwigaiąc y one trzymaią.
Z tąd Bogini Orężna a z drugiey kiryssem
Stary Mąż odziany zupełnym. z tym napisem:
Wielkiego Sobieskiego Dziedziczna Janina
Zaszczyciła Oyczyznę, Starła Poganina.

Wreszcie dotarliśmy do stolicy w której Sława zasiada:

. . . . około Tronu wyniosłego
Stoią różne Rumory, Rumorki z wieściami
Płci oboiey. . . . .
Krzesła Pallas pilnuie z iednego uczona
Boku, Woynowładnemu Bogu poruczona
Strona druga. A tu, gdy komu co przyznawa
Y zwycięzcom powinne Korony oddawa,
Zewsząd trąby odezwą razem się krzykliwe,
Bębny, tarbany grzmią, surmy frasobliwe
Dumaią, w miedz. Huką, że w tym hukną działa
Aż wszystkiego Pałacu Machina zadrżała.
Co gdy się uspokoi cichey się muzyce
Rum czyni; zabrzmi Apollo w skrzypice,
Zarżnie zatym Orpheus. . . . .
Aż przylecą rumory y te wiadomości
Bogini tey przynoszą, że Polskie ściągaią
Pod Chocimem się woyska y iuż przybliżaią
Tam, kędy się Tureckie mocno okopały. . . .

Proszę zauważyć: poemat liczy 99. stronnic, jesteśmy na 65-ej i oto pierwsza wzmianka o bitwie, która jest dzieła przedmiotem. Opis walk nie zacznie się tu jeszcze: Sława jedzie na plac boju, gdzie przed nią odbywa się bitwa, a raczej defilują mężni rycerze otoczeni czynami. Najmężniejszy z nich oczywiście Sobieski

Hetman na koń wsiadszy, bieża między roty
Y Pułki uszykowany iezdy y piechoty
Zagrzewa, rozporządza, nagania, przywodzi,
Okiem, głosem, obrotem y ręką dowodzi.
Temu Chwałą do Cnoty ostrogi dodaie
Y dawne mu wspomina dzieła, temu łaie.
Mężnym sławę cukruie, a drugim sromotę
Wyrzuca, iako trzeba komu, a hołotę
[illegible], Łupów nadzieią cieszy y zdobyczy.

W obozie tureckim, gdy odpoczywał Sobieski, „Ze szumem staje przed nim Sława i podając „życiową buławę [illegible] go honorami, wieści rozgłos po całej ziemi, cześć potomności, która

mu będzie stawiać posągi i zapragnie go widzieć chociaż na portrecie, jak po Żórawińskiej obronie — o czem „Classicum" wiedzieć oczywiście nie może — chcieli pobici Turcy — ujrzeć „niezwyciężonego lwa północy."

Nie sam ci to, o nie sam on Cesarz chełpliwy
Z tej rzeczy w którejś tam bitwie tak szczęśliwy
Przyszedł, widział, zwyciężył; dziś Bóg też wielkiemu
W Europie fortunę zdarzył Sobieskiemu.

. . . .

O Tobie wiedzieć będą, co Jutrzenkę raną
Witają w swe promienie świetno rozczesaną
I tam kędy poczwórne Tytan spracowane
Gdzieś aż na Hesperydach pasie rozigrane.. (konie?)

Zbliżamy się ku końcowi; rymotwórca podziwia w Sobieskim jeszcze jedną stronę — wybornego poetycznego przedmiotu.

O jak jeszcze Materyey [illegible]
[illegible] świat [illegible] Helikon otworzysz.

Teraz żyi, o Zwycięsco! y przeżyi Nestorow,
Złote lata oglądaj; z góry ć niech faworow
Przybywa, z-te potym, który Troia chluba
Ił podpora, na tnego zleią się Jakuba.

Jeszcze nim krolewiczem został, śpiewa poezya [illegible] [illegible]; urwie się pieśń po obiorze Jasa. W połowie XVIII-go wieku, kiedy umierał ostatni potomek rodziny, przypomni konający panegiryzm wielkiego męża, co był Jakubowi ojcem, a ulubio-nym przedmiotem jego robót.

Oto [illegible] niesmiertelnej sławy, oto w książce odbity portret jej autora! Marzyciel o [illegible] gmachach, może dworak Maryi Ludwiki, z uczonym dowcipem śpiewał „stylo panegy-[illegible]", jak sam mówi: wierszem władał słabo, nie czuł rytmu, rymy naciągał, język kaleczył i przekrzywiał, pragnień wyższych nie dowiódł, prawdy nie uczuwał, piękności nie kochał. Zaprawdę, [illegible] nie był [illegible] [illegible] [illegible].

Inny jeszcze członek rodziny Leszczyńskich poświęcił swoje pióro Pieśni chocimskiego zwycięstwa, jest nim Rafał, podskarbi w. koronny, ojciec króla Stanisława. Dzieła tego pomimo usilnych starań nigdy nie widziałem: nie posiada go żadna z bibliotek krakowskich, nie mogłem się go także doszukać w warszawskim uniwersyteckim księgozbiorze. Wymienia je Załuski ale trudno z łacińskiego przekładu ułożyć rzeczywisty, polski tytuł [1]. Jeżeli go mogę przytoczyć – nie zupełnie zgodnie z Załuskim –, jeżeli mogę przynieść jedną zwrotkę, zapewne pierwszą w tym niedługim poemacie, to zawdzięczam tę możność jedynie prywatnej uprzejmości [2]

---

1) Chocim- Wiktorya &c. Victoria celeberrima de Turcis, die S. Martini 1673. a Polonis ad Chotimum obtenta. 4. plag. Sine loco 1673. in 4. (Creditur esse Raphaelis Leszczynij Gener. Maj. Pol: & Supr: Thesaur.; Patris Regis Stanislai:)

Bibl. poetarum polonorum. pag. 16.

2) Pana Karola Estreichera, jak zawsze.

Tytuł brzmiałby więc jak następuje:
Zwycięstwo niezwyciężonego Narodu Polskiego nad hardym Turczynem na polach Chocimskich roku 1673 d. 11 Listopada za intercesyą patronów korony Polskiej od Boga wszechmocnego pozwolona, a tym rytmem krótko opisana (In 4-to, stron 8, bez miejsca i roku). 1)
Sądząc z udzielonej mi notatki treść poematu jest bardzo zbliżoną do „Sławnej Historyi", zwrotka zaś użyta w nim jest zupełnie ta sama:

---

1) U Bentkowskiego (Hist. lit. pol. Tom I, str. 379), który pewno czerpał u Załuskim i u Juszyńskiego (Dykc. poet. pol. Tom I, str. 246), który, jak sam powiada, książki nie widział, brzmi tytuł:
Chocim-Wiktorya t. j. zwycięstwo na polach Chocimskich r. 1673. odniesione.
Linde zaś mówi (Słownik. Wydanie drugie. Str. LXIX):
Rafała Leszczyńskiego zwycięstwo narodu Polsk. na polach Chocimskich 1673. wiersz. –

Słuchaycie wszyscy iako Bóg łaskawy
Przywiodł do wielkiej Polsk naród sławy.
O oddawaycie uniżone dzięki
Jemu na wieki.

Strofa ta miała szczególne powodzenie u poetów 1673. roku. Tym samym rytmem, temi samemi prawie słowami zaczyna się bezimienna, bez wyrażenia roku i miejsca na lotnym półarkuszu wydrukowana „Pieśń o Szczęśliwem Zwycięstwie z Turkami w dzień Świętego Marcina, Pod Chocimem Roku Pańskiego 1673. Otrzymanym. — Nota, Jako o Xiążęciu Koreckim.": 1)

Słuchay co żywo, iako Bóg Łaskawy
Do wielkiey tych lat Polskę przywiodł sławy;
Zaco mu dzięki day y słodkie pienie Wszytko stworzenie.

Być może, że autor miał przed oczyma lub w pamięci poemat Łoszczyńskiego, czytał pewno i „Sławną Victorię", postanowił też idąc wzorem dwóch tych poetów

---

1) In 4-to. Stronnic 4.

omamiony jak tylu ślepym słuchem, postanowił chocimskie zwycięstwo uświetnić. Rozszerzył jego sławę – być to może – w granicach swej parafii. Nie jest jednak śmiesznym, bo pewno nie szukał rozgłosu. Z sercem przepełnionem radością na widok tryumfu krzyża nad pohańcem zabiera się do tej pieśni w której oddaje cześć ludziom, więcej Bogu, jako szczery, gorący a prosty Boży sługa:

Bo do ostatka niechcąc nas przeminąć
Skarał iak Ociec, a potym poginąć
Kazał Pogenom: iuż źli Tatarowie drzęli po górze.

Z przyjemnością odtwarzam sobie moralną jego fizyognomię: wieje z tej duszy zdrowe, błogie tchnienie prawdy. Autor ma głębokie poczucie wielkości swego przedmiotu, rzekłbym rzec: nabożeństwo, ma i swoją nieubłaganą loikę tak jasną i naturalną, że się jej bez uśmiechu nie słucha, lecz spotyka się ją bez niesmaku. Co się tyczy formy, to nie brak naszemu pieśniarzowi kadencyi, jest nawet pewna śpiewność w jego rytmie, zwrotkę, której używa, zna

widoczne dobrze ze śpiewów kościelnych i świeckich. Wyższy jest zato ponad skrupulatność rymotwórcy nie zatrzymują go w drodze takie rymy jak strony-bramy, tonęli – pełnili. Zna on i sławę ale nie jakoś mythologiczną boginią: u niego jestto pamięć, miłość, wdzięczność ogółu nawet „pospolitego ludu." Stron w nim sympatycznych tyle, że mu się dla prostoty prostactwo przebacza: milszy jest ten organista – nie mógł być niczem innem – od profesorów lymerskich i Bellerofontów Łacińskiego Pegaza.

Po kilku słowach dziękczynienia przystępuje nasz autor do opisu wyprawy i bitwy:

5. Hetman Sobieyski (sic!) wszytko opatrzywszy,
Srogie przeprawy ostrożnie przebywszy,
Gdy z Pola wyszedł, potka go nowina Od Wołoszyna
6. Że Kaptan Basza w Trzydziestu Tysięcy
Jazdy Tureckiey a bogday nie więcey
Ciągnie na pomoc, aby Szańców bronił, A naszych gromił.
7. Tedy z Hetmanem Waleczni Wodzowie
Wnet uradzieli prawie w iednym słowie

Wprzód Poganina brać szturmem Wielkiego Potym dalszego
Ani słowa: nic racyonalniejszego być nie może. Wróg okopał się w 30000 ludzi, wśród których 10000 janczarów: „między nimi zaś każdy był wyborny, mocny y sforny” Rycerstwo nasze choć mniej liczne i zmuszone walczyć z samą naturą miejsca westchnąwszy do Boga znalazło sił i męstwa dosyć, aby iść śmiało do szturmu i znieść przeciwności.

13. Trzy dni nie iadły Konie także Ludzie,
Przez trzy Niedziele nie spoczneli w budzie.
W szyku dwadzieścia y siedm godzin stali: Turków czekali:
14. Lecz oni z Szańców gdy nie wychodzili
A tylko Harców po trosze zwodzili
Dali im wśród dnia szturm Polacy, Litwa: Aż oto bitwa.

Hetmani idą z gołemi szablami na czele piechoty i zdobywają wały: wpada na nią jazda turecka, z którą znów nasza hussarya bój toczy. Chwila stanowcza, a po niej rzez i ucieczka.

15. Janczarów legło osim Tysięcy trupem
W samym obozie, gdzie się nasi Łupem

Arcy bogatym wielce zbogacili, Boga chwalili.

Gdy w namiocie odprawiono mszę„ na weſele naſze, nie tłuſtym Baſſe".

29. Natychmiaſt naſzych pobitych ſzukano,

Po Chrześciańſku Ciała pochowano,

Których na siedmſet zginęło w potrzebie, Są zato w Niebie.

Nieprawda, że dwie ostatnie zwrotki przypominają żywo „Sławną Victorią"? Idą potem pochwały bohaterów, w tym pomienionym poemacie, a nie brak ich oczywiście i dla owego Bidzińskiego, co ścigany skoczył na koniu ze skały, czem sobie na wzmiankę pochlebną u wszystkich poetów zasłużył. Tu jednak, naprzekór licznym głosom sławiącym jego ocalenie, poczytany jest za poległego.

30. Łowczy Zieleński tam jeſt rozsiekany,

Strażnik Bidziński Końmi ſtratowany:

Oba Koronni Urzędnicy dawni, Dzielnością Sławni.

W końcu odezwa do naczelnego wodza:

36. Wielki Sobieyski, Marſzałku, Hetmanie

Niechaj pamiętna Sława w Tryumf stanie,

Niechci Bóg ſzczęści, żeś był tak Walecznym

W Męſtwie ſtatecznym.

37. Lud poſpolity z ſerca ſię raduje
A Tobie z tego Zwycięſtwa winſzuje
Naywiękſzych pociech w niebieſkim żywocie Po tym kłopocie
I pieśń jak się zaczęła, tak kończy się Bogiem.—

Zatrzymam się tu nieco, przeczuwam bowiem ciężki zarzut ze strony uważnego czytelnika. Oczerniłem, zdaje się, poezyę XVII-go w. z góry, rzuciłem na nią wszystkie, na jakie tylko stać mię było, pioruny, a teraz, rzecz dziwna, zbliża się autor po autorze, a każdy szanowniejszy, doskonalszy niżby na to ogólna ich charakterystyka pozwalała. Jednem słowem każda postać z osobna jest biała, ogół zaś zupełnie czarny.

Zarzut taki pojmuję i uprzedzam go z góry. Kiedym się starał szkicować tło mego literackiego obrazu, zwracałem szczególną uwagę na złe strony epoki. I nie mogłem inaczej: wady to współczesnych pisarzy stanowią ich wspólność, ich pokrewieństwo i charakter. W szczęśliwych e-

epokach rozwoju sztuki, gdy prąd rwie ku piękności biada tym, którzy za nim nie idą. Tutaj okoliczności przy tworzeniu są smutne: pojęcia błędne, fałszywa estetyka jest w powietrzu, gust uległ spaczeniu. Prąd idzie nadół, ku manierze. Jeżeli w takich warunkach oderwie się osobistość silna od reguły, jeżeli mniej lub więcej — choć nigdy zupełnie — porzuci manowce i pójdzie za tem, co jéj szczęśliwe natchnienie poradzi, to postać taka śmiała, krusząca jarzmo, puszczona samopas nie tylko ciekawszą jest od innych, noszących uniform mody, ale i jedyną, która się może zbliżyć do piękności. Każda zaś taka indywidualna piękność będzie odmienną: barwną i jędrną u Potockiego, wzniosłą u autora „Psalmodyi." Trzeba pojedyńczo przechodzić każdą postać i szukać rysów tych staroświeckich twarzy. Otóż w tym przeglądzie idzie na nie kolej, kolej na stronę indywidualną pisarza która jest zazwyczaj jego dobrą stroną: modę i przesąd ogółu odmalowałem już jak mogłem. Jeżeli

się zbytecznie oddaję szukaniu tych cech szczegółowych to błąd ten łatwo popełnić, łatwo i przebaczyć. Wszak przy studyowaniu arcydzieł, gdzie wszystko zachwyca, szczytem wszystkich rozkoszy jest wniknięcie w duszę twórczą artysty. Tutaj tyle dobrego, ile rumieńca tryśnie z pod sztucznych malowideł twarzy; wobec utworów bez talentu i siły jedyną ciekawością jest badanie osoby pisarza: na dnie książki jest człowiek, a człowiek zawsze obudza zajęcie.

Ja mimowoli poprawię się z błędu: są dzieła, które nawet tej postronnej ciekawości zaspokoić nie zdołają, ogólnikowe, błahe, martwe z urodzenia. Nie szukaj żywej duszy za chaosem frazesów, to zlepek, ledwo, że nie wyrób bezmyślnego rzemiosła... Taką jest większa część francuskich poematów opowiadających, które także zrodziła reakcya przeciw zbytniej fantazyi i nadużyciu fikcyi. Parę słów dotyczących tego reakcyjnego prądu znajdujemy w przedmowie do

łacińskiego utworu, z którym z kolei przyjdzie się zapoznać. Wschód barbarzyński ma w nim z Sobieskim stanąć poraz drugi do walki: autor snać marzy o niedoścignionej prawdzie swego dzieła: poeta według niego traci wiarogodność, bo się do historyi nie zbliża. „Ale ta poezya — jest historyczna, mówi o swem dziele — ona gdy męża i oręż śpiewa.. Tona są z Eneidy — bitwy nie zaś mrzonki Parnaskie opisuje, kłamstwa panegiryczne tylem prawdy oddalając."

Widzimy, że próby poezyi opisowej tak polskie jak i łacińska wydała jedna dążność-rodzicielka: ani jedne ani drugie nie zdołały jej popularności zapewnić. Pomimo tego pokrewieństwa inny jest charakter utworów pisanych mową Wergilego, inny tych polskich epicznych opowiadań, których przykład mieliśmy w „Sławnej Victorii;" typ bardzo dobry w „Haraczu."

Naprzód w łacinie jest ozdób, allegoryi więcej, bogowie występują nieodzownie i ciągle. Przyczy-

na łeży w języku. Autor polski, nie erudyt, [illegible] dyaryusz, bo go też nie nawiedzają tłumnie szczątki cudzych pieśni, nie uśmiechają mu się obrazy bogów, nie nęci go szczęśliwy zwrot [illegible]. Jest więcej sobą, a kiedy Niemcewicz przeczytał naszych rymotwórców z siedemnastego wieku, serdecznie mu ich żal było, że nie [illegible] umieli być sobą samymi. 1) Przeciwnie do uczonego łacińskiego wierszopisa, zbiegają się wyrażenia Horacego, całe heksametry z Eneidy a wszystkie pełne nazwisk z Olympu, ciśnie mu się na pióro cokolwiek czytał w klasycznym języku, snują się porównania z dziejów starych ludzi, a zwłaszcza bogów. I polski i łaciński poeta nie mają [illegible] dzielności, ale drugiemu na gorsze to wychodzi. Wykształcony język myśli i tworzy według Szyllera za pierwotnego talentu [illegible] 2)

---

1) Portrety literackie. Wespazyan Kochowski

2) [illegible] dir gelingt in einer gebildeten Sprache,

Z drugiej strony jest trudność nie mała w przed-
stawieniu wypadków bieżących, nowoczesnych za
pomocą starożytnego języka, jak też nie łatwo
uczonemu autorowi widzącemu tyle świata ile
go objąć może okno biblioteki, nie łatwo dać
wierny opis bitwy, w której nie brał udziału.
Poeci polscy byli to zazwyczaj możni świadko-
wie i żołnierze. Łacińscy, gdy chcą być historyczny-
mi rzucają parę suchych faktów, martwych imion
na tło mdłe i ogólnikowe. Nie odważą się na
opis bitew Eneidy, z których śmiał się August, acz
w których dzięki poezyi jest choć pozór prawdy.
Ani sławiąc ustawicznie walki, nie nauczyli się
ich kreślić: przedstawiają je jako amalgamę
rycerzy i wypadków, opisy ich są to masy bez-
kształtne i nierozczłonkowane. Słyszymy ciąż
o bitwie, nie widzimy jej nigdy; łacińscy wierszo-
pisowie nie kreślą obrazów: deklamują wiecznie i

Die für dich dichtet und denkt, glaubst du ein Dichter zu sein

słuchają, czy wiersze brzmią im dobrze w uchu. Tym więcej wyrazów dziwacznych, imion własnych tem lepiej. Są i dziś książki, któreby raczej mowami być powinny: słychać w nich intonacyę autora, widać jego gesta, co spokojnemu czytaniu przeszkadza. W deklamacyjnych poematach o których mowa, ślizgamy się po wierzchu wydarzeń nie świadomi głębin piękności i prawdy; wszystko ginie w powodzi szumnych wierszy. Rzekłbyś, że autorom chodzi o ulanie doskonale brzmiących heksametrów, któreby się dały użyć na Chocim, Żórawno i Wiedeń.

Cóż teraz powiem o „Laurze poprzedniku korony" (Laurus prodroma ad Coronam 1)), po-

---

1) Tytuł całkowity brzmi: Laurus prodroma ad Coronam seu Carmen Triumphale Victori Orientis, Serenissimo, Invictissimo ac Potentissimo Principi Ioanni III Dei Gratia Regi

emacie poświęcającym przeszło tysiąc czterysta wierszy zasługom chocimskiego zwycięzcy? Przy-żyj wymienione wady całej rodziny dzieł, do której należy, można na nim studyować; posiada on i inne indywidualne, a nie okupuje ich żadnemi zaletami. Jestto dzieło przesadne i pretensyonalne jak postacie, które widzimy na pierwszej jego karcie. Rysunek nie jest ilustracyą do dzieła, ale do tytułu, rodzajem symbolicznego obrazu, konceptem w malarstwie, rebusem. Kartk

---

Poloniarum, Magno Duci Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podlachiae, Podoliae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviae, &c. &c. ante regales coronas saepius Scythica & Tauricana, Nuper Ottomanica Laurea ad Chocimum Cannas Turcicas Caesis Insignito. Universale tunc armorum regimen obtinenti, a Polona Societate Jesu Inter prima [illegible] auspicia dedicatum. Anno natae Orbi Salu-

podparty jedną ręką pod bok, dzierżący wieniec ta- wrzynowy w drugiej stoi krzywy, nieproporcjo- nalny zle na piedestale w pozie i w szacie tea- tralnej Rzymianina. Orzeł, który się nad nim u- nosi, trzyma w dziobie królewską koronę. Ma to razem znaczyć, jak napis objaśnia: Laur poprze- dnik korony. – Po drugiej stronie jakaś kobieta, zapewne Sława, ogłasza coś trąbką opatrzoną w sznurki i kutasy, taką, jakiej się w wojsku do sygnałów używa. Nie może tam być mowy o prawdzie rysunku lub piękności układu, wiatr wsze- lako igra z fałdami jéj szaty, jak na ówczesnych książkach. Figurze téj odpowiada dalsza część ty- tułu: Wiersz tryumfalny. Na koniec pośrodku stoi postać kobieca ogromna, niekształtna, brzyd- ka, ubrana w hełm z pióropuszem i strój na pół klasycznego, na pół nowożytnego kroju, zbrojna w

---

tis M. DC. LXXIV. (Bez miejsca druku i drukarza. In folio, stronnic nieliczb. wraz z ryciną 48).

dzidę i tarczę, od której pada cień na twarz tu-
życa. – Przetłomaczone na słowa – znaczy to: Zwy-
cięzcy Wschodu Najjaśniejszemu Janowi III. Królo-
wi polskiemu. Na dole pod rysunkiem tureckich
krajów czytamy napis: przez polskie Towarzystwo
Jezusowe poświęcony. –

Rzecz została ofiarowaną królowi Sobieskiemu przez
zgromadzenie, imienia swego autor nie wypisał.
Zaczyna on dość zabawnie: „Dniestr poskromio-
ny pij, pióro moje! Tak każe miecz nasiąkły tu-
recką posoką....” (Edomitam bibe, Penna, Tyram.
hc Bistone tabo potus Mucro iubet....) Znajdu-
jemy początek tego zdania u poetycznego
bibliografa Załuskiego. Mowa o poematach histo-
rycznych bodaj czy nie wyłącznie wiedeńską od-
siecz opiewających:

Kwiatkiewicz Jan, jezuita też w ten kształt zaczyna:
Edomitam bibe penna Tyram sic bistone tabe..1)

---

1) Józefa Jędrzeja Załuskiego...... Biblioteka histo-

Samy więc i autora poematu, a niewiem czy kto kiedy odmówił ks. Kwiatkiewiczowi tej sławy i zasługi. Był to dostojnik i filar zakonu, zarządzał kolejno jarosławskiem, sandomierskiem i krakowskiem kolegium, „uczył przez wiele lat wymowy i poezyi z chwałą dowcipu" jak mówi Brown jego współzakonnik, „uczył także filozofii, teologii moralnej, matematyki." Wiemy, co znaczy dowcip w XVII-ym wieku, czego się po takiej uczoności spodziewać. Przez 73 lat życia 1630–1703, napisał do 40 dzieł w zakresie teologii, wymowy i poezyi, a z tych ostatnich tyczą się niektóre Sobieskiego 1). Za

---

rytów, prawników, polityków.... wydał Józef Muczkowski. W Krakowie....1832. Strona 46.

1) Biblioteka pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego..... Napisana we Lwowie od r. 1852 do 1855 przez X. Józefa Brown..... Przekład z łacińskiego X. Władysława Kiejnowskiego.

widziałem tylko dwa: jedyne „Laur" zastępuje na jakąkolwiek uwagę.

Długi wstęp, na rozumowaniu nie na faktach oparty wywód przyczyn wojny – i opisem przygotowań zaczyna się poemat. Ułożony cały w heksametrach przerwany jest co chwila ustępami drukowanymi kursywą: są to mowy wodzów i wtrącone w powieść uwagi autora. Sentencye mają to do siebie, że służą za probierz talentu pisarza, wszak „wszystko już zostało pomyślane, chodzi tylko o to, by to raz jeszcze rozsądnie pomyśleć." Kopalnia szczytnych zdań jest na wyczerpaniu: zdaje się że wszystkie powiedział Ben Akiba... A jednak jeżeli są pomyślane zdrowo, ciepło odczute, jeżeli płyną z głębi duszy i wraz z dziełem wyszły z jednego odlewu mogą istotnie robić wrażenie,

---

[1] ... Poznań, w komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha 1862. Str. 54. Pars prima.

tworzą wszystkie doskonalsze dzieła. Dowodem utwory poety, co wyżej przytoczone zdanie wygłosił, dowodem „Torquato Tasso" i „Ifigenia w Taurydzie." Nie potrzeba objaśniać, że ks. Kwiatkiewicz to nie Goethe.

Ani czynników wchodzących w skład swego dzieła nie stopił, nie ułożył nawet według jakiegoś koniecznego porządku. Pochwycił w wydarzeniach tę stronę, która się dała do konceptu użyć i powiązał pochwałami nietrwałe swe dzieło. Czy mam powtarzać raz jeszcze opis bitwy, czy rozpoczynać poczet bohaterów? Niechaj poeta sam parę słów powie a ja się będę starał pójść za i przełożyć.

„Tu czyje czyny śpiewać będziesz? którego z wodzów donośnym głosem wyniesiesz do góry rodna wysokiego koturna, trackiego wieszcza, i wieszczów odwieczna karmicielko Kalliopo? Pozwól naciągnąć równe struny albo na łacińskiej daj zabrzmieć tubie, niech płyną

pieśń godna trofeów, potęgi swojej udziel głosom trąby........

Zaledwo zagrzmiały saletrzane pochodnie (armaty) i straszna machina brzemienna raniącemi burzami wyrzuciła z szumem ołów lotny a powietrze zagrzało się od okropnych dymów, wnet zapaliło się i męstwo, zawrzał gniew w duszy walczących zapał nie wstrzymał srogich pocisków....."[1])

---

1) Hic quae gesta canes? Procerum quem voce canora
In sublime feres, alto dignata cothurno
Threicij Vatis, Vatumque veterrima nutrix,
Calliope? da posse pares intendere nervos
Aut Latia resonare tuba, dignumque trophaeis
Ire melos, graviusque feras in classica Numen.....
.....Vix nitriae tonuere faces fremuitque volante
Plumbo vulnificis trux machina facta procellis
Et caluit saevis tepefacta vaporibus aura;
Arserat & virtus efferbuit, sic ira medullis
Nec tenuit fera tela calor...............

przerwę cytaty. Spieszno mi, bardzo spieszno ukończyć przegląd dzieł poświęconych chocimskiemu zwycięstwu. Dwadzieścia dymów – mówi sam historya – dostarczało na tę wyprawę jednego żołnierza. Potocki, który jak wiemy nie gardził grą wyrazów, pochwalił na swój sposób powstałe stąd „chorągwie dymowe". W „Jovialitates" spotykamy dwa tyczące się ich czterowiersze; oto jeden 1):

Nikt mi tego sposobu na Turki nie zgani:
Wykurzyć ich z Okopu, iako Osy z Bani.
Tak im zadał Sobieski w Chocimie Oskomin,
Dymy z całey Korony wiedzen wziąwszy Komin.

---

1) Jovialitates albo żarty y fraszki rozmaite, pracą niegdy J. W. J. M. P. Wacława Potockiego, podczaszego krakowskiego, zebrane y napisane, a dla uweselenia y rozrywki światowego czytelnika z manuskryptu przedrukowane. Roku Pańskiego 1747. – Str. 163. – Dru-

Liryka odezwała się suchą odą Lamberta i kilkoma pieśniami Kochowskiego. Jedna dziękuje Bogu za wygraną, druga zwraca się do rycerstwa, trzecia wspomina poległych 1) Jest jeszcze jedna odnosząca się do tego wypadku, z konieczności jednak umieszczona przed innemi: to przepowiednia zwycięstwa. 2) Szanowny autor Psalmodyi miał, jak to ujrzymy i później, pewną skłonność do zabobonu. Nie był pod tym względem wyższy od współczesnych, którym się

ży czterowiersz, będący słabszem odrobieniem tej samej myśli, ob. w części drugiej, str. 29.

1) Księga epodon. — XVII. Bogu Chwała po zniesieniu Hussein Bassę hetmana tureckiego pod Chocimiem anno 1673, die Novembris. XVIII Do walecznego tak koronnego jako i w. ks. litew. rycerstwa paraenesis. XIX Kolosy mężnym kawalerom w chocimskiej potrzebie poległym wystawione. —

2) Księga epodon. XVII (sic!) Dobry Znak. Do J. K. M.

nigdy pobożności nie odmawia, ale się ich za ja-sność religijnych pojęć i uczuć nie chwali. Za-razem umieli oni wybornie mieścić obok wiary i uzupełniać nim to, czego potrzebowały żądne cudowności umysły. I teraz zdawało się Kochowskiemu, że czterej hetmani pod Chocimem Sobieski, Pac, Wiśniowiecki i Radziwiłł nosili na sobie nieomylne znaki, po których można było Polsce zwycięstwo wróżyć z góry. Znaczenia tych wskazówek nie osłabia bynajmniej okoliczność, że pomieniony utwór Kochowskiego powstał z pewnością wtedy, gdy przyczynkiem do wiarogodności stał się sam fakt zwycięstwa. Autorowie nie mieli wtedy zwyczaju pisać dat pod dziełami można było przepowia-dać [illegible] czasu [illegible] [illegible] pisząc — jak w [illegible].

A więc już herb, przedstawiający tarczę, to samo [illegible] wielki [illegible] ojców [illegible]-

---

[illegible] tak koronnych jako i W. Ks. Litewskiego

go walczył i podpisał pokój — wszystko marszałkowi — zwiastuje zwycięstwo:

Wsiadaj na twój dzielny koń, marszałku Sobieski,
Tobie potrzeba order wykonać niebieski.
Ty sławy masz dokazać wiecznotrwałym czynem
Rozprawiwszy się w polu wręcz z hardym Turczynem

A to z tąd: Turcja, niczem nieła[illegible] paiża
Innych niechce klejnotów krom pańskiego krzyża
I słusznie: bisurmańską stłumiwszy drużynę
Krzyż pański znak zwycięstwa ozdobi Janinę.

2. Tam gdzie ojciec twój z sławą polską wiekopomnie
Umiał unosić hardych bisurmanów skromnie,
Traktatami sprawiwszy pokumy, a tęgą
Przez pakta wieczną przyjaźń stwierdziwszy przysięgą.

Turczyn przymierze łamie, słusznie cię to syna
Obchodzi, że chcesz pomstę odnieść z poganina.

Potem większej trwałości będzie z nim umowa,
Gdy się syn ojcowskiego upomni mu słowa.

. . . .

3 Nad Dniestrem Chocim leży, gdzie Osman przed laty
Odszedł z przymierzem, pełen obelgi i straty.
Dziś tam stoi Hussein obozem zmocniony:
Idź, bo tam bywa kara, gdzie grzech popełniony.

Herb wielkiego litewskiego hetmana nie mniej dobrą wróżbę zawiera. Podawa mu o czerwonem polu lilię białą: kwiat ten jest godłem cnoty, a wewnątrz niby grotami błyska. I nie tylko klejnot zapowiada zwycięstwo: można Pacowi wróżyć pomyślność na podstawie innych oznak, których wymienienie musiało mu być miłem nadewszystko. Wiadomo każdemu, że święta Marya Magdalena de Pazzi była jego krewną: ona też na [illegible] „Karmelu" uprosi mu stanowczo wygraną. Podobnie z herbów i dziejów rodzinnych Wiśniowieckiego i Radziwiłła można było wyciągać najpomyślniejszy horoskop bez obrazy prawdy, a co

[illegible]

Wróżki moje w szczęśliwą niech zacznę godzinę
Dla których za delficką nie idę kortynę.
Ani je biorę z planet niebieskich obrotu,
Ani z kurcząt nikczemnych, ani z ptaków lotu.

. . . .

Nie wiem, kędy etruskich Augurów zbór siedzi
Ani się Sybilinej badam odpowiedzi
Ale, której pobożność praktyki nie gani,
Taką wam ofiaruję, waleczni hetmani.

Nakoniec i poezya dramatyczna, nikła i sił żywotnych rozbujona rośłina nie pominęła hołdu pamięcią nazwanym ... zapomnieniem i zdobyła się na wieniec dla bohatera. W Mińsku roku 1675 przedstawiono u Jezuitów „Bój pod Chocimem" układu Izaaka Bąkowskiego. 1)

Chociaż nie odnosi się do ostatniego zwycięstwa hetmana tu musi znaleść miejsce ła-

1) Teatr w Polsce przez Estreichera. Tom I. Kraków 1873. Str. 75.

ciński wiersz, z którym wystąpił Marcin Winkler, niegdyś mówca na pogrzebie Maryi Ludwiki 1) obecnie zajmujący w Akademii tę samą katedrę wymowy, na której trzydzieści lat temu widzieliśmy Cynerskiego. Był on nadto scholastykiem św. Anny w Krakowie, a podpis jego spotykamy w ówczesnych dziełach pod „Imprimatur" duchownej władzy. 2). Łacińska broszura, którą wydał w r. 1674. zatytułowana „Panegyricus" 3) nie zawiera prócz kilkudziesięciu wierszy tylko prozę, ale wiersze te są charakterystyczne i określają krótko w duchu epoki ;

---

1) Niesiecki (Wyd. Bobrowicza) Tom IX, str. 344.

2) Np. w książce Kołczyckiego „Honor Serenissimi...&c.", o której będzie niżej.

3) Panegyricus Illustrissimo et excelentissimo Domino, Domino Joanni Sobieski, Magno Regni Poloniae Mareschalco et Supremo exercitum Duci &c. &c. A M. Martino Winkler Crac. Schola-

wzajemny stosunek bohatera i wieszcza, który tak często podziwiali starzy. „Pozwól niech się do siebie zbliżą niewinne Muzy – woła do Sobieskiego autor – … Ty wzruszasz całe domostwo Apolina i pobudzasz Parnas. Cokolwiek tu przeczytasz to twojem jest w całości: zwycięstwa, trofeje, nagrody wojskowe, palmy. Lecz nieśmiertelność temu wszystkiemu zapewnić; przekazać długim wiekom i potomności – oto nasze dzieło…" 1)

---

ftico S. Annae, Tyliciano in Univerfitate Cracoviensi Eloquentia Profeffore, consecratus. Anno Domini MDCLXXIV. Cracoviae, Impenfis Generofi Bartholomaei Nowodworski Equitis Melitenfis.

(In folio; stronnic nieliczb. 44).

1) … Permitte adiri ab innocentibus Mufis…

………… permoves Domum totam

Appolinarem, concitasque Parnaffum.

Quicquid leges hic, iftud est Tuum totum:

Victoriae, trophaea, adoreae, palmae;

IV.
Król Jan III.

I chociaż tego nie przewidział Kochowski pewnego dnia pełnego burz i wrzawy z tureckiego pod Chocimem zwycięscy prawie tak nagle jak w „Balladynie" – „król się zrobił." Był to fakt radosny i piękny, a jeżeli się kto ociągał z tryumfalną pieśnią, która się należała wypadkom i ludziom, to pewnie nie Kochowski, widzący z chlubą, że szlachcicowi gotują koronę:

Palmową włożył tryumf chocimski szczęśliwy,
Spokojna elekcya uwiła z oliwy.
Trzecia złota, day Boże, na głowie twej spocznie,
Po którą, z serca życzym, pospiesz nie odwłocznie.

Perennitatem sed dare his & aetati
Legare longae & posteris – opus nostrum est.

Król nie usłuchał: pilno mu było rozprawić się z wrogiem:

Bardziej kwapisz, gdzie Turków zgraje wiarołomne
Biorą fortece ruskie przez szturmy ogromne.
Nie każdy na biesiadę szedłby tak wesoło,
Z jaką, królu mój, chucią zachodzisz im w czoło.

Któż nie woli koroną ozdobić się złotą,
Niż ciężki szyszak dźwigać stałoną robotą?
Ty, akt koronacyi odwlókłszy na potem,
Zimujesz miasto ciepłej izby pod namiotem. 1)

Wojenny zapał nowego króla, serdeczne zajęcie się sprawami Rzpltej powiększały tylko radość i otuchę, jaką Piast na tronie budził wśród narodu. Zasługa jedynie - mówiono - winna prowadzić

---

1) Liryka polskie. Księga epodon. - Pieśń XXIII. Królewska na tron droga Najaśniejszego monarchy Jana Trzeciego, króla polskiego, w. ks. litewskiego etc. Po elekcyi na wojnę turecką wyjeżdżającego

na stopnie królewskiej stolicy; któż kiedy więcej i świetniej zasługiwał się koło pospolitego dobra? Co nam po cudzoziemcach?! swój tylko uszanuje naszą wolność i nie zapomni, że jest <u>primus</u> <u>inter</u> <u>pares</u>, a czyżby nas stać nie było na własnego pana? Radość z króla rodaka zagrzewała jeszcze po latach dwudziestu pierś Wacława Potockiego; w obecnej chwili wyraził ją silnie i dobitnie w swojem „Niepróżnującem próżnowaniu" drugi poeta-szlachcic, elektor i kandydat:

Nie może większy skutek być wolności;
Jak obrać pana, własną kość z swych kości;
Obcych rzuciwszy obietnice płonne,
Piastowi w rękę rządy dać koronne.

Piastowi, który, nie przysposobiony,
Ale jest własnym synem tej korony.
Mając do matki afekt nie pasierbi,
Wolności polskich pewnie nie uszczerbi.

Piast zna w koronie zasłużone domy,
Języka trybu i prawa wiadomy,
Wyniesie dobrych według zasług miary,
Złym należytej nie odwlecze kary.

Abdykowania da pokój imprezie,
Do Neapolim skarbów nie wywiezie.
Polską fortunę swem szczęściem mieć żąda,
W Polski nieszczęściu w zad się nie ogląda.

. . . .

Bóg prawodawca najwyższy w zakonie
Zakazał sadzać przychodniów na tronie...

. . . .

To na kamieniu gdy twardym rysuję,
Aż się otrząśnie wielki Karpat, czuję.
I z starodawną rosły dąb jedliną,
Pozwalający, wierzchołkami kiwą.

. . . .

Vivat ter Jo! Echo się rozleci.
Więc żyj i panuj długo Janie Trzeci

Przebądź wiek kruczy i miej tak przydanych
Tyle, ile masz w liczbie swych poddanych. 1)

Jeszcze w roku elekcyi ukończył Kochowski swoje „Lyrica polskie" i mógł królewiczowi Jakóbowi przedstawić egzemplarz zadedykowanego mu dzieła, które tak wiernie towarzyszyło Sobieskiemu w jego trudach i nas tak często zajęło w tej wędrówce. Jeżeli ćwierć wieku temu zaczynał te pieśni ze łzami, to dzisiaj zamyka je w radości: od śmierci Władysława IV. przez całe smutne panowanie Jana Kazimierza i Wiśniowieckiego nie pomijał dziejowych wypadków i lutni swej nie strzaskał. To też doczekawszy się elekcyi Sobieskiego z rosnącem sercem, z radością dziecinną pasi

---

1) Liryka polskie. Księga epodon. Pieśń XXII. Piast za łaską Bożą. Na szczęśliwej elekcyi najaśniejszego monarchy Jana III. króla polskiego i w. ks. lit. pod Warszawą die 21 Maii anno 1674 utwierdzony

gdy z gór wracając przygrywa w wieczór pogodny, patrzy po za siebie na słońce w zachodzie, wspomina nasz poeta czasy ubiegłe i żegna się z książką swobodnym tonem, skocznym rytmem szałamajki:

Ehej! żegnam was Kameny,
Z Helikonu jadę!
Żegnam, zdroju Hipokreny,
I twych dam gromadę.
Peneowe i was brzegi,
Kasztalijskie gronta,
Żegnam, gdzie ma swe noclegi
Dryś 1) Bellorofonta.

. . . .

Przywoźiłem na pozany
Acz rytmy nie roty,
Zadawać im piórem rany
Miałem dość ochoty.

---

1) Konik, źrebiec

Pod Chocimiem które legły
Onych żołnierzów głowy,
Stawiłem grób choć nie z cegły
Ale papierowy.
Co mnie jeno samo prawie
Cieszy Muzo z tobą.
Żem począł o Władysławie
Królewską żałobą,
Kończę teraz już szczęśliwiej
Tronem przemożnego,
Którego niech długo żywi
Bóg, Jana Trzeciego. 1)

Zawiśnij teraz w pokoju, czuła lutni moja — znaczy to innemi słowami — bo szczęście Polski oglądały już oczy moje.

W roku więc 1674 już dzwoniły wiersze o królu Janie. Gdyby był Ślizień opóźnił o dni kilkanaście druk swego „Haraczu" mógłby jak ks.

---

1) Konkluzya liryków

Kwiatkiewicz do trzydziestu i trzech punktów poematu o hetmanie dodać apostrofę do króla. – W roku następnym wygotował jakiś, nie nazywający się po imieniu, Kołczycki książkę p. t. „Honor Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla Jana III ...... dwunastoma napisami uwieńczony." (Honor Serenissimi ac Potentissimi Principis Joannis III Regis Poloniae &c. &c. &c. Duodecim Inscriptionibus Coronatus 1)). Autorem jest może ów współczesny Sebastyan, któremu sejm 1676 r. szlachectwo utracone przywrócił. Rycina na czele książki zostaje znowu w związku z jéj treścią. Na herbie Korony i Litwy błyszczy, „ Janina. Ponad białym orłem, zasłoniętym w części ową tarczą trzymają aniołowie ogromną koronę, zdobną tuzinem napisów. Są to pochlebne,

---

1). Authore Kołczycki. Anno M.DCLXXV. Cracoviae, Ex Officina Francisci Cezary S. R. M. Typog. (In folio: stronnic nieliczb. 36)

do Sobieskiego odnoszące się epiteta: Pobożny, Mężny, Sprawiedliwy, Niezwyciężony, Sławny, Dobry, Wielki, Zaszczyt przynoszący, Łagodny, Religijny, Szczęśliwy, Pokój czyniący1). Nie brakuje ani jednego. Poniżej umieścił drukarz książki dziesięć łacińskich wierszy i podpisał się Franciszek Cezary, autor poezyi.2)

Według dwunastu „napisów" podzielono książkę na dwanaście części pisanych prozą lub pewnym dziwacznym stylem, stojącym na granicy wiązanej i niewiązanej mowy. Forma ta jest wynalazkiem i wyrazem wieku, który zupełnie stracił artystyczne poczucie kształtów: ma napuszystość, skłonność do sztuk łamanych, dziwacznych pomysłów, nadużycie poetycznych

---

1) W oryginale: Pius, Fortis, Justus, Invictus, Gloriosus, Bonus, Magnus, Honorificus, Clemens, Religiosus, Felix, Pacificus.

2) Franciscus Cezary, Autor carminum.

wyrażeń i przenośni, ma i dążność do wojowania skarbami Cycerońskich zwrotów, subtelność, grę wyrazów, pewną dostrzegalną dla ucha okrągłość okresów, niby swoją osobliwszą rytmikę. Nigdy się panegiryzm i retoryka nie zlały w bardziej jednolitą całość. Robi to wrażenie napisów na grobowcach zwłaszcza współczesnych, a że w druku zachowano nieraz wielkie litery i ciągłe alinea epitafiów nazwał to naturalnie Załuski „stylus lapidarius" a Juszyński przełożył na „styl nakamienny". Nie wahały się używać tej formy najwyższe na ówczesnym Parnasie osobistości, a choć się nie zakradła do polskiego języka rozpowszechniła się bardzo po łacinie. Ujrzymy jeszcze nieraz, że będą Sobieskiemu składać cześć tym śmiesznym, brzydkim, chorym nagrobkowym stylem.

Sobieski tymczasem wojował z Turkiem i Tatarem: „wiem" mówił „pocom wybrany". Gdy wszystko niemal na jedną postawił kartę i sta

nął we Lwowie, sprowadził tam żonę i dzieci, aby sprawę najdroższych mu istot połączyć ze sprawą ojczyzny. Z tem większym zapałem bierze udział w walce, odpowiadając wstrzymującym go: „wzgardzilibyście mną sami"

Nakoniec po przewlekłej wojnie, okryty sławą, otoczony wdzięcznością pojechał po zasłużoną koronę. Czekały go w Krakowie łuki tryumfalne i wiersze łacińskie błyszczące wśród ogni sztucznych.1) Z różnych stron Polski słano mu infolia, zapełnione pochwałami, poezyą. Wydawca rytuału koronacyjnego i opisu uroczystości uczcił go także

---

1) Można je znaleść w dziełach „Ausführliche und gründliche Relation welcher gestalt beyde Königl. Königl. Mayst. Mayst. zu Pohlen Johannes III und Maria Casimira den 2 Febr 1676 in grosser Versamlung der Reichs=Magnaten und Ritterschafft ...... gekrönt worden und

kilku heksametrami, skoro prozaiczne swoje dzieło zakończył. 1)

Pomiędzy temi książkami zasługuje jedna ze wszech miar na większą uwagę. Jest nią „Muza Polska na Tryumfalny Wiazd Najaśniejszy-

---

was sonsten dabey vorgegangen. Gedruckt im Jahr 1676."

i „Herrliche Beschreibung des ..... Joannis III Polnischen Einzuges zur Königl. Krönung in die Haupt-Stadt Cracau ...... Gedruckt zur Lissa durch Michael Buckern."

1) Tytuł dzieła brzmi: D. O. M. Ritus ac Solenniss. ceremoniae, quibus Serenissimus Rex Poloniae, Johannes III. Coronatus & Regno inauguratus fuit. Ex Polonico in Latinum translatae a Matth. Andrea Cosnowski à Cosnow, Nobili Polono, Converso Lipsiensi & S. S. Theolog. Candidato. Lipsiae, Literis Johannis Georgi. (Z portretem króla).

szego Jana III. Po Dwuletney Electiey Na Szczęśliwą Koronatią z Marsowego Pola, do Stołecznego Miasta Krakowa: 1) Obok „Classicum" przypisał to bezimienne dzieło Załuski St. H. Lubomirskiemu, 2) i tym razem, o ile wiem, nikt nie przeczył. Jeżeli co może obudzać wątpliwość w prawdę biskupich twierdzeń to chyba słowa Bartoszewicza o silnem przywiązaniu Lubomirskiego do króla Michała 3): dowodów tego przywiązania niech nikt w „Muzie Polskiej" nie szuka. Znajdzie natomiast dowody najżywszej niechęci. – Zresztą, że jeszcze do Załuskiego wrócimy, wystarcza, jak sądzę,

---

1) In folio. Stronic ogółem 56 l.; 38 liczbowanych w poemacie oktawą p.t. „Muza Polska ....." a 18 nieliczbowanych w drugim, dołączonym utworze. Oczem w tekście.

2) Bibl. poet. pol. pag. 57, 58.

3) Por. artykuł J. Bartoszewicza w Encyklopedyi Orgelbranda p.t. „Lubomirski St. H." Tom XVII. Str. 359.

przeczytać parę stronic „Classici" i „Muzy" aby dojść do przekonania, że dwóch tych dzieł, żadne pokrewieństwo nie łączy. Bo też autor ostatniego nie jest bynajmniej pisarzem pozbawionym talentu ani pewnej siły oburzenia i ironii. Jestto na małą skalę Potocki. Ta sama szlachetna natura, ten sam gorący patryotyzm, pogarda zazdrości obok uznania zasługi, umysł jasny, w tyłu zwrot rycerski, wszystko aż do rubasznego konceptu, aż do żartów z dumnego i groźnego dziś wroga, którego jutro uwielbiany Sobieski w puch rozbije — wszystko jak u autora „Merkuryusza". Tylko ten bliźniak z usposobienia nie urodził się artystą: talent nadał zaletom jednego barwy jaskrawe i wywiódł je na dzień jasny, drugiemu nie dopisał i najpiękniejsze jego myśli nie wyszły nigdy z szarej codzienności. Talent to jak drożdże. Dodajmy

ich do rozczynu, a będzie z tej samej mąki chléb, z której w braku przyprawy powstanie ciężki zakalec. – Lubomirski – nazwijmy już tak autora „Muzy" – niema ani werwy ani łatwości Potockiego. Gdy w nim czasem spotkamy zwrot śmiały i piękny, opłacimy go zaraz szeregiem bladych wyrażeń, obrazów. Podobnie i wiersz nieraz jędrny, silny bywa znów chwilami i rozwlekły i ciężki: u śpiewaka „Wojny chocimskiej" płynie on gładko, swobodnie, rymy biorą się niewiadomo skąd wśród prostego toku, wyskakują z pod ziemi, dziwiąc się same sobie, że tak niespodziane, tak śmiałe, tak nowe. Inaczej u Lubomirskiego, zwłaszcza gdy wiersze swe wiąże w ulubioną oktawę. „Muza Polska" liczy właśnie 173 strof ośmiowierszowych.1)

---

1) Ostatnia zwrotka poematu nosi liczbę 153. Zaszła tu pomyłka. Do zwrotki 166-ej włącznie liczbowanie jest

Nie będę powtarzał szczegółów biograficznych o autorze, któremi powinny się zająć raczej właściwe dzieje niż historya literatury. Jako pisarz nie odznacza się Lubomirski szczególnemi cechami :- jest zwolennikiem prawdy i ścisłości a dzieło jego należy poniekąd do tej „historycznej poezyi”, którą zachwalał uczony jezuita. Ma ono zamiar być epopeją, ale liryka weszła w grę niepomału. We wstępie, w licznych dygressyach, w zakończeniu zwłaszcza puszcza autor wodze swej liryce męskiej, choć nie porywającej i niczem nie porwanej, dobitnej za to, zaprawnej pewnym cierpkim gniewem, który przechodzi znów kolejno w zapał. Śmielsze i trwalsze pociągnięcia pióra ma autor zwłaszcza wtedy, gdy mówi o królu: z wielu słów jego i o nim złożyćby można piękną i rycer-

---

właściwe. Dalsze zwrotki od 167. do 173. są oznaczone jako 143–153.–

ską zaiste postać, gdyby kto umiał te rozrzucone rysy powiązać w jednolitego człowieka.

Autor tego nie umie, nie wie o tem, nie tworzy też poetycznych fikcyj ale z głęboką czcią i miłością śpiewa o tym „Bellerofoncie, którego „Bóg zesłał, aby skrócił„ Mieczem okrutną Chimerę":

(4) Tać to Hymera Monarchia Wschodnia,
Która, gdzie tylko wyciągnie Pazury,
Wszytko pustoszy y iako Pochodnia
Ściele Popiołem Pola, Rumem - Mury....

Sobieski jej podołał, nie jak ów król Michał, niedoświadczony i nie wojowniczy, któremu jednak - wspomnieć przychodzi z oburzeniem - sypano pochwały i panegiryki:

(7) Byli pochlebcy bez czoła, bez sromu,
Co Tryumphalne pisali Kameny
W powszechnem lepszych utrapieniu, co mu
Zmarłey wolności winszowali Sceny,
Kiedy z Lublina powracał do domu.....

Wtedy zesłańcem prawdziwym od Boga jest ten król-rycerz idący śmiało „gdzie mu saletra pachnie miasto "Piżma" bardziej żądny zbawienia ojczyzny niż królewskiego berła:

(14) Nie Antecessor w czym jego część przednia,
    To wskok Koronę, wskok żonę brał z Trzednia.

On jeden na własnych barkach dźwiga niepodległość i całość Rzpltej. Porównywują go do Scypiona: jak tamten ojczyźnie służy, Wasku dodaje, jak tamten widzi wdzięczność całego narodu i słyszy za powrotem do kraju okrzyki radości. Ale gdy rzymski wojownik miał sił mnogo, ludzi ćwiczonych, zapasy dostatniej ojczyzny, Sobieski na czele garstki rycerstwa walczy i zwycięża, dając osobiście przykład, jak znosić trudy i znoje:

(154) Miał tamten ludzi, miał Pieniądze w czasie,
    Miał Prowianty z bogatego Rzymu,
    Które dostatkiem ciężka Flota, gdzie się
    Tylko obrócieł, niosła y nigdy mu

Głód, niewczas żadney zwłoki nie przyniesie,
Niechby iedno był ſpróbował Chocimu
[illegible] z niewoiennem ludem maiąc ſprawę.
Za Myśliwską mu ſtanęła zabawę...

Większy, większy on daleko od sławnych bohaterów, o których piszą starzy, ale

(162) Tak wiele waży Historyi pisanie
Byli mężnieyszy przed nami niźli ci;
Że nie wspomnieni – Popiołem przykryci.
(163) Poki Świat młody y ieszcze był nowy,
Między ślepemi Król był iednooki...
. . . .
Kto się Opiece dostał Homerowy,
Choć nie było co, wyniósł pod obłoki...

Więc też jak można trzeba uświetniać żyjącego bohatera, który zasługą osobistą wzniósł się, urósł z tego, co go boli i z łona szlachty wyszedłszy, zasiadł na polskim tronie, bohatera, któremu należy się cześć i miłość, bo na wdzięczność ogólną

zasłużył:

(1) Król iedzie Muzy do Lutni, do Cyter,
Niechay się każda z swoią sztuką pisze
Co Instrumentów, co Pieśni, co Liter
Witaycie nowe na Niebie Jowisze.
Jan dzierże Polskie berło nie Juppiter:
Już za Poddanych swe ma Towarzysze....

Inni uczestnicy wyprawy i wodzowie nie zasłużyli sobie na podobne względy. Wszystkim, oprócz króla, odmówiono głosu, a strony poety nie mówią za nich. Możnaby na podstawie tego utworu sądzić, że Polska była krajem nawskroś militarnym, jak dziś Niemcy, że pospolite ruszenie było doskonale zorganizowaną maszyną, która nie znała woli tylko rozkaz z góry .... Pac wprawdzie psuje szyki i Litwini opuszczają plac boju, ale wszyscy wymienieni w dziele naczelnicy, co to za automaty! Wiemy, gdzie który staje z wojskiem: Wiśniowiecki w Niemirowie, Modrzejowski w

w Międzyborzu, Korycki w Raszkowie. Walczą oni, spełniają wybornie obowiązki swego stanu, ale po za ich mundurem czy zbroją niema ludzi. Autor nie odważył się ożywić tych postaci uczuciem, któreby się może nie zgadzało z historyą. Pisać to, co wszyscy dziś wiedzą i przekazać potomności — oto jego zadanie. Bał się on zawsze o nietykalność prawdy i powstałe stąd kłopoty wyjawia przed czytelnikiem, w przedmowie do swych religijnych i biblijnych poezyi. Jak tu potrzebę obrazów i fantazyą pogodzić z faktami? czy można postaciom świętym narzucać osobiste swoje myśli i pojęcia? a co na to w końcu Rzym powie?

Trudney podobno podeymę się rzeczy
Mieć równą Muzę y prawdę na pieczy...

Wahał się nie długo i przechylił się na stronę tej ostatniej; mniejsza o to, że go „osądzą pewne uszczypliwe wieszcze": onby się nie uląkł samego Salomona:

Ja mu nie upstrzę suknię figurami,
Kontentując się nagiemi słowami.
W taką go tylko szatę będę stroił,
Jaką mu niegdy Hieronim zakroił.
Ani w Parnasie obawiam się chłosty,
Jeśli się y wiersz będzie zdawał prosty....1)

Znając usposobienie autora, rzucimy pobieżnie okiem na poemat.–

(42) Minęły Kwiatki – y wesoła Wiosna
Zwykłey kolei ustąpiła Latu,
Wyprówszy swoie zapaszyste krosna
Z modrych fiołków, z róży, y z szkarłatu.
Jusz tylko sama Jodła, sama Sosna
Dodaie krasy zielonością Światu,

---

1) Stanisława Herakiego Lubomirskiego Marszałka niegdyś Wielk: Koronnego Wiersze zebrane y Przedrukowano w Warszawie 1782. w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey u X.X. Scholarum Piarum.

Bo skoro Ceres ustąpi Pomonie -
Wszytko z swych glancow spada, wszytko płonie.

Śliczna ta strofa ma towarzyszkę; na cały poemat jest ich dwie pełnych świeżości i powiewu z pola: odnalazł obydwie wśród tłumu i wypisał „na cechę poezyi" Juszyński. - Przysłuchamy się i drugiej: ta nam określa już porę roku i tło całego obrazu. Król już wybrany, nie namaszczony jeszcze, wyruszył w pole z rycerstwem, które go ku zdumieniu i złości Turczyna uważa za pana. Zima nadchodzi, a on nie wraca do Krakowa po koronę. Pytają go zewsząd kiedy weźmie rządy w rękę i pomyśli o wymiarze sprawiedliwości:

(23.) Szyli też ieszcze dłuży pod Ponurem
Będziemy do niey wzdychali Kapturem?

Pytają go, czy nie lepiej wojnę odłożyć do wiosny, czy wypada aby w obozie zimował narażając zdrowie.

(21). Tusz w głodney dziczy, pod Tatarskim pukiem

Król ma zimować? – Niemaſz tego drukiem.
Sobieski odpowiada długo zrazu nieco pompatycznie,
aż wkońcu zwalcza jędrnie słowa swych dziwno.
Litwini opuszczają go ale nie wszyscy, a że Moskwa
uciekła, cóż w tem dziwnego? Tchórze gotowiby
uchodzić za morze:–

(31) W pieſzczonem ludzie Tryonie zrodzeni:
Wytrwać niewczeſney nie mogli Jesieni.

On niema zamiaru ustępować z pola:

(30) Nie nowina ~~to~~ y Koronowanem
Panom pod Niebem przezimować obcem.
Z domu nie będzie żaden zawołanem–
Jeſzczem to w ſzkołach małem czytał chłopcem.

. . . .

(36) Wprzód gasić ogień, kiedy ſię dom kurzy,
Niźli ustawiać ſtoły – moia rada.
Niech ſprawiedliwość ieſzcze ſię kapturzy,
Póki ſię z Turki nie dokończy zwada.
Kędyſz Trybunał iesli Lublin zburzy?

. . . .

Znaydzie się sposob: będzieli gdzie dziura
Od tego Krawiec — poprawi Kaptura
A my — woła Król — my dbajmy tylko o to, abyśmy sobie męstwem zasłużyli na sławę — a
(38) Nie z ciepłej Izby nie z miękkiey Pościele:
Z zimna, z niewczasu rodzi się to ziele.
(39) Nie wszyscy się to ptacy lęgną lecie.
Jest taki, który w trzaskające mrozy
Gniazdo dla dzieci uchowania plecie.

. . . .

Czekaią drugie trawy albo Maia,
A ów iuż dzieci wyprowadził z iaia.
(40) Tenci to ten ptak — nieśmiertelna sława —
W głodzie, w niewczasie gniazdo sobie ściele;
Nim liśt drugiemu y urośnie trawa,
Ona iuż buia pod obłoki śmiele

. . . .

Y nim się z betów wczasownik wykopie
O nim iuż w całey wiedzą Europie.
I dla tej sławy zaczyna się walka. Król odb...

na jedną żorteczę po drugiey, tylko „Dorosz w Szechrynu się dzierży." Puszcza się w pogoń za Adżigirejem, który ucieka z taką szybkością i strachem że wreszcie uchodzi niebezpieczeństwa. Autor używa tu pięknego porównania, które podobno z Wergilego wyjął:

(62) Jako Tygrysie pozbierawszy dzieci,
Gdy Matka próżne zastanie łożysko,
Ucieka łowiec, a ta za nim leci
Y kiedy iuż iuż dopada go blisko,
Jedno iey rzuca, z którym gdy na śmieci
Uboga się Mać wraca: ten igrzysko
Z niey uczyniwszy raz czasem y drugi,
Z ostatkiem ginie, dopadszy żeglugi

(63) Y Sołtan widząc, że się iego tropu
Krół, Jako Tygryś w pustey trzyma dziczy,
Nie masz dla niego Nirskiego zatopu...
Płonu y żadney nie porwał zdobyczy
A ieszcze przeciąg ma do Perekopu.....
Końmi y ludźmi, których nikt nie zliczy,

"Kto chce cudzego razów bardzo wiele
Swoim przypłaca, cały szlak uściele.

Król walczy jak Kodrus, jak prosty żołnierz, zwycięski — jak Aleksander, ufny w Boga nie w swoje słabe siły — jak Dawid. Przezimował w obozie —

(95) A iuſz teſz Zima uſtąpiła Wiośnie.
Spłynąwſzy w Morze rozpuſzczone ſniegi,
Swiat z uprzykrzoney rozwiązały cieśnie.
Zamorſkie ptaſtwo długiemi ſzeregi
Powraca w naſze horyzonty wcześnie.
A ziemia Mrozem opalone Piegi,
Zſzedłſzy ſię bliży z ſwoim oblubieńcem,
Rozlicznych kwiatków odziewa rumieńcem.

Król staje we Lwowie: zaczyna się pamiętne oblężenie miasta, którego Sobieski jest duszą. Gotuje się młódź do walki

(112) Y ſtarcy kordy na mieyſce koſturka,
Pod ſzpakowatą zwłaſzcza kędy cerą
Zielone ſerce, ſiły duſze, biorą.

Odparci wodzowie tureccy nie wiedzą, co począć
a jeden z nich tak prawi

(124) Wrocę do Porty? ſpytaią mię z, czymem
Przyjechał? iaślim tylko dla Zbaraża—
Nie było poco chodzić. To uważa

i ostatni raz przypuszczają szturm do Złoczowa, gdy Tatarzy napadają bezskutecznie na Lwów.— Nadaremnie usiłują wziąć Trębowlę, w której sądząc z współczesnych poematów waleczna Chrzanowska nie istniała: milczenie o niej kompletne.— A po tych nieszczęśliwych próbach zawraca się wróg do domu i autor przypomina Sobieskiemu, że

(142) Juſz dotąd zgniły wycioſane Tramy
Na Tryumphalne Tobie, Królu, Bramy.
(143) Nowych, tu, zacni Mieſzkancy Krakowa,
Nowych tu trzeba nie z drzewa, lecz z skały
. . . .
Teraz dopiero ſtanie ſię rzecz nowa,
Ktorey y Mury waſze nie widziały

Gdy pod szyszakiem Pańską skroń spoconą
Złotą w Kościele zdobiemy Koroną.

Zakończenie poematu należy do najpiękniejszych rzeczy jakie o Sobieskim pisano. Autor w opowiadaniu wypadków blady, zawiły, niesforny nabiera sił i polotu w tych strofach, co są prawie hymnem, potężnieje, gdy gorącem sercem poleca króla opiece anielskiej i ostrzega ziomków.

(149) Nie tykay ręką, dopierosz językiem
Plugawem, co iest poświęcone Bogu.......

(150) W koło Syońskie szykuycie się córy
Usty Muzyce przyśpiewuycie dęty.
Król w bliskim Polu, on Król wielki który
Niesie łeb w ręku Obrzymowi ścięty.
Niech tą brzmią bliskie harmonią góry:
Saul bił tysiąc, dziesięć Dawid święty
A nasz Jan Trzeci przy pomocy Boży
Sto Filistynów tysięcy położy.

(151) Król iedzie Muzy do lutni, do cyter.
Niechay się każda swoią sztuką pisze...

Bodaj czy piękne zdania, piękne myśli nie stanowią najlepszej strony poematu. Z pośród nudnego toku tryskają słowa króla, uwagi autora silne jakąś szlachetną wiarą w nagrodę cnoty w sławę zasługi, zaostrzone tą krytyką współczesnych, która się tak z naszym liryzmem wiąże, a której potężne oburzenie nie pozwala nazwać satyrą. Podnosi to jeszcze postać wodza, że żołnierz z którym on dokazuje cudów jest nie zapłacony i „na borg umiera", że kiedy uczty nas jedynie zajmują, to (88).... Pan się za nas o głodzie i trodzie

(Wieczna sromoto! wieczna hańbo!) bije.

My nadsłuchując wyciągamy szyje.

I polot liryczny i obywatelskie oburzenie dochodzą do wyższej potęgi i do silniejszego a jaśniejszego słowa w wierszu dodanym do „Muzy Polskiej" p. t. „Naiaśnieyszemu Królowi Panu, Swoiemu Miłościwemu Życzliwy y wierny Poddany przy niskim do nóg Upadzie tę lichą pre-

zentuię Poczkę." Utwór ten, z układu i treści czysty panegiryk, posiada ustępy takiej jędrności i siły, że mimowoli staje na myśli Potocki. Dodajmy, że wspomina o ojczystej Szreniawie, że podobnie jak podczaszy na początku „Pełnej" przemawia do króla:

Pierwsze mojego poddaństwa dowody,
Z onem ubogiem garść Ci niosę wody.
Mizerna poczta ani jey licz w szyki
Między uczonych Pism Panegiryki,
Co do nowego zlatuią się tronu
Mądrych Konceptów wziąwszy z Helikonu.

Pozory mylą: i Lubomirscy mają herb Szreniawę; powyższe słowa licowałyby z urzędem podczaszego, lecz prawdopodobnie otrzymał go Potocki dopiero w 1676 roku. Szajnocha i Bełcikowski nie podają daty, a król nie był jeszcze koronowanym, gdy wiersz ten powstawał. Zresztą podobieństwa jest tyle między dwiema częściami „Muzy Polskiej", że trzebaby i

i poemat oktawą – co daleko trudniej – przypisać Potockiemu.

Utwór ten jest, jak mówiłem, panegirykiem: nie dzieje lecz pochwały są jego przedmiotem. Sobieski zostaje porównany naprzód do rolnika, poczem następuje wiersz z anagrammatem rozszerzający jeszcze to długie porównanie

Żołnierz prezentuie rany
Liczy Pasterz swe barany
Żeglarz wody, wiatry, Ryby
A Rolnik orane skiby,

Wiersz ten ostatni wydrukowany na tarczy jest anagramatem. Z liter w nim użytych dadzą się złożyć wyrazy:

Jan Król Jan Sobieski.

Idźmy dalej:

Którego Pszeniczne kłosy
Żadney się nie boią kosy,
Bowiem póki Świata stawa
Kwitnać będzie iego sława.

Rozlicznych używa autor sposobów, aby tę sławę bohatera rozszerzyć i uświetnić. Komu się anagramat wydaje doskonałym w tym celu, temu się musi podobać i gra wyrazów. Herbowe pole Sobieskiego staje się w wyobraźni autora polem, gdzie niegdyś

dla niezgody
O berło polskie biegano w zawody,

skąd wyszedł Cyncynnat i został dyktatorem, gdzie zarżał koń Daryusza, gdzie się snopowi Józefa kłaniały bratnie snopki i t.d. – Autor widocznie zbyt był skromny i jego poemat „mądrych konceptów zabrał z Helikonu." – Szczęściem że tak nie ciągle. Król Piast, mąż zasługi, na którym wszystko polega, zwycięzca świetny – oto tytuły do wielbienia Sobieskiego. Posłuchajmy kilku ustępów, barwność ich i życie opisać się nie da:

Aże do wzięcia twojego buławy,
Żadnej Korona Polska niema sławy,

Y owſzem hańbę y ſromotę wieczną,
Gdy to, co ręką ſtary Lech waleczną,
Odważnem ſercem krwią y potem znaſzał,
W krótkiem naſtępca czaſie porozpraſzał.
Gdzież one kopce? żelazne Kolumny
Bolesławowe? Jedna gdzie Dniepr ſzumny
Czarne a druga gdzie Baltyckie morze
Głęboka Elba byſtrem Nurtem porze?
Gdzie Grunewaldski Tryumf? gdzie twe Pole?
Wſzydliwe oczy Piławcami kole.

. . . .

Smutne Batowy, żałoſne Korsunie
Y żółte wody złorzeczą Fortunie...
Tyś pierwszy dowiódł, że ſwoim orężem
Nękać Pogańſtwo prócz pomocy możem.
Tyś pod Podhaycy małą garścią ludzi,
Dokazał, że ſię darmo Orda trudzi,
Że więcey rozum niżli siła płaci,
Zkąd niechay późni biorą wzór Sarmaci.
Cóż kiedy [illegible] przyſtąpi do ſłowy?

A oto okoliczności, wśród których walczył Sobieski:

Naprzód niewdzięczność, ona rodem z Piekła,
Potym ſwawola, która ſię oblekła,
Przykrywſzy wſzytkich grzechów cuda, cienką
Złotey ſzlacheckiey wolności ſukienką.
W wielkiey ſweywoli rozbieżane koła,
Którym Herkules y Samſon nie zdoła.
Trwoga na wſzytkie zaſtarzała ſtrony —
Państwo ubogie — żołnierz nie płacony
Na borg umiera y chyba po śmierci
Będzie odbierał zaſłużone ćwierci

. . . .

W ſkarbie tylko dwa Jagiellońſkie miecze,
Nakoniec zazdrość niechybnie ſię wściecze.

. . . .

Widzicie przez ſwe Aſtrolodzy tuby
W niebie Anioły, w Piekle Belzebuby.
Wiecie, gdzie Turków, co Kamieniec brali
Zawsze ſzyto, więdzcie piſali

Wielkiem Hetmanom Marsowe nauki,
Machiawelskie wyrzucaiąc sztuki
Nie minucye, bo wam tylko tyle
Wolno, ale insz składacie Paskwile.

Wybyśmy dziś byli ciekawi głosu niechęci, byłby może żywszy od mdłych nieraz pochwał; współczesny jednak autor nie jest równie przedmiotowym:

. . . . . . przed laty za te wróżki twoie
Szytoćby tuszę na szyię zawoie
Y tak bespieczne nazbyt Prognostyki
Zarobiełyby żelazne Trzewiki.

Pomiędzy łacińskimi utworami, które Sobieski na koronacyą otrzymał jest ów „Parnass Nowodworski" (Parnassus Novodvorscianus[1]), który mi częs-

---

[1]) Tytuł całkowity brzmi: Parnassus Novodvorscianus Serenissimo Invictissimo ac Potentissimo Principi Ioanni III. Dei gratia Regi Poloniarum, Magno Duci Lithuaniae . . . . . &c &c &c. Triumphales inter applausus Regalis primo inau-

sło przyszło cytować. Uwolni mię to od długich ocen dzieła i badań nad autorem. Młodzież to wprawdzie ofiaruje książkę, młodzież jest wypisana na karcie tytułowej; nieco dalej widzimy pod przedmową podpis nauczyciela. Tłomaczy on skwapliwość z jaką akademickie Muzy śpiewają nowemu królowi pochwały. „Posiada bowiem nasz Parnas – mówi poeta-profesor – szczególny w tem szczęściu przywilej, ponieważ Majestat Najjaśniejszego Króla naszego, któremu teraz tyle chętnych ludów z własnej woli karki poddaje, bliskim był niegdyś tego przy-

---

guratonis die, Cum Apollini & Musarum festivo concentu ab Illustri & Nobili Juventute Academica ex Scholis Novodvorscianis, officiosissimo cultu dedicatus. Anno Salutis 1676. Die 2. Mensis Februarij. Cracoviae. Typis Universitatis; Impensis Novodvorscianis.
(In folio; stronnic nieliczb. 26)

bytku Muz, aby w pierwszej szkole państwa okazał ową zdolność królów, którą obecnie między największymi monarchami Europy błyska. Umieją swoje szczęście ocenić Muzy nasze...." Podpisano Aleksander Piotr Rembert, profesor poezyi w szkole Nowodworskiej. – Kto to był, czy co więcej pisał, niewiem. Juszyński przytacza to jedyne dzieło, dodając objaśnienie, które, o ile się da zrozumieć nie zgadza się z rzeczywistością. „Zamykaią – mówi on, wymieniwszy tytuł – celnieysze pochwały, wzięte z epok iego życia w radzie i pokoiu zdarzonych." – Co to właściwie znaczy? „Parnas Nowodworski" składa się z 11 utworów niby ód, pisanych rozlicznym wierszem od dystychu elegiackiego i jambicznej heksapodyi do strof alcejskich i safickich. Styl zawiły, wiersz niezbyt gładki, a nieszczęsna ówczesna interpunkcya, którą jakaś szanowna ręka w części poprawiła w egzemplarzu Biblioteki Jagiellońskiej, utrudnia jeszcze zrozumienie. – Pierwszy utwór noszący tytuł:

„Dytyramb podnosi do tronu majestatu tryumfalne palmy" 1) służy za wstęp poezyom. Następuje „Apollo zapraszający Muzy Nowodworskie do oklasków królowi" i dziewięć sióstr posłusznych śpiewa pochwały Sobieskiego. Tak np. „Klio wystawia blask narodzin najjaśniejszego króla", „Melpomena wynosi pierwsze lata Muzom akademickim poświęcone 2); po kolei opowiadają wielkie czyny (i wielkie chwile w życiu) monarchy, a ostatnia, Polyhymnia, kończy życzeniami.

Wśród tłumu pochwał, wykrzykników i przenośni rzadko spotkamy piękny, rzeczywisty obraz. W ogóle jest to robota na urząd, sucha, zimna: raz z powodu wyprawy 1672 zadrżała lutnia Remberta - jak to już podnosiłem - żywiej i ser-

---

1) Dithyrambus, Triumphales ad Maiestatis Thronum erigit Palmas.

2) Apollo. Musas Novodvorscianas Ad Regios applausus invitans.- Clio. Splendorem Natalium Serenissimi Regis celebrat.- Melpomene. Primam aetatem Musis Academicis laudibus effert.

deczniej. – Reszta wyszła blado i nieciekawie.
Pomiędzy łacińskimi poematami, które nas obchodzą wyróżnia się chlubnie starannością formy „Egida Pallady....w tarczy rodzinnej Jana III ..... wystawiona"1) Pisał ją ów Joachim Pastoryusz ab Hirtenberg doktór medycyny, fizyk miasta Elbląga, profesor

---

1) W oryginale brzmi tytuł: Regis Palladia in Serenissimi Ac Potentissimi Principis et Domini Domini Joannis III. Regis Poloniae .... &c. Clypeo Gentilitio Sarmatiae Orbisque Christiani Protectore, Anno MDCLXXVI. II Februar sub ipsam Inaugurationis Regiae Solennitatem Adumbrata à Joachimo de Hirtenberg Pastorio, S. R. M. Secret. Histor. Comiss. & Burggr. Mariaeburg. (W wieńcu zamkniętym koroną czytamy dalej:
Laurea processit, nunc aurea jure Corona
Arbitrio Coeli Sarmatiaeque datur.)
Torunii Typis Johannis Coepselii:
(In folio; stronnic nieliczb. 16)

gimnazyalny w Elblągu i Gdańsku, historyograf króla polskiego i szwedzkiego, komisarz i burgrabia Malborgski, zrazu niechętnie widziany socynianin, potem obsypany łaskami biskupów i dworu ksiądz katolicki, potrójny kanonik, dziekan i officyał gdański, nobilitowany na sejmie 1662 r. i nagrodzony pensyą 600 złotych 1) Doświadczył on w długiem życiu (1610–1682) najróżnorodniejszych losów i zawodów, przeszedł z jednego wyznania na drugie, zaco go Braun „szczypie" a Niesiecki chwali 2). Pisał nie mało i wierszem i prozą, śpiewał szlachcie polskiej i królowi angielskiemu, wielbił bohaterów na-

---

1) Szczegóły biograficzne czerpane z obszernego artykułu F. M. Sobieszczańskiego p. t. „Pastoryusz" w Encyklopedyi Orgelbranda większej. Tom XX, str. 444. oraz z Juszyńskiego (Dykc. poet. polskich. Tom II, str. 45), Niesieckiego (Wyd. Bobrow. Tom VII, str. 255)

2) Niesiecki, ibidem

ich, mężów dzielnych i miasta flamandzkie. Miał przytem wyraźną skłonność do anagramatu 1).

„Egida Pallady" jest panegirykiem. Ślizgamy się po wierzchu wypadków i nie zatrzymuje nas ich obraz; autor je wylicza raczej niż opisuje, chce nas zadziwić liczbą i ogromem dzieł Sobieskiego. A jednak książka nie jest zbiorem bezładnych pochwał, ani jej nie czuć duszącym kadzidłowy-

---

1) Jako przykład robót Pastoryusza w tym kierunku przytoczę anagramata na imię i tytuły Jana Kazimierza zamieszczone w dziele „Joachimi Pastorii Heroes Sacri, Peplum Sarmaticum, Musa peregrinans. Editio II. Dantisci Sumptibus Georgii Försteri, Bibliopolae Regi. MDCLIII. — Ob. str. 86–88:

Casimirus — anagramma: Civis Mars

Joannes Casimirus: — o sine armis vincas, albo: en huic in Asiam sors.

Joannes Casimirus, rex Poloniae: — I, leonino acris animo, exsuperas, albo: animoso Herculi par es

dymem. Owszem bierze się ją chętnie do ręki. Naprzód – proszę mi tę powierzchowność wybaczyć – wyszła w Toruniu a z drukarniami Torunia i Gdańska nie mogą się współczesne krakowskie i warszawskie równać. Powtóre łacina jest – o ile mi sądzić wolno – bardzo dobra i czysta. Heksametr płynny i dźwięczny. Pośród panegiryków pisanych klasycznym językiem robi ta książka wrażenie, któreby musiał wywrzeć postawiony między tłum figur ówczesnych posąg kowany bez twórczości ale z umiejętnością i znawstwem, trochę martwy ale mniej pretensyonalny, o kształtach nieco suchych, twardych ale czystych. –

Znowu rysunek zastosowany do treści: w wieńcu pusta tarcz herbowa, nad tarczą korona. Napis: „wieńczą ją bo zasłaniała.“ 9 elegiackich dystychów porównywa Egidę do Janiny. –

---

sine noxia.

Poemat zaczyna się od wahania i bojaźni: lęka się nie odezwać, nie śmie Muza przemówić. Lepiej może uczcić wielkość milczeniem niż jej na małych, słabych strónach przygrywać. Aż wreszcie choć dawno od lotu odwykła pieśń poety, zrywa się śmiało, niepomna wszelkich przeszkód – Szybko mkniemy przez dziejowe wypadki: autor sięgnął aż do przodków bohatera, wspomniał o opiece Pallady i Marsa nad chłopięciem, i wylicza wojenne jego dzieła. Parę słów o pierwszych zasługach Sobieskiego zacytowaliśmy na właściwem miejscu; jeszcze kilka wierszy o batowskiej klęsce pozwolę sobie przytoczyć. „W kwiecie wieku legł ci brat jedyny, druga podpora, klejnot ozdobny wielkiego domu; ojczyźnie byłby zeń wyrósł Emiliusz, bóg wojny, gdyby mniej skora Lachesis powołała bohaterskiego młodziana. Teraz wieczną żyje sławą, wwiedziony do świątnic Olympu, wmięszany między półbogi, rozradowany uściskiem przodków i wielkiego ojca patrzy z niebios na ciebie, dzierżącego ber-

ło, weseląc się w duchu i modląc się ustawicznie do przychylnego brata Bóstwa........." 1)

Poznajemy z tego ustępu styl i sposób poety: wypadki służą mu za powód rozlicznych dygresyj. Tak radzi sobie, aby jaknajwięcej blasku około postaci śpiewanej zgromadzić, i „bogactwo przedmiotu" mówi on „ubogim mię czyni." 2)

---

1) . . . Tuus florentibus annis
Unicus occubuit Frater, spes altera magnae
Gemmaque Pulchra Domus, Patriae Virtute futura
Aemilius, fulmen Martis, si fera vocasset
Herum Lachesis Juvenem. Nunc laude superstes
Perpetua vivit, templisque insertus Olympi
Semi-Deosque inter, Proavum magnique Parentis
Amplexu gaudens, Te Regia sceptra gerentem
Caelo spectat ovans animis..... Fratrique faventes
Perpetuo Superos & candida fata precatur

2) .... me copia rerum
Circumdans inopem dedit.

Jeszcze jeden ustęp o uczuciach ogółu względem
Sobieskiego: „Nieraz uwalniało Twoje męstwo nie-
zliczone hufce jeńców, którzy mają prawo głosić,
żeś odnowicielem zbawienia, obroną wolności, istną
tarczą i podporą swoich. Jako zarazy zaś lęka
się Ciebie Scyta, nie wracający nigdy bez strat,
gdy rzeka lub przypadek nie dały mu się u-
kryć, zmusiły do spotkania i stoczenia walki.
Wielkie śpiewam dzieła, lecz szacunek milczący
pomija mnogo rzeczy za wielkich na moją lu-
tnię. A więcej jeszcze dokazałaby siła Twego
ducha i Twej dłoni, gdyby zazdrość niecna
i czarna podejrzliwość nie kładły przeszkód
idącemu po chwalebnej drodze........ o! ileś
ty razy wołał: „otwarła się na nas nakształt
paszczęki tracka Porta, oddawna na gardło
Lechii gotuje męże i bronie. Powstańcież, o-
bywatele, i stawcie opór dzikim Bizantyń-
skiego tyrana zamiarom!" Ale nie dała E-
rinnya, aby wierzono tym słowom. Za wytwór

błahej głowy, za podłą zdradę poczytano coś ty z szczerego serca; miłością ojczyzny powodowany radził..."..). A tymczasem napadł Turek na Kamieniec, poddała się „polska Troja." Po ranach, po szkodzie jęła żałować Lechia 1) Wtedy Bóg,

---

1) . . . . crebroque Tua Virtute soluta est
Captorum infinita cohors, quae jure salutis
Te reparatorem, Te libertatis asylum
Praedicat & vere Scotum columenque Tuorum.
At Scytha ceu pestem metuit, sine caede reversus
Nunquam, cum fluvius, casusve latere volentem
Commisit Tecum, pugnamque ciere coegit.
Ampla cano, sed multa silens reverentia transit
Ut plectris majora meis. Et plura patrasset
Vis Animi Dextraeque Tuae nisi livor iniquus
Atraque suspicio remoras posuisset eunti
Tramite laudato . . . .
. . . . o quoties clamabas: „Panditur in nos
Thracia Porta, parat jam dudum tela Tyrasque.

któremu zawsze miłą jest Rzplita zsyła jej obrońcę. On walczy, zasługuje się, aż go głos ziomków powołał na królewską stolicę. On, wtedy nie przestaje zarabiać na koronę, którą mu już dano. Opisem elekcyi, wojny 1674/5 roku, obrony Lwowa i piękną apostrofą do króla kończy się poemat. „Bohaterstwo twoje wieńczy wspaniała korona, ty zasłużoną koronę trofejami uwieńczysz" 1). Co się tyczy mego zdania o nieco lepszej niż zwykle łacinie, radbym je poddać kontroli i mnożyłem cytaty.

In Lechiae jugulum. Vos o consurgite, Cives,
Et Bizantini diros cohibere Tyranni
Quaerite conatus." Sed non permisit Erinnys
Esse fidem dictis; vani figmenta cerebri
Nec pravo caruisse dolo sunt credita, quae Tu
Pectore sincero, Patriaeque impulsus amore
Suadebas......... Tarde sapiens post vulnera Lechis
Indoluit......

1) Virtutem sublime Tuam Diadema coronat,
Ipse Coronabis meritum Diadema tropaeis.

Mniej skłonnym do pochwał będę wobec Stanisława Józefa Bieżanowskiego za jego „Ofiarę królewskiej tarczy poświęconą." (Hecatombaea Scuto Regali sacra. 1)): źle usposabia dla autora książ-

---

1) Hecatombaea scuto regali sacra. Ad Augustissimam Coronationem Serenissimi & Potentissimi Principis ac Domini Joanni III. Dei gratia Poloniarum Regis M. D. L. .... Domini, Domini Clementissimi. Ex immortalium gestorum & Victoriarum eius incomparabili gloria Inter triumphales Orbis Poloni applausus, publicae laetitiae & auspicatissimi ominis ergo, A M. Stanislao Josepho Bieżanowski, Leopol: In Alma Universitate Cracoviensi Philosophiae Doctore, Collega Minore, Ordinario Poeseos Professore, Panegyrico applausu deducta. Anno Salutis 1676. Die 2 Mensis Februarij. Cracoviae, Typis Universitatis, Impensis Novodvorscianis. (In folio, stronic nieliczb. 50)

ka rozwlekła i blada. Bieżanowski urodził się we Lwowie (1628), do tytułów doktora filozofii, profesora zwyczajnego poezyi, nauczyciela w Collegium Minus dodawał zawsze tytuł Lwowianina. W Akademii był, jak to już wiemy, uczniem Cynerskiego, od lat najmłodszych do późnej starości — umarł w roku 1693, d. 10. listopada — nie wypuścił pióra z ręki. był historyografem Akademii, zarzucał kraj panegirykami, pisał wierszem i prozą, układał anagramata. Nie wiedzieć czy był tak miernym, dla tego że był tak obfitym, czy tak obfitym dla tego że tak miernym. Biblioteka Jagiellońska ma posiadać 136 jego panegiryków, między którymi jest ledwo 10 polskich. Chwalą go z szlachetnego serca, z zapału do nauk; najwyższe współczucie obudza ten chciwy wiedzy młodzieniec, który w 22. roku życia zapada z wytężenia i pracy po nocach — na ślepotę. Ale brak wzroku nie stanowi jeszcze Homera i Sołtykowicz ubliża doprawdy sobie a Bieża-

nowskiemu szkodzi, gdy człowieka, który będąc ciemnym ułożył sześćset kilkadziesiąt anagramatów - przechowanych w dziele „Messis Liliorum Quirinaria" (1688) Sarmackim Homerem nazywa. Zauważono już, żeśmy szczególny mieli pociąg do takich zaszczytnych przezwisk. - Sołtykowicz nie pochwala wprawdzie anagramatów, ale podziw dla tego ślepca przeważa nad estetycznem zamiłowaniem. - Dowiadujemy się z jego książki, że „Lutnia Bieżanowskiego nie ustępuje nieraz słodkiej Sarbiewskiego Lirze," że „na Parnassie Polskim między Wierszopisami swoiego Wieku, którzy po Łacinie pisali, równe z naylepszemi należy mu się bezsporne mieysce." Nie wielka to pochwała, a może nie zupełnie słuszna. - „Między innemi - mówi daléj Sołtykowicz - Hymn Kościelny na cześć Patrona Królestwa i Professora niegdyś tey Akademii S. Jana Kantego „Inclytum Regni columen Poloni &c." (Sławny filarze polskiego królestwa) wierszem Sa-

fickim ułożony, będzie zawsze od znających się z uczuciem słodkiem czytywany!" Jak znać tu słowa pisane na początku XIXgo wieku! Miałem w ręku dwa dzieła Bieżanowskiego, dotyczące św. Jana Kantego, ale taka jest jego płodność, że się z nich żadne tak nie zaczyna ani nie jest pisane saficzną miarą. Spotkamy się z obydwoma, a ponieważ trzeciego nie czytałem, niechaj Sołtykowicz szczerość moją wybaczy. 1)

---

1) Szczegóły biograficzne i wiadomości historyczno-literackie o Bieżanowskim czerpałem z bezimiennego artykułu w Encyklopedyi Orgelbranda większej p. t. „Bieżanowski", (Tom III, 544) wraz z dzieła: „O Stanie Akademii Krakowskiey od Założenia Jey w Roku 1347 aż do teraźnieyszego czasu, Krótki Wykład Historyczny...... podany przez J. Sołtykowicza N.N. W.W. i F. D. i W. N.N. F. D. w Krakowie 1810 r. Drukarni

Zapewne, postawiony obok rozmiękłego Lipnerskiego lub takiego pustego deklamatora jak Szwartkiewicz wyda się Brzozowski wzorem smaku. Ale i wtedy nie oprzemy się przykremu uczuciu jakiejś wielkiej nicości i próżni. Takie przynajmniej wrażenie robi druga część „Ofiary" obejmująca opis elekcyi Sobieskiego i czyny obranego króla przed koronacyą. Część pierwsza zawarła dzieła przed elekcyą; jako napisana prozą obchodzić nas nie może.

Ofiarą jest, zdaje się, sam bohater gotów się poświęcić dla pomszczenia pradziada, dla obrony ojczyzny: poemat kończy się słowami: „Zwycię-żaj, tryumfuj, dostojny, szczęśliwy, największa między królami ofiaro!" 1) Utwór zaczyna się opisem elekcyi tak ogólnikowym, że gdyby nie

---

Gröblowskiey. Str. 54 i nast., Str. 507 i nast.

1) . . . . Tu Vince, Triumpha,
Augustus, Felix, hecatombe maxima Regum.

wzmianki o Floryanie Czartoryskim, „zrodzonym z krwi królewskiej, książęciu i Prymasie zarazem;" gdyby nie kilka innych drobnych szczegółów mogłyby te słowa służyć na każdy obiór królewski i być zawsze zarówno fałszywemi. Najsłabsze echo wrzawy i tumultu nie odbiło się w tych wierszach. Szeroko prawi autor o tem, jakie wyborców piękne ożywiają chęci, jak niezawodna ich nieskazitelność, jak istotna wolność głosu, jak wyłączny urok ma dla nich zasługa. Gromadzi on blaski, które później same spadną na głowę Sobieskiego, gdy dzięki takim wyborcom wśród takich okoliczności zdobywa koronę... Cóż kiedy autor zdradza się z mimowoli, z poza wierszy, płynących wprawdzie gładko, ale niskiem korytem, wygląda jego zamiar. Zachwalają po kolei wszystkich kandydatów, „lecz za tobą, dostojny królu — woła on — przemawia w sercach ludzkich świętsze, boskie natchnienie pochodzące z góry. Nie śmiertelny

to głos, który cię królem narodów ogłasza. 1)" Proszę zauważyć, że jak „Ezida Pallady" tak i nasz poemat jest zwrócony do króla, że Sobieski występuje w nim zawsze w 2-ej osobie i nie potrzeba dowodzić, jak to pomyślnie wpływa na swobodę autora, jak urozmaica poemat. Każdym słowem wygląda panegiryzm. Stało się, jakeśmy przeczuwali: król został obrany jednogłośnie, a teraz sypią się życzenia: „I ty Wschodzie – mówi autor – i ty sroga nawałnico zrodzona z Czarnego Morza i burz Dnieprowych nie umilknij, nieś życzenia zwycięscy twojemu. Samych bowiem wrogów zmusza do zasłużonych oklasków bohaterskie męstwo."2). Musiał

---

1) . . . . pro Te sed, Rex Auguste, perorat
Cordibus humanis divinum flamen ab alto
Sanctius illapsum. non est mortale, quod intus
Te loquitur Regem populis, idioma.

2) Tuque, Oriens, Tu saeva loqui non desine Ponto

się dziwić Sobieski, jeżeli to czytał. Szczególna dla wodza pochwała!

Z dalszy wszystko dobrze: w całym poemacie idą sprawy jak zegarek. Król się opiera elekcyi, ale go zdołano przekonać. „Jeśli odmówisz, od czegóż miłość ojczyzny? ona samego zwycięzcę zwycięży. Być zwyciężonym w ten sposób - to jest zwycięstwo, większe od palm niezliczonych" 1) I przystał Sobieski ale sobie zastrzegł, że płaszcz królewski dla pancerza złoży - poeta cieszy się i wróży pomyślność, bo Polska, Ruś i Litwa zgodnie jednego wybrały sobie pana, łańcuch się potrójny nie zrywa.

Atque Borysthenicis tempestas orta procellis,
victor per Vota Tuo. Namque hostibus ipsis
Extorquet plausus meritos Heroica virtus.

1) Si renuis, stat amor patriae, qui vincat & ipsum
Victorem. Innumeris maior victoria palmis
Sic tandem vinci........................

Tymczasem wróg zagroził nowem spustoszeniem i świeżo obrany król wyrusza przeciw niemu. Zaczyna się długi, niejasny i nudny opis wojny, a raczej szereg ubolewań na okrucieństwo i przemoc niezliczonych wojsk turecko-tatarskich, wyliczenie miast zdobytych przez tę lub ową stronę, spalonych, szczęśliwych w odparciu sił wroga. „Przeraziło się gród Lwa niezwyciężony, godny aby go król bronił, na wypadek bowiem najwyższego niebezpieczeństwa od mężnych i śmiałych opasany jest spiżowym murem. Gdy chwieją się duchy a serce z trwogi kołacze, życiem, zbawieniem i sercem ojczyzny wszystkiem król się staje. Cóż znaczą drobne te siły, tak szczupły hufiec pod bronią, garstka bohaterów, jakiż to kęs dla tej paszczy?"1) A król z tą garstką i Lwów

---

1) . . . . Stupet Urbs invicta Leonis
Principe digna tegi, quod murus Aheneus illam

obronił i Trembowli przyszedł z pomocą. O Chrzanowskiej ani słowa: czy tak mało rozgłosu nie wzbudziła, czy wstyd zamykał usta? Autorowi chodzi wprawdzie wyłącznie o Sobieskiego, ale i Dymitr Wiśniowiecki i Jabłonowski — słusznie czy nie słusznie — zasłużyli sobie u niego na pochwały... Charakteryzuje to w każdym razie dobrze i autora i epokę: tysiące rzeczy wspomnieć, poetyczną opuścić, błąkać się po manowcach a drogę do celu wiodącą pominąć. Wszystkie epoki upadku są epokami ślepoty: w jednych nie wiadomo co złe a co dobre, w drugich ginie zupełnie poczucie co piękne co dobre. — Chodzi się omackiem, naj-

---

Fortibus in summo discrimine cinxerit ausis.
Dum nutant animi, pectus dum palpitat omne
Vita, salus et cor Patriae, Rex omnia factus.
Quid modicae vires, tantillum robur in armis?
Heroumque manus quae tantis faucibus offa?

prostsze rzeczy sprawiają najwięcej trudności i idąc drogą nie wiadomo, dokąd się nią zajdzie. Tak goniący za historyą i prawdą Kwiatkiewicz utonął w mytologii, tak nieświadomy celów ani sposobów Bieżanowski popadł w bezbrzeżną bladość.. Drobiazgowość lub ogólnikowość oto dwa główne niebezpieczeństwa dla wrogów zbytniej fantazyi i bajki. Kto Scyllę minął, ten ginie zazwyczaj w Charybdzie.

Mówiliśmy przed chwilą o obronie Lwowa: miasto okazało swą wdzięczność za nią osobnem dziełem, przysłanem Sobieskiemu również na koronacyą. Napisał je nagrobkowym stylem Marcin Anczowski, sekretarz i lekarz królewski, głowa rady miejskiej, wziąwszy za myśl zasadniczą tę prawdę, że Janina przedstawia pole w polu. Stąd pomimo oporu łacińskiego języka, gdzie na herbowe pole niema niestety wyrazu, przez ciąg całego dzieła

od tytułu począwszy, igra autor témi słowami. Zanim to arcydzieło oddano do druku, skąd miało wyjść nieczytelne, szaremi czcionkami wyciśnięte na szarej bibule uzupełnili je radcy miejscy, po większej części doktorowie filozofii, sztuk wyzwolonych i medycyny, szeregiem czterowierszów. To jest najciekawsza część dzieła zatytułowanego „Pole w polu i na polu” (Campus Intra & Supra Campum 1))

---

1) Tytuł całkowity brzmi: Campus Intra & Supra Campum seu ex Praefazio Armorum Janina intradictam a Campi Fibriam. Ad Regalem Inauguratus Coronam, Viris & Patria, baptiae Serenissimus ac Potentissimus D. D. Joannes III. Dei Gratia Rex Poloniarum M. D. L etc.... In cuius avitum Camtum Leo rossus Devinctissimi Honoris & Candoris Publ. Anno Excelsi in Camtum Naturae Nostrae et pregnati Lea Virgine, Leonis Dei Hominis.. M. D.

Anczowski igra znów z medycyną, Mikołaj Boim wspomina z chlubą swego krewnego Michała, jezuitę misyonarza w Chinach, Andrzej Szymonowicz, dr. medycyny wzmiankuje że jako zakładnik dostał się w ręce tureckie, a zaraz po przewodniczącym senatu widnieje imię i nazwisko, nie uświetnione tytułami lecz najżywszą obudzające ciekawość 1). Mamy tu nieznany a raczej za

---

Progressus. Per Nob. & Excell. Martinum Anczowski S. R. M. Secret. & Medicum Actualem Praesidentem Consulem Urbis Leopolis Metropolis Russiae. Typis Collegij Sieniavviani. Soc: Jesu. (In folio; str. 40)

1) Zamiast 12 jak zapowiada tytuł mamy tylko 11 nazwisk lecz wierszy 12. jeden, pewnie pióra Anczowskiego nie jest podpisany. – Oto więc skład ówczesnej rady miasta Lwowa:

Martinus Anczowski Secretarius & Medicus S. R. M. Praesidens Consul. Leopol.

pomniany wiersz Bartłomieja Zimorowicza. Brzmi on w przekładzie jak następuje: „Spodziewamy się po Twojem Polu, o wielki Królu, abyś nam zwycięskim mieczem wspaniałych darów pokoju udzielił. Niechaj tu

---

Bartholemeus Zimorowic. Consul. Leopol.
Jacobus Alexander Josephowic. Secret & Medic. S. R. M. Consul Leopol.
Mathias Kuczankowic U(triusque) I(uris) D(octor), S. R. M. Secret. Consul Leop.
Joannes Steph de Rippa Ubaldini, Consul Leopol.
Benedictus Adamus Tomiecki U. I. & M(edicinae) D. Cons. Leop.
Joannes Dobromirski. Medic. D. Consul Leop.
Joannes Sommer, Consul Leop.
Nicolaus Boim, Consul Leop
Andreas Szymonowic, Medic. Doct. Consul Leopol.
Albertus Kupiński A. A (Artium) L. L. (Liberalium) & Ph(ilosophiae) D. Consul Leopol.

będzie koniec. prosimy Cię o to wszyscy. Niechaj piękny Pokój w polskie powróci progi."

I Towarzystwo Jezusowe nie dało na siebie czekać, uczciło króla nowokoronowanego dziełem, którego długi i charakterystyczny tytuł zaczyna się od słów „Mars polski uwieńczony" (Mars Poloniae coronatus 2)). Brown który spisał wszy-

---

1) E Campo, Rex Magne, Tuo speramus adulta
Munera Victori Pacis ut Ense metas.
Hic esto Limes. Pacem Te poscimus omnes.
Pax Pulchra in Lechicos regrediare Lares.

Bartholomeus Zimorowic. Consul. Leopol.

2) Tytuł całkowity brzmi: Mars Poloniae coronatus Dum Ex invicto Imperatore Princeps, e cive patriae pater patriae Serenissimus ac Potentissimus Ioannes III Rex Poloniarum M. D. L...... Post Lauream Ottomanicam Scythicam, Cosacicam Solenni inauguratione thronum Regium Per immortalia merita inscenderet

-kie dzieła wydane przez jezuitów polskich przypisuje tę książkę ks. Kwiatkiewiczowi 1) Posiada ona tę samą rycinę co „Laur poprzednik Korony" ze zmienionym tylko napisem i zapełnioną herbem Polski i Litwy tarczą. Pisana jest prozą, lecz kilkakrotnie puszcza autor wodze lirycznemu swemu zapałowi i przerywa prozę wierszem. Posłuchajmy choć małego urywka: „Nie taką nieprzepartą siłę nadało Rzymowi i Auzońskim bóstwom tarcz dwu-naście, wykutych w kuźniach eterowych, przy niebios pomocy ...... nie tak się Teukrom dawał we znaki Ajaks ufny w tarcz swą siedmio-

---

Plaudente Patria, Societate Jesu Polona Per votivam Panegyrim applaudente. Anno Regis regum a ligno Triumphantis MDCLXXVI.

(In folio; stronnic nieliczb. 64)

1) Bibl. pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego. Poznań 1862. Stronnica 54 (Pars prima).

raką – śmiertelne ręce wykuły Telamońską paiż, tę zaś same niebo gotuje.– Ale nie sądź, aby nawet tarcz Polidy tak straszne Pelazgom wyrządzała straty, jakiemi obecnie wyniszcza hufce tureckiego tyrana oręż, który dźwiga pierś polskiego Orła, czystsza od śniegu, i przekazuje cześć przodków. Wiedz zatem, przyszły wnuku, jakie tarcze Mars polski czci i nosi.” 1)

1) Non ſic aethereis incudem paſſa caminis
Suppetiante polo
Armis indomitam fecêre Ancilia Romam
Auſonioſque Lares
. . . .
Non Aiax clypeo fretus ſeptemplice Teucris
Sic violentus erat;
Mortales fecêre manus Telamonia ſcuta;
Haec parat ipſe polus.
Sed neque Pelidae clypeum tam dira Pelasgis
Fata tuliſſe putes,

Jan Krieg wydał razdło w Gdańsku na tęż koronacyę łacińską elegią 1), której nie widziałem, a Jerzy z Siecina na Krasiczynie Krasicki, później chorąży halicki i starosta doliński, obecnie kasztelanic przemyślski i słuchacz retoryki w jezuickiem przemyślskiem kollegium ogłosił (równocześnie) drukiem prozaiczny panegiryk p. t. Okryty tarczą orzeł Sarmacki" (Scutata Sarmatiae Aquila 3))

Quantis Odrysii cuneos agressa tyranni
Stragibus arma necant,
Quae Lechicae pectus nive purius Alitis illi
Et dat avitus honos.
Ergo scies, ventture nepos, quae Scuta Polonus
Mars gerat atque colat!

(1) Juszyński (Dykc. poet. pol. Tom I, str. 214) mówi: Krieg Jan. Elegia in Coronationem Joannis III. Gedani 1676. fol.

2) Ob. Niesiecki (wyd. Bobr.) Tom V, str 358.

3) Scutata Sarmatiae Aquila sub Regali Clypeo Seren. ac Inv: Princ. Joannis III. Regis Polon..

Dość wspomnieć, że nie brak czterowiersza na cześć; wolę zato przytoczyć słowa, które Aleksandrowi Macedońskiemu wkłada w usta Kurcyusz, a które nasz słuchacz retoryki zastosował pięknie do Sobieskiego, biorąc je za godło swej pracy: „Jam jest, który wam nigdy nic nie poleciłem, abym się pierwszy w niebiespieczeństwo nie rzucił, który nieraz obywatela tarczą moją zasłoniłem 1)
Wielkie, królewskie słowa!
Gdy wszystkie te dzieła przeglądał Rafał Kazimierz Arteński, sądzę, że musiał się uśmiechać z błogiem uczuciem wyższości.

„A minimo S. R. Maiestatis Cliente, Georgio de Siecin in Krasiczyn Krasicki, Castellanide Premisliensi Auditore Rhetoricae In Collegio Premisliensi Societatis Iesu; repraesentata. Anno Regnantis Gratiae MDCLXXVI. Cracoviae, In Officina Schedeliana, S. R. M. Typogr.; In folio, str. nelicz. 20)
1), Alexander M. apud Curtium. lib. 8."

Łowicz był jego kolebką, a on się dostał w Krakowie na katedrę retoryki przy kollegium Władysławskiem, kolegował zatem z Rembertem a w szerszem znaczeniu słowa i z Pieziznowskim posiadał nadto tytuł doktora filozofii. I on zabierał głos z powodu koronacyi, uznawał pewnie, że w żadnem z dzieł wspomnianych nie było tyle „dowcipu", co w jego „Tarczy Sarmacyi" (Clypeus Sarmatiae 1)). Miał z czego

---

1) Clypeus Sarmatiae, Serenissimi & Potentissimi Principis ac Domini, Joannis III. Dei Gratia Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae ...... &c. &c. Virtutum, Meritorum, atque Triumphorum, Anagrammaticis & Epigrammaticis Gemmis consignatus: et Ad Solennem Augustissimae Regalis Inaugurationis Actum A M. Raphaele Casimiro Arteński, Lovicien: Philosophiae Doctore Rhetoricae Professore in Wladislaviano Collegio Universitatis Crac: Contub: Philosophorum Seniore.

być dumny od pierwszej stronnicy do ostatniej nie tylko „dowcipu". Zaraz pod tytułami autora błyszczał dowód, jak słusznie mu się należą. W jednym łacińskim dwuwierszu zawarł on datę wydawnictwa, grę słów, subtelną i dla Sobieskiego komplement. Dzieło dedykowane prymasowi Andrzejowi Olszowskiemu posiadało na 2-ej stronnicy rysunek jego herbu i wiersz stosowny, ułożony przez drugiego Andrzeja Olszowskiego, podkrajczyca koronnego, starościca wieluńskiego, mszczonowskiego i boguckiego, a słuchacza retoryki.

---

cum Officiosissimo cultu, luci publicae praesentatus, Anno,

cuM Dignum CuLmen Tibi ReX struXere triVmphi,
Atque secundarunt id mente dieque secundo.
Cracoviae, Ex Officina Francisci Cezary S. R. M. Typog.
(In folio, stronnic nieliczb. 24)

Po dedykacyjnej przedmowie przystępujemy do dzieła. Ma ono za cel uczcić króla w zupełnie nowy sposób. Wiadomo wszystkim, że Sobieski jest „tarczą Sarmacyi", myśl ta służy autorowi za podstawę, opracuje on ją do najdrobniejszych szczegółów. Naprzód umieszcza napis na ten cudowny puklerz: składa się on z sześciu wierszy, które z równym skutkiem można czytać od lewej i od prawej ręki 1). Następuje olbrzymi akrostych, którego pierwsze litery tworzą zdanie: <u>Serenissimus</u> <u>Joannes</u> <u>Tertius</u> <u>Poloniarum</u> <u>Rex</u> <u>Vivat</u>. / Niech

---

1) Wiersze te brzmią (interpunkcyi zachowano).

Ob munitas nxe res esse Serens Atyn Umbo!
Marte parem Te mi lex elimet mera Patram.
Arte pati, sci Altas is, alta, des ita Prim.
Haec ruta robore vis, terret sive; robora Turcae!
Illides è vi: consre nocive, sed illi.
Ingerar enumeres et Te sere munera Regni.

żyje najjaśniejszy Jan Trzeci król polski). Tytuł zapowiada naiło anagramat i ukryte tajemnice: co do mnie wyznaję szczerze, że nic w urywanych tych wierszach nierozumiem 1)
W dalszym ciągu gromadzi autor materyały potrzebne do tarczy, która ma być z Łuku, wyja-

---

1) Oto pierwszych dwanaście wierszy (Serenissimus.
Summe nitens Jubar ferenes beato Sanos.
Emerite Nitram per feta Rex palmam mete.
Paes fortes fortes fitat, aitit Satiabre.
Eruet hic atrae lux, è cerebro ille terrore ab ortu.
Neces illidis è vi, o veni Decor ille!
Is terrene munere tegere aerumnas Regni.
Sarmata mones fenes, & fubvenis in orbe.
Semper exemit me Parma, & per mille armad.
Ifta terat tela, fpiffe delata ad patria.
Mauro forti ecce, ubi terror ut robur fure terrae
veni dulce Io! noles cleri delicijs.
Sane regimen tuere, en erue terras Regni.

(Interpunkcya zachowana.)

dzana klejnotami w dziewiętnastu gatunkach: każdy posiada pewną zaletę odpowiednią ludzkiej cnocie. Nie zapominajmy, że tarczą jest Sobieski. Czterdzieści i cztery epigramata t.j. tyle ile liter znajduje się w zdaniu: Serenissimus Joannes Tertius Poloniarum Rex Vivat, prawią o złocie i drogich kamieniach, biorąc za motto jeden wiersz akrostychu i uczoną cytatę o fizycznych własnościach danego ciała. Łatwo odgadnąć jakie tu pole dla dowcipu! Konceptem trzeba wiązać wszystko, nadrabiać i łatać. Nie brak i dowodów wielkiej ówczesnej erudycyi oraz znajomości symbolicznej mowy kamieni. Dyament jest, jak nas uczy średniowieczny mędrzec Arnold, „drogocenny i trwały”, oznacza zaś „niezwyciężone w największych wojnach męstwo” 1); o Karbunkule mówi Arystoteles,

---

1) Pretiosus et solidus. Arnold. De natura rerum. Invicta in maximis bellis Fortitudo.

że innym kamieniom postać swą nadaje," jest on symbolem rozszerzania wiary chrześciańskiej. O szafirze powiada św. Epifani, że jest to „klejnot nad klejnotami, kamień święty, oświecony od słońca cisza pioruny, najskuteczniejszy przeciw zazdrości i trwogom." Arteński stosuje to w ten sposób do krolat¹⁾: „Szczęście wodza, najwyższe z wszelkich dóbr, za łaską Bożą uświetniona przez chocimskie zwycięstwo 1674, dnia 11. Października i przez wiele innych po świe-

---

1) Alijs gemmis suam figuram imprimit. Arist. Lib. de nat: Rer._ Gemma Gemmarum, lapis Sanctus Sole illustratus, fulgorem emittit, optimus contra invidiam & terrores. S. Epiphan. de Moysis visione. Felicitas Imperatoris, supremum omnium bonum, favore Divino illustrata: Chotimensi Victoria; 1674. die 11. Novemb. & multis aliis per totum orbem insignis.

cie całym słynnych." i. t. d.

Na zakończenie umieścił autor życzenia krótki dla króla pisane, jak mówi, „Proteuszowym wierszem, który tysiąc razy zmieniany będzie posiadał rytm różny, ale myśl tę samą." 1) Zamknijmy już książkę i nie powracajmy do tego dzieła mrówczej a tak bezowocnej pracy.–

Powróćmy natomiast do koronacyi: w przededniu jej, d. 1-go lutego, odbył się pogrzeb Jana Kazimierza i Michała, co Potockiemu dało przedmiot do wiersza: „Na Pogrzeb dwooh Krolow, Koronacyą Krolowey Jey Mći Maryi, oraz z Królem Smcią y na Herby Krolęstwa Schmw." 2).– Dnia 4-go lutego zaczął się sejm koronacyjny i przeciągnął dość długo.– 12-go kwietnia w przewodnią niedzielę 1676r.

---

1) Tot Soles Tibi Rex dico, quot granula terrae.
Tam mihi tot, Spero Palmas, quot tempora vires.

2) Jowialitates albo żarty y fraszki.... Wacława Potockiego.... Roku Pańskiego 1747. str. 45.

odbyło się na zamku krakowskim, w senatorskiej izbie przedstawienie dla królestwa JJ.KK. Mci. — Współcześni zowią to i „baletem" i „komedyą" Było to rodzaj tryumfalnego pochodu i z żywymi obrazami, w których brali udział dworzanie królewscy; zapewne coś zbliżonego do tych przedstawień, które tak często w przeszłym wieku oglądał dwór weimarski, [illegible] pamiętnych, do zastosowane do okoliczności wiersze dorabiał ten genialny poeta, któremu praca nad Faustem nie przeszkadzała być radcą dworu i dyrektorem teatru. — I u nas musiały być w XVII-ym wieku takie widowiska w modzie. Jeżeli bowiem wymagają one kosztownych dekoracyj i sztucznej maszyneryi to [illegible] wszystko znał z zamkowego teatru Władysława IV. Każdy kto przerzucał historyę polskiej sceny spotykać się musiał — nie w jednej książce to w drugiej — z [illegible] naiwnego

zachwytu ustępem wyjętym z opisu Warszawy przez Jarzembskiego, gdzie wyliczone są wszystkie cuda królewskiego teatru. 1).

Przyglądająca się podówczas z tronu Sobieska mogła sobie też, sięgnąwszy w przeszłość przypomnieć podobną chwilę w zamku warszawskim, gdy dwadzieścia dwa lat temu przedstawiano „komedyę", do którego ułożył Andrzej Morsztyn sztukę. Mogła sobie w pamięci wystawić dwie Francuzki, panny dworu Maryi Ludwiki, przebrane za żniwiarki. Co się tu rzeczy zmieniło! Jedna z nich jest obecnie żoną swego poety, podskarbiną, druga najjaśniejszą spektatorką, królową Maryą Kazimirą.

Tym razem rola dworskiego wierszopisa

---

1) Obacz „Teatr starożytny w Polsce. K. W. Wojcickiego." Tom II. str. 11 i nast. oraz „Dzieje teatru polskiego przez Chomętowskiego, str. 60.

przypadła chorążemu zatorskiemu, Stanisławowi Morsztynowi, który się z niej z chlubą wywiązał. Oto „prolog widowiska, po którem nastąpiła „Exblicaria, to który taniec znaczyć będzie."

Y bogom wolno porzuciwszy prace,
Któremi rzeczy sprawują podniebne,
Na skryte czasem umknąć się pałace,
Odłożyć myśli, choć wszystkim potrzebne,
A mając wdzięczny odpoczynek zyskiem,
Pozwolonym się zabawiać igrzyskiem

Ciężkie obozy, pracowite seymy,
Około dobra poddanych staranie,
Koszta i trudy wytrwane naprzeymy-
Twe są zabawy, Miłościwy Panie!
Lecz i nam chwilę daruyesz bez sporu,
Wszakżesmy wszyscy ludzie Twego dworu.

Y i zmyślonych Bogach nie zmyślone chęci,

Swoich poddanych widzisz poczet długi
Każdy ma pewno powinność w pamięci
Y wierni słudzy y życzliwe sługi.
Obróćże myśli i oczy wspaniałe,
Wielkich przestawszy, na zabawy małe.

Y ty, o nasza Najjaśniejsza Pani,
Godna panować Boginiom prawdziwym,
Wiernych zaręczy y powinnej dani,
Którąć przynosim w afekcie życzliwym,
Odbieray pińtę sług statecznych w wierze
Y posłuszeństwo w swoim francymerze.

I po kolei wychodzą mytologiczne postacie: naprzód przysyła rada bogów Merkurego, aby powinszował Polsce nowego króla. Po nim ukazuje się „Vulcan z Cyklopami" niosąc kowadła i młoty, aby Sobieskiemu ukuć zbroję, którą przywdzieje przed koroną. Dalej idzie Pluto z furyami, symbol Turcyi, którego Jowisz-Sobieski piorunem odpędza.

Następuje „5-e Wyjście: Mars y Bohatyrowie."
Mars swego cechu y rzemiosła ludzi
Prowadzi,.. Panu winszować wygranej.
Wie, że do męstwa każdy się obudzi,
Każdemu dzielność z niewypowiedzianej
Rezolutiey y wojennej cery
Rośnie, więc przedeń wiedzie kawalery.
„6-e Wyjście: Sława." – „7-e Wyjście: Kupidynowie u wszystkich"
Za Sławą idzie ośm, wszystkich kochanie,
Które dzieł wielkich pamiątka wyciąga.
Wszyscy się muszą kochać w takim panie,
Nikt nie zazdrości, żaden nie urąga.
Czego dowodem – Kupidyni mali
Będą przed Państwem ochotnie igrali.
„8-e Wyjście: Syreny i insi morscy Bogowie"
Więc y gdzie wstaje y zapada zorza,
Wszędzie dzieł możnych dochodzą odgłosy.
Gładkie Syreny i bogimie z morza,
Żeby nic nad nich nie miały niebiosy,

Dla zwykłych igrzysk i wabiących pieśni
Aż na wierzch z morskich dobędą się pianu
I idą dalej Amazonki, „Galanthomy"—
Młódź piękna rzeźwe wyrażając Lechy
Pięknym się panu prezentują gronem —
„Gratie", „Żołnierze," „Chorągwie," „Boginie, Bogowie,
A na ostatku za wszystkiemi w tropy
Idzie wizerunk całey Europy.
Co w niej jest królestwo, powinni z ochotą
Zwycięscy pogan oddać się obronie,
A choć już u nas ma koronę złotą
Laurowemi zdobić Pańskie skronie...

My zaś już kończąc to nasze igrzysko,
Oboygu państwu kłaniamy się nisko.
Słowa te będą dla nas ostatniem echem koronacyi 1)

---

1) Utwór ten wydał naprzód, nieznając autora

V.
1676. — 1683.

Zanim zwycięstwo wiedeńskie nastroiło na nowo lutnie poetów i panegirystów dość głucho było wkoło nowego króla. Pomiędzy dziełami, które przypadają na czas między rokiem 1676. a 1683. i z wieku i z urzędu należy się

Kazimierz Władysław Wójcicki w dziele „Teatr starożytny w Polsce..... Warszawa 1841." (Tom I, str 231 i nast.), drukując z uszkodzonego i niedokładnego rękopisu, gdzie nosił tytuł: „Zebranie krótkie komedyi, która się odprawowała przed królestwem J. C. H. M. C. w przewodnią niedzielę w zamku krakowskim w Senatorskiej izbie, roku 1676." Poprawne i zupełniejsze wydanie ukazało się w trzy lata później w dziele „Poezye Zbigniewa Morszty-

pierwszeństwo „Pełnej" Wacława Potockiego" 1)

W roku 1678 – jak z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić można – powstał ten poemat i ukazał się drukiem, pierwszy za życia autora. Ambroży Grabowski, który to wydanie oglądał mówi, że „pisemko to wyszło na pięciu karttkach in 4-to, drukiem gockim bardzo zbi-

---

na..... Poznań 1844. (str. 169 i nast.), gdzie czytamy następujący tytuł: „Dedykacya baletu oboyzu maiestatom podczas szczęśliwey koronacyey króla JMći Jana III w Krakowie dnia 12. April 1676. r. p. Stan. Morsztyna Chorążego Zatorskiego.

1) Pełna najjaśniejszemu Janowi III i najjaśniejszej Mariej Królestwu Polskiemu na dzień obchodu Patronów Ich, Jana, którego dnia 24 czerwca, Mariej, której w oktawę prawie dnia 2 Lipca w r. P 1678, Kościół Katolicki po wszystkim chrześciańskim świecie nabożnie celebruje święto. Od najniższego poddanego i sługi życzliwą prezentowana ręką

tym a miejsce druku ani czas bynajmniej nie są oznaczone." Pilny zbieracz, który je odnalazł, przedrukował je w swoich „Ojczystych Spominkach"[1] i przypomniał światu; dziś nanowo wydane wraz z „Wojną Chocimską"[2] doznało niestety okropnego obcięcia. Czyżby z ręki cenzury?– Jeżeli o niem ledwo wspomniał Tyszyński, to stała mu się sprawiedliwość w dziele p. Belcikowskiego – Objaśniać może zbytecznie, że wyraz „Pełna" od Kochanowskiego czasów począwszy oznacza przez skrócenie tyle co pełna czasza. Tytuł poematu odnosi się do godności podczaszego krakowskiego, którą nadał Potockiemu Sobieski.[3] W dwóch krótkich wierszach wchodzących w skład „Wetów Parnaskich" dzi

---

1) Kraków. 1845. Tom I, Str. 209–218.

2) Przez p. S. Lewentala w „Bibl. najc. utw. lit. europ." Warszawa 1880. – Str. 373–379.

3) „Podczaszym poeta", „Urząd podczaszego"

wi się autor tej łasce królewskiej, która mu się niebaczną wydaje, lecz i skarży na nią:

„Prawieś trafił z urzędem, królu panie! Że się
Nikt nie przestrzegł, dziwno mi. Podczastwo powie
Wilkowi owca? –

Nie tylko królowi będzie źle z takim urzędnikiem, ale i Potockiemu z urzędem. Odkąd go piastuje, nic tylko piją u niego a piją. Mniejsza, że piwnicę pustoszą, ale trapi gospodarza ból głowy:

Weź podczastwo, daj, królu, być leda starostą!

Jest w tych żartach dużo prawdy. Niebawem odstąpił poeta tę godność synowi swemu Jerzemu, wprzód jednak, zachęcony bliskością imienin króla i królowej (24. czerwca – 2. lipca) wystąpił w 1678 r. jako podczaszy z „pełną", z powinszowaniem na dzień ich patronów.

Taka jest właściwa treść poematu. Za jej opowiedzieć nie zdołam. – Jeżeli „Merkuryusz nowy" scharakteryzował nam wyborne w Po-

tockim człowieka, obywatela, to „Pełna" da nam poznać pisarza. – Z powodu innego jego dzieła, „Pocztu Herbów", powiedział o nim prof. Szujski, że „szkoda wysokiej zdolności poety, który nie umiał rozróżnić chwil natchnienia od chwil rubasznej ochoty." 1). W dwóch słowach cały Potocki, nie czujący swego poetyckiego powołania, tylko niezmierną łatwość pisania tęgich wierszy. Nie żądam wcale od niego, aby się miał za „kapłana sztuki" i cofał naszą przesadę w głąb prostego XVII-go wieku; owszem o ileż milszą jest jego nieświadomość. To pewne jednak, że niema jak żyć w prawdzie i że kiedy się jest Wacławem Potockim powinno się znać swoją siłę i obowiązki takiego talentu. – W „Pełnej" czuć na każdym kroku poetę, który tworzy bez żadnego wysiłku, „razem i mówi, razem i pisze ti w księgi", któremu za to

---

1) Dzieje Polski. Tom IV, str. 134.

pióro samo jeździ po papierze. Wysoki nastrój, głębokie uczucie wiąże się tam, Bóg wie jak, z sztuczną budową konceptów. Szczęściem wszystko to płynie, łączy się z łatwością, pochodzi z bogactwa, z bujności fantazyi, która trzymać się planu i rozmiarów nie umie. Zastąpmy tę naturalną siłę, tę żywotność rozmysłem, dodajmy szczyptę przymusu a wszystko w proch się rozsypie. Alluzye do podczaszstwa, życzenia dla królewskiej pary, porównania biblijne pełne śmiałości i koloru, ustępy zdradzające kolejno autora „Nowego Merkuryusza" i „Nowego Zaciągu" wszystko się w tem dziele jednoczy, rzekłbyś nawet, że wyszło z jednego odlewu. Gdyby Potocki był malarzem mówilibyśmy, że w jego dziele śmiałość rysunku, bogactwo kolorytu, życie tryskające z postaci wynagradzają sowicie zupełną nieznajomość, zupełny brak kompozycyi. — Zauważył już nadto p. Bełcikowski jak w tym utworze bez sztuki i przymusu wybija się poeta z pod konwen-

cyonalnej estetyki tych czasów, jak śmiałą nogą wkracza na pole rodzimej, szlacheckiej twórczości i staje się odbiciem, wyrazem i śpiewakiem wieku.

I „Pełna" jest panegirykiem i ona, błąkając się po wszystkich drogach, szuka zawsze nowej dla Sobieskiego pochwały, tylko — jużem to tyle razy mówił — jest dziełem stosunkowo naturalnem, najlepszym z panegiryków. — Autor milczał długo, bo nie miał co śpiewać, milczał trwale i smutnie jak Zacharyasz. Obydwóm rozwiązało usta zjawienie się oczekiwanego długo męża. Jan imię jego będzie... Z właściwą sobie więc skłonnością do okolicznościowych żartów zaczyna autor przemaż pochwały dla tego króla, który jest dla niego niemal zesłanym z nieba, a który — bo i to uwzględnić należy — uczcił go urzędem podczaszego.

Z pełną czaszą znie mój stawię się do Twarzy
Królewskiej Mości, sługa, poddany, Podczaszy.

Pytasz, z kądem? z Potoka! Każ spić o tem sikowa,
Że w tej czarzy nie może być nic tylko woda.
Woda, Królu mój, woda, lecz która się stanie
Onem wybornem winem w galilejskiem Kanie...

. . . .

Wodą do Cię, bo wszystkie drogie trunki mijam,
Wodą, Królu! w dzień twego patrona przypijam,
Droższym nad wszystkie wina i kanaryj 1) trunkiem,
Bo za kubek jéj – niebo dają podarunkiem.

. . . .

Tęć naprzód niosę w chęci uniżonej słoju,
Z tego, który Bóg wybił dla Samsona zdroju,
Gdy tysiąc Filistynów jedną oślą szczęką
Inszej nie mając broni powalił pasieką. 2)
O kości! z któremże cię porównać żelazem,
Co i pić z ciebie i bić z tobą można razem.
Tegoć życzę Panie mój, sercem prostem, szczerem.

---

1) cukry, słodycze, wina. (Linde)
2) pokosem, kupą, gromadą. (Linde)

Żebyś i tryumfował z tamtym Bohaterem
I ze źrzódła tarcze swej, czego pragnie dusza,
Sam pił i nas pokojem napoił jak z kusza 1)
Nie bardziej bowiem Samson wody w onym zdroju,
Jako dziś twoi pragną poddani pokoju. –

Żeby już tak prędko do Potockiego nie wracać, wspomnieć tu trzeba o tem, co o Sobieskim pisał w „Jovialitates." Dziwna książka! nigdzie bliżej nie stał płacz przy śmiechu, nagrobki przy najrubaszniejszych fraszkach. Jakkolwiek wysoce może nas dziwić ta mięszanina uczuć i tonów, na swój czas była dosyć zwykłą. I do tej książki da się zastosować słowo Szymońskiego, tylko tu rzadsze niż w „Poczcie" chwile natchnienia; wszelako osiem wierszy, dotyczących naszego przedmiotu żywo odbija śród fraszek, chwyta za serce i stawia nagle przed oczy zamiast wesołego podczaszego ...

---

1) z kubka Linde

starca, co przeżył swoje dzieci i tak chętnie wplata do swoich poematów skargę, wspomnienie po umarłych. – Ośmiowiersz ten nosi tytuł: „Appendix do Panegiryku Króla JMci", lecz niewiadomo jakie tu dzieło poeta rozumie: czy „[illegible]" czy „Merkuryusza", czy jakie inne, nieznane. Nie można również oznaczyć o którym ze swoich synów mówi Potocki, chociaż prawdopodobnie o starszym Stefanie 1). Wiersz brzmi:

Kiedyby mi był moy syn nie umierał,
Nie pod tym wierszem, nie tą kartą marną
Tak wielkie twoie Tryumfyby wspierał.
Kiedy się wszyscy pod twoy Puklerz garną,
Onby regestru pewnie nie zawierał.
Dziś ze mną płachtą przyodziany czarną,
W Niebie Modlitwą, ia na ziemi płaczem
Małym cię, Wielki Królu, czczę haraczem. 2)

---

1) Umarł 1673.
2) Jovialitates, str. 211.

I w tej samej książce znajdujemy fraszkę p. t. „Respekt Obrazu Jana III Króla Polskiego u Turków" 1), której przytaczać lub treść jej opowiadać jest ze względu na rubaszność zupełnem niepodobieństwem.

Wkrótce po wydrukowaniu „Pełnej" powstał utwór będący dziełem jednego ze słynniejszych poetów XVII-go w., z którego imieniem nie spotykaliśmy się dotąd. Chcę mówić o Janie z Wielomowic Gawińskim i o jego poemacie „Clipeus Christianitatis to jest Tarcz Chrześcijaństwa", który napisany w r. 1680 czekał okrągłe dwa wieki, aż go pilna ręka wydobyła z zapomnienia i wydała drukiem. Sprawa wydawnictw pośmiertnych nie łatwa jest do rozstrzygnięcia. Jeżeli wobec nauki i kultury, [illegible] są zawsze zasługą, to nie są nią zawsze wobec pamięci autora. Bodaj czy się tak

---

1) Jovialitates. Część II, str. 81.

i tym razem nie stało. Na pierwszem miejscu między dziełami, które Gawińskiemu są przyczyną chluby położę „Clipaeus Christianitatis" 1)

---

1) Clipaeus Christianitatis to jest Tarcza Chrześciaństwa z cudownem na niej Panów Chrześcijańskich na wojnę przeciwko nieprzyjaciołom Krzyża św. przez wyraźne słowa upomnieniem, w Krakowie na zamku w kościele katedralnym, w ruinach dawnych murowanych kaplice Krzyża śgo, jak niżej o tem, dnia 9. Września roku 1679. znaleziona a przez Jana Gawińskiego z powodem innych pism na tegoż nieprzyjaciela Krzyża św. od siebie napisanych, światu objawiona r. 1680.
(Ob. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce – Wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie – Tom II. – Kraków. 1882.
Jana z Wielomowic Gawińskiego pisma pozostałe wydał Dr. Władysław Seredyński. – Str. 46-70)

Ogólny ten tytuł zamyka bardzo wiele rzeczy: wiersz i prozę, polszczyznę i łacinę, pracę Gawińskiego i obcą. O wiersz mniejsza, nie jest świetny ale lepszy od wielu innych; z prozy wieje duch ciemnoty i zabobonu. Krótko tylko rzucimy na nią okiem.

Powód napisania tylu elukubracyj był następujący. Dnia 9. Września 1679 r., gdy pod kierunkiem budowniczego Stanisława Kopernika, odnawiano kaplicę św. Krzyża, znajdującą się w północnej części katedry krakowskiej, tam gdzie cześć odbiera słynny krucyfiks królowej Jadwigi znaleziono w murze czy wśród gruzów tarcz spiżową. „Na której — mówi Gawiński — misterną robotą a prawie kunsztem cudownym wybite jest miasto z wieżami z wyższej tarczy z otwartą bramą, do którego z niższej strony król koronowany z wojskiem zbrojnem zwycięzkiem, pod chorągwiami, znakami krzyża św. rozwinionemi wśród trębaczów trębiz-

cych wjeżdża. Tam przy prawej stronie tej bramy pokazuje się krucyfix w obłokach, a po drugiej stronie tejże tamże obok krucyfiksowi na ścianie pozłocistem przydłuższem te wiersze łacińskie znajdują się wydrążone...." Sześć tych heksametrów przełożył Czwiński dwukrotnie, a oto jedno z tłomaczeń:

Za boską cześć jeśli was chęć do wojny chwyta
I w zwycięstwie, o króle, pod znak krzyża ita.
Pod tym starzy szczęśliwie pogan wojowali
Pod krzyżem kto wojuje, zwycięży Boskiej chwali
Ta jest wojna pobożna, ta tłumi pogany
Przez nię miłe zwycięstwa są Panu nad Pany. 1)

---

1) Pro domino si bella Deo et victricia signa
Quaeritis, o reges, signa subita crucis,
Sub qua vicerunt veteres feliciter hostem
Sub cruce qui certas vincere, vince Deo.
Haec pia militia est, et ut (est) pie subicit hostes
Per quam sunt summo grata trophaea Deo.

Tarcza ta istnieje po dziś dzień: w Muzeum X.X. Czartoryskich, gdzie nosi numer 384, odnalazł ją dr. Władysław Seredyński, wydawca dzieł Gawińskiego. Zwraca ona na siebie uwagę widza, ale kto podziwiał czystość roboty i wyborny stan w którym się znajduje, ten z trudnością uwierzy, że znaleziono ją w murze. Oczywiście i sam puklerz i jego wiersz są reminiscencyę owej chwili, gdy Konstantyn W. ujrzał na niebiosach krzyż z napisem: pod tym znakiem zwyciężysz. Wzmianka o tem znajduje się nawet na tarczy, choć niema jej u Gawińskiego. Słowa te tak sławne, wspomnienia tak uroczyste wszystko to mogło otaczać znalezioną tarczę aureolą; samo jej odkrycie w murze kościelnym, w czasach nieustannej walki z pohańcem musiało niejednemu dać do myślenia. Dodajmy do tego, że Sobieski, obrońca chrześcijaństwa, tak się był zrósł z pojęciem tarczy, że w umysłach współczesnych nabrał ów wypadek podwójnej wagi

i zachęta do boju z wrogiem wiary padała na dobrą rolę. Nic naturalniejszego wtedy jak zapał i nie poecie będę się dziwił, że dał się unieść nadziei i radości. Wszelako dziwny to był poeta, dziwne i jego czasy! Gorący chrześcianin kiedy wzywa do obrony Krzyża św, sądzi, że ma do czynienia z cudem i wspomina słowa, które pewnie palec Boży Konstantynowi wypisał, wtedy nawet wtedy miesza z naiwnym zapałem prawdy chrześciańskie i mytologiczne baśnie, układając je współrzędnie przy sobie. – Śmiesznie to rzuca światło na samodzielność i jasność myślenia u współczesnych. Przekonajmy się o tem, słuchając słów autora: „Dwojako, – mówi on – rzeczy znalezione zrozumieć mają. Jedne, gdy co kto zgubi, albo na miejscu jakim zostawi, zapomni a potem kto *simpliciter* znajdzie; a druga, gdy kto najdzie rzecz jaką niezwyczajną i w miejscu niezwyczajnem i czasu osobliwego, która za sobą wiele pociąga okoliczności, mia-

gi, albo to z rządzenia Boskiego lub z wyroków i tajemnic wiecznych, która zwykła co w poźne wieki lub na dobrą lub na złą stronę oznajmować; około takich zwykły się rozumy ludzkie bawić i na przyszłe czasy co objecywać" – i tak np. przy zakładaniu Kapitolu znaleziono głowę na znak, że Rzym będzie głową świata, Numie Pompiliusowi spadła z nieba tarcza, wróżąca rozrost państwa; „zarazy powietrza morowego żadnym rozmaitym (innym) sposobem usmierzyć się nie mogły, beneficio ejus clipaei oddalone były." Miecz od jednego skotopasa znaleziony i dany Atyli przepowiadał wielkość. „I ja – ciągnie Gawiński dalej – podobnym sposobem tę nalezioną tarczą a bardziej na niej (snadź Boskim palcem wyrażone) napomnienia święte wziąwszy w uwagę, lubo że się przyznam dawno uważoną, a potem dla trudności mych innych zaniechaną, jednak aby ją znowu przed się wziął

i mixtu ożywił spiritu quodam entheato et vatidico....... ten ci monument boski........ przed oczy stawiam........". I na końcu „miasta polskiego i łacinskiego stylu Minerwą" wzywa ks. Ligi świętej Panów chrześcijańskich".

Ale to nie wszystko: Gawiński wytacza najcięższą swą artyleryą i chcąc przekonać o potrzebie wojny z Turkiem cytuje rozliczne powagi i każe głos zabrać prof. Marcinowi Hinkierowi, któregośmy już poznali z powodu „Panegiryku".

To wszystko minę: wiersz na nas czeka natchniony zapewne i silny, godny okoliczności, i zapału, wśród których powstawał. Większym się tu jednak okazuje Gawiński wróżem niźli wierszczem.

Wystawia on sobie, że hasło wojenne otrąbia i daje poematowi tytuł mający głos trąbki naśladować: „Excytarz albo Tararum na Turczyna".

Tytuły takie bywały wówczas w modzie: Kochowski daje jednej z swych pieśni zachęcającej do obrony Kamieńca dziwaczny napis „Taratam

tara." – Utwór Sawińskiego z treści samej nie nadający się do wierszowania zawiera myśli patryotyczne i słuszne, mógłby być piękną filipiką. Ostrzega w nim poeta aby nie dowierzać umowom z Turkiem, ani się łudzić pozorami pokoju.

(13) Sięgał nas dalej przez góry, Dunaje;
Dziś nam da pokój, co z nami przestaje?
Co drzwi otworzył? Z nami w tymże domu,
Niema rzec: „Ustąp!" jeśli ciasno komu?
(16) Mniemacie pono, iżeście tej karmie
Psu udzielili, Podola, niedarmie,
I Ukrainy, iże z nami w szranki
Nie wnijdzie, te już nasze mając blanki?
(17) Nie wierzcie! Wnijdzie! Pies to nienasyczny,
Pożerca królestw, okrutny, obłyczny(?).
Dostawszy bramy pójdzie nią i dalej,
Jeśli nie będziem wczas mu zabiegali.
(24) Lub jako szemrzą, by złotym jednaczem
Wolności nabyć u niego haraczem?

Ach! niewolnicza swobości i wieczna
Sromoto, trybo, wolności wszeteczna!
(25) Niechajbym raczej w trój załegł mogiłę,
Niechbym w kamienne wprzód wyrósł [illegible].
Niżbym do tego miał przyjść haku i to
W wieki sromotne wypłacać mu myto!

Nie ciągle utrzymuje się poeta na tej względnej wysokości, przechodzi do rad,

jakich tylom
Lech swym w prędki czas użyczył Achilom,

do przepisów raz tak ogólnikowych jak potrzeba żywności w wojsku i dobrego w nim wodza, to znów rozkazujących nie stawać w bitwie naprzeciwko słońca. Autor radby widocznie aby wszystkie siły społeczne zwróciły się ku wojowaniu Turków i żałuje wielkich bohaterów, co z nim walczyl, żałuje tych czasów, kiedy młodzież

Wrodzone do dzielnych mając pochopy,
Szła w kwitłych lat swych Marsowemi tropy,
Nie znała Aten, nie znała Minerwy,

Pieszczot, kras płonnych, a na siły przerwy....
I wspomina tu poeta dawnych pogromców Turczyna iż nagle jak Halban pod koniec „Pieśni Wajdeloty" przypomina sobie, że

..jest mąż wielki, żywy, niedaleki..
O nim zaśpiewam

co u Gawińskiego brzmi jak następuje:

65) Lecz po co budzę bohatyry dawne?
Świeższe nam w domu są a światu jawne
Domowe męstwa i zwycięzkie palmy,
Tych torem pójdźmy i te tu wychwalmy

Sobieskiemu dedykował już przedtem autor w osobnym wierszu całą „Tarcz Chrześcijaństwa". Obecnie poświęca mu kilkanaście zwrotek, wzywając go do obrony Rzpltej:

66. Ty, którego cię dziś nam Bóg posadził
Na polskim tronie, abyś i nim rządził
I wysłużoną włożył ci na głowę
Koronę wszystkich Sarmatów przez zmowę.

67. Który tym drogim opiekarz się fantem

Już uszczuplonym, będziesz sam Atlantem
Niespracowanym. Dźwignij tę w upadku
Matkę i nie daj upaść do ostatku!.....

Ciekawy jest następny ustęp, wzywający narody słowiańskie do wspólnej walki z Turkiem, ciekawy dzięki pewnemu panslawistycznemu odcieniowi. Nie byłoby może od rzeczy poszukać, czy w innych dziełach Gawińskiego niema także śladów owego wyraźnego tutaj poczucia braterstwa, co obejmuje nie tylko bliskich i katolickich Czechów ale i północnych schizmatyków.

92) Przy Dźwinie co pod siedm mieszkacie Trionem
Wozem Helice ku wam nachylonym
W oziębłych ziemiach nieoziembli męże,
Śpieszcie dziś do nas swe biorąc oręże.
(93) Przyjdziecie z ludem – by od zołotoi
Baby, gdzie wiecznym morze lodem stoi:
Zapuśćcie ordy swe tam Astrachańskie
W Tureckie państwa narody pogańskie
94 Was ja słowiańskim wzywam rozgoworem

Mowy i wiary świętej wadząc torem;
Dziś się ma spełnić wieszczba sławna ona
Że Turek upaść ma od Akwilona.

95. Żywiące wszyscy co was jedna mowa
Chociaż nie jedno niebo, ziemia chowa...

Nie prawda, że wyraźnie? W słowach nawet nie brak ruskiego zakroju, ruskich zwrotów. Na zakończenie przytoczę jeszcze kilka strof, w których obiecuje autor zgromadzonej Słowiańszczyźnie nagrodę za trudy tureckiej wyprawy. Oto ostatnie jego argumenta, aby do walki zachęcić.

(101) Pomyśl na złoto, srebro i klejnoty,
Z Oceanowej perły drogie floty.
Co jest w Sydońskim jedwabiu i wełnie,
W kamieniach drogich znajdziesz tego pełnie.

(102) Tam bujna Ceres ziarna osobliwe
Daje, tam zwierza i stada mnożliwe
Czabanów, koni chyżych; cap, co w lesie
Na rozmarynach cyprowym pasie się.

1103' Sama was Wenus, co tam rządzi, przyjmie,
Uroskoszuje strudzonych uprzejmie;
Uraczy sam Bach i z waszą czeladzią
Win słodkich pełniąc całą do was kadzią.

Tak kończy ten, co zaczął od kazania na tekst: „pod tym znakiem zwyciężysz.”—

Jeżeli o osobie króla milczą poeci, jeżeli jego dzieła giną w zapomnieniu a wyprawa Żorawińska zasłużyła sobie ledwo na wzmiankę w „Jovialitates,” to imienia Sobieskiego nie pochłonęło dla tego milczenie. Poematu o nim nikt w tej epoce — o ile wiem — nie pisze, ale go ten i ów, śpiewając co innego, wspomni. Rzekłbyś, że chce swe strony uświęcić i uświetnić. I tak np. przez dwa lata z rzędu w r. 1680 i 1681 pisze Bieżanowski owe dwa poemata na cześć św. Jana Kantego, o których była wyżej mowa; w obydwóch jest wzmianka o królu.— Pierwszy powstał gdy za wstawieniem się króla dozwoliła Stolica Apostolska

odprawiać może święta o błogosławionym dopiero naówczas, patronie Akademii. Zaraz 14. listopada 1680 r. odbyło się w akademickiem kościele św. Anny nabożeństwo na cześć wyniesionego na ołtarze mędrca. Natchnęło to profesora poetyki do hymnu 1), który prócz uwielbienia dla Jana Kantego zawiera wyrazy wdzięczności względem tych, co się do rozszerzenia jego czci rozszerzyli. Odbiera więc podziękowanie Papież Inocenty XI i król Jan III „niezwyciężony – jak zawsze – filar ojczyzny i puklerz”.

---

1) Tytuł hymnu brzmi: Carmen Votivum, In Solenni Gratiarum Actione Deo Ter Optimo Maximo Ob Sacros nuper honores, Missae, Officy & Festi Sub ritu duplici per totum Regnum Poloniae celebrandi, Eximio Servo Dei B. Ioanni Cantio Regni Poloniae & Univers: Crac: Patrono, a Sanctiss: Domino nostro Innocentio XI. Pontifice Maximo

Gdy następnego roku po wyznaczeniu d. 19. paździer-nika na uroczystość św. Jana, obchodzono ten dzień solennie, napisał Bieżanowski drugi poemat (Primitiae solennes 1)), w którym jest znowu mo-

---

Ad intercessionem Serenissimi & Invictissimi Principis Ioannis III. Poloniarum Regis concessa, A Generali Studio Universitatis Crac. in Ecclesia Collegiata Divae Annae instituta, Per M. Stanislaum Josephum Bieżanowski Leopol: in eadem Alma Universitate, Philosoph: Doct: Collegam Minorem, Ordinarium Poëseos Professorem, devotae laetitiae applausu luci publicae consecratum. Anno Salutis 1680 die 14. Mensis Novembris. Cracoviae, Typis Universitatis.

(In folio; stronnic 4)

1) Tytuł poematu brzmi: Primitiae Solennes Magnae & desideratissimae Festivitatis S. Johannis Cantii Confessoris, Regni Poloniae & Academiae Crac: Patroni A Sacra Rituum Congre-

wa o królu. – „Znowu – mówi do Patrona swej Akademii autor – ojczyznę niebiańskiemi uzbrajasz tarczami przeciw twarzy Bistonów, zuchwałym Trakom i zdradzie podejrzanego pokoju, aby paiż królewska tylu tarczami wsparta, gdy Jan, król niezwyciężony, wieża obron-

---

gatione in diem 19 Mensis Octobris, nuper Translatae & in Ecclesia Collegiata S. Annae, maximo publicae Pietatis & devotissimi cultus triumpho primum celebratae ac in perpetuam tantorum gaudiorum memoriam, ad majorem ejusdem S. Patriarchae propagandum honorem devoti carminis tributo A. M. Stanislao Josepho Bieżanowski, Leopol: in eadem Alma Universitate Cracovien. Philosophiae Doctore Collegii Minore, Ordinario Poëseos Professore, decantatae. Anno Salutis 1681. Die 19 Mensis Octobris. Cracoviae. Typis Universitatis (4° fol.; kartek 7).

na od wroga trackie powstrzymuje miecze, potężniej się odznaczyła wspaniałem w wojnie męstwem" 1)

W dniu 30. Stycznia tegoż 1681 r. były mury kościoła św. Anny świadkami innego uroczystego nabożeństwa. Urządzała je znowu Akademia, tym razem odprawiało się za duszę podkanclerzego litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła, który w sprawie aliansu przeciw Turcyi posłował do Rzymu i Wenecyi a w Bolonii, jadąc już z powrotem umarł. Bieżanowski uczcił jego pamięć dziełem 2),

---

1) Tu noviter Patriam clypeis coelestibus armas,
Contra Bistonidum faciem, Thracasque tumentes,
Suspectae pacisque dolos; ut Regius umbo,
Tot Clypeis fultus dum turris ab hoste Joannes,
Threicios arcet, Rex Invictissimus enses,
Firmius augusta belli virtute triumphet.

2) Justa parentalia, Illustrissimo olim & Excellen-

w skład którego weszedł styl nagrobkowy i utwór łaciński, ułożony heksametrami. Książkę

---

tissimo Duci, Michaeli Casimiro Radziwiłł S. R. M. I. Principi, Duci in Olyka et Nieświesz, Procancellario M. D. Lithuaniae et Exercituum Campiductori, Premislien: Sluchovien. Rabsztynen &c. &c. Gubernatori Ad S.S. D. N. Innocentium XI. Pontificum Maximum Oratori Extraordinario, post splendidissimae Legationis munus, summo honore & applausu expeditum, maximo omnium dolore Bononiae in Italia vita defuncto; debita pietatis & posthumae gratitudinis affectu a Generali Studio Almae Universitatis Cracoviensis in Eccle.ia Collegiata S. Annae persoluta; & a M. Stanislao Josepho Bieżanowski Leopol: in eadem Alma Universitate Cracoviensi Philosophiae Doctore Collega Minore, Ordinario Poeseos Professore, aeternae tanti nominis memoriae lugubri Elogio consecrata. Anno Salutis 1681 Cra

dedykował autor Sobieskiemu, który prócz epigramatu na herb odbiera liczne pochwały w poemacie zatytułowanym „Poselstwo rzymskie etc."
Wysoce dumnym jest nasz profesor ze swego króla, którego postać ze czcią witały mury Watykanu i Kapitolu.

W tej samej sprawie co Radziwiłł jeździł do Hiszpanii ksiądz Piotr hrabia na Pilcy Koryciński. – Szczęście dopisało mu lepiej, powrócił do kraju gdzie go czekała nazwa Sarmackiego Lynceasza. Pod tym tytułem wygotował mu łaciński panegiryk,1) siostrzeniec jego Michał na Zakli-

30. Mensis Januarij. Cracoviae, Typis Universitatis.
(In folio; stronn. nieliczb. 24).
1) Lynceas Sarmaticus Illustrissimus & Reverendissimus Dominus D. Petrus Comes à Pilca Koryciński, praepositus generalis Miechoviensis, Archidiaconus Pultoviensis in Ecclesia Cathedrali Plo-

czynie Jordan, w tej chwili starościc dobczycki, słuchacz poetyki w Akademii krakowskiej, późniejszy dobczycki starosta, łowczy koronny, wojewoda bracławski 1). Oddając dzieło swe do druku kazał po wyrazach „dnia" i „miesiąca" zostawić puste miejsce, widocznie na to, aby w dzień przybycia wuja datę przyjazdu umieścić. Miejsce do dziś dnia nie zostało zapełnione. Jak w książce Bieżanowskiego pisanej na cześć posła tak i w tej idą po tytule na-

censi, dum à Serenissimo et Invictissimo Principe Ioanne III. Poloniarum Rege, M.D.L. Ad Serenissimum & Potentissimum Principem Carolum Hispaniarum Regem Catholicum & ac Serenissimum Petrum Regentem Regni Lusitaniae, Felicissime functus Legationis Munere rediret in Patriam Legatus. A Michaele de Zatliczyn Jordan Capitaneida Dobczycensi, Nepote suo ex Sorore, Poëseos in Alma Universitate Cracoviensi Auditore Salutatus Anno Domini 1680 Die Mensis Cracoviae. Typ. Un.

1) Ob. Niesiecki. (Wyd. Bobr.) Tom IV, str. 506

kamiennymi wiersze łacińskie. W tych ostatnich, ujętych w alcejską strofę spotykamy znowu kilka słów poświęconych Sobieskiemu. – „Król Sarmatów, roskosz swego narodu, Jan Trzeci, postrach wroga, którego się lękają szaleni Odryzowie i bistońskie olbrzymy, poznał nieskazitelność twoją" woła do Korycińskiego autor.1)

Godzi się tu wspomnieć o dziełach, które w tych czasach otrzymywał Jakób Sobieski; są one bezsprzecznie dowodem miłości i wdzięczności publicznej dla ojca. Rok 1681. przyniósł królewiczowi panegiryk wierszem, prozą i stylem nagrobkowym, dzieło słuchacza retoryki w jezuickiem warszawskiem kollegium. Podówczas

---

1) Rex Sarmatorum deliciae suae
Gentis, Joannes Tertius, hostium
Terror furentes Odrisae, quem
Bistonij metuunt Gigantes,
Vidit probatum mentis ebur Tuae...

wojewodzic podlaski, Kazimierz Ignacy Leszczyński, został potem kasztelanem lwowskim i winnickim starostą. 1) – W roku następnym 1682. wprowadzono Jakóba na deski szkolnego teatru. Sztuka nosiła tytuł: „Sława kwitnącej młodości dojrzała w młodym aragońskiego królewicza Jakoba, ale w pobożność i naukę i męstwo dojrzałym wieku dawniejszych czasów świata pokazana a teraz w najjaśniejszych polskim królewiczu Jakobie z wielką nadzieją i pociechą sarmackiego narodu odnowiona a na scenę od szlachetnej młodzi kollegium Jarosławskiego Societatis Jesu podana w r. 1682. 2)

Nadeszedł wreszcie rok który miał Sobieskiego największą nieśmiertelną okryć sławą.

---

1) Ob. Niesiecki (Wyd. Bobr.) Tom VI, str. 70.

2) Ob. Teatra w Polsce przez Estreichera. Kraków. 1873. I, 91 oraz Brown: Biblioteka assystencyi ... str. 23.

Wojna była w powietrzu, stosunki Tekelego z Portą zapowiadały walkę cesarstwa z Turcyą, a przymierze polsko-austryackie dochodziło do skutku. Spodziewano się, że Sobieski znowu pójdzie z wrogiem wiary w taniec i układano prognostyki. Z pomiędzy niezmiernej liczby przeczuć i wróżb, które wydało stulecie, te zasługują na więcej uwagę, bo rzeczywistość uwieńczyła je z czasem. Nie mam materyalnej pewności, czy druk dzieła księdza Stanisława Solskiego, jezuity, p. t. „Geometra Polski" 1) został ukończony przed czy po wiedeńskiem zwycięstwie, ale cze-

---

1) Geometra Polski to iest Nauka Rysowania, podziału, przemieniania y rozmierzania Liniy, Angułów, Figur, y Bryl pełnych. Podany do Druku przez X. Stanisława Solskiego, Societatis Jesu. w Krakowie. Roku MDCLXXXIII. w Drukarni Jerzego y Mikołaia Schedlow, J. K. M. Ordynareynych — Typogr.

muż nie wierzyć autorowi, że słowa jego były wróżbą. Zakończył on wszelkie swoje matematyczne dzieło i dumny jest, że tyle mądrości w polskim języku wyłożył i ojczyźnie podał. Pomiędzy zadaniami, które w swej księdze pomieścił, jest i następujące: „Danemu Miesiącowi zrysować równy cyrkuł." 1) Do tego zagadnienia odnosi się położony na czele dzieła „Najjaśniejszemu Królowi polskiemu Życzliwy Prognostyk pewnego nad Turczynem zwycięstwa w Roku MDCLXXXIII." Widzimy tu koło nakreślone na tarczy i księżyc. „Cyrkuł na Tarczy równy Księżycowi" a puklerz oznacza Janinę, miesiąc – Turcyą. Stąd dwuwiersz:

Zrównał Polak na Tarczy cyrkuł Księżycowi:
Tarcza Króla Polskiego zdoła Turczynowi.

Już się zbliżał do Wiednia Kara Mustafa, gdy nadzieję, którą w Sobieskim pokładał co-

---

1) Księga I, str. 215

Teraz wspomniał niejaki Krzysztof Marquard, bliżej mi nie znany, z Elbląga rodem. W Frankfurcie nad Odrą w miejscowej akademii, w święto imienin króla Jana, 24. czerwca 1683 r. uczcił go on wśród muzykalnych produkcyj łacińską dłuższą mową i wierszem strof sapficznych. Oda i oracya wyszły w Frankfurcie drukiem. 1)

---

1) Tytuł poematu brzmi: Ode votiva Felicibus Onomasteriis Serenissimi ac Potentissimi Principis ac Domini Domini Johannis III. Regis Poloniae ...... &c &c. &c. Pii, Fortis, Felicis, Patris Patriae, Domini sui Clementissimi in Academia Francfurtana, Ipsa die XXIV Junii Anno MDCLXXXIII. Simul Oratione Gratulatoria Inter Concentus Musicos Humillime Exhibita a Christophoro Marquardo, Elbigensi Borusso. Francofurti ad Viadrum Ex Officina Typographica Johannis Coepselii, Academiae Typographi (In folio; stronn. nieliczb. 4)

Nie zawierają te wiersze nic szczególnego: są to pochwały równie oklepane jak słuszne. Może się zaiste Polska cieszyć z takiego jak król syna, chocimskiego zwycięzcy, godnego następcy Piastów i Jagiellonów, pana łaskawego, szczęśliwego i wielkiego. „Uciśnieni Węgrzy – słowa są Marquarda – spodziewają się pomyślnego wyjścia za twoim, słynny bohaterze, przewodem. Cesarz się raduje, że oręż swój z twoim stałem przymierzem łączy... Niech żyje i rośnie w potęgę dzielny Pan, mężny a szczęśliwy, pobożny i dobry...!" 1)

Tytuł zaś mowy brzmi: Oratio Gratulatoria, quam in Diem Nominalem Serenissimi.... (jak w „Ode")....
A. MDCLXXXIII. Habuit Christophorus Marquardus:....
.....Coepfelii, Acad. Typogr. ......
(In folio; str. nieliczb. 38)

1) Hungari pressi, Celeberrime Heros,
Exitus sperat, Duce Te, secundos
Arma constanti sociare Caesar

VI.

Zwycięzca wiedeński.

....właśnie kiedy na koń król Jan Trzeci siadał,
Gdy Nuncyusz Papieski żegnał go na drogę
A poseł austryacki całował mu nogę,
Podając strzemię (poseł zwał się Wilczek hrabia)
Król krzyknął: patrzcie co się na niebie wyrabia.
Spojrzą: alić nad głowy suwał się kometa
Drogą, jaką ciągnęły wojska Mahometa,
Z wschodu na zachód. Potem i ks. Bartochowski
Składając panegiryk na tryumf krakowski,
Pod godłem Orientis Fulmen, prawił wiele

Foedere gaudet.

. . . .

Strenuus vivat, vigeat Johannes
Fortis ac Felix, Pius & Benignus.....

O tym komecie. Także czytam o nim w dziele
Pod tytułem Janina, gdzie jest opisana
Cała wyprawa Króla nieboszczyka Jana
I wyryta chorągiew wielka Mahometa
I ów taki, jak dziś go widzimy, kometa.

Od tej wzmianki w dziele, które jest pieśnią nad pieśniami poezyi polskiej, aż do wierszy pomieszczonych w „Janinie", aż do poetów niemieckich, angielskich, włoskich i francuskich, ileż to razy, na jak rozliczne sposoby sławiono wyprawę zwiedeńską! – Żałuję, że żadne z dzieł, które się do nieśmiertelności dostaną dla tego, że je Wojski czytał, nie należy do mego przedmiotu. „Fulmen Orientis"1) (Piorun Wschodu) jest pisane prozą, a „Janina" jako dzieło histo-

---

1) Przytoczę wszelako całkowity tytuł tego utworu: Fulmen Orientis, Joannes III. Rex Poloniarum ter maximus, Bellicae fortitudinis gloria Innocentii XI solicitudine, Leopoldi I. Studio, Ingenti Portae r-

ryczno- panegiryczne, uzupełnione cudzymi (wierszami, o których będzie mowa, nie obchodzi nas wcale. Pierwsze z nich ma dla nas tyle przynajmniej znaczenia, że jemu to przypisuje w wielkiej części upadek coraz straszniejszy smaku i rozrost panegiryzmu profesor Feliks Bentkowski.[1]
Z podwójnego więc względu zasługiwałby wydany bezimiennie„ Piorun Wschodu" na uwagę.

---

thomanicae terrore, publico Christiani orbis voto, belli orthodoxi imperator electus. Viennae, Austriae, Pannoniae, Podoliae, Ukrainae, Valachiae &c. &c. vindex a Populis acclamatus, Barbaricis adoratus Cladibus, Inter festivos Triumphantis Europae Plausus a devinctissima Maiestati Suae Societate Jesu Polona, In Saeculorum memoriam & Regum exempla relatus. Calissii, Typis Collegij Societatis Jesu. 1684.

1) Historya literatury polskiej... przez Felixa Bentkowskiego..... 1814. - Str. 171, 172.

My powróćmy jednak do poetów i to XVII. stulecia. Zacznijmy od epicznych poematów o wiedeńskiem zwycięstwie. – Oto naprzód „Trąba Wiekopomney Sławy y Pamięci naiaśnieyszego y niezwyciężonego Jana III. Z Bożey Łaski Króla polskiego, Wielkiego Xiążęcia Litewskiego .... Wiedeńską y Parkańską z Turczyna Victorią ospiewaiąca, Roku Pańskiego 1684. Na widok pokazana."

Autor jak widzimy, nie wymienił się na dziele; kazał za to zgadywać swe imię i nazwisko, wypisując na pierwszej stronnicy następujący czterowiersz:

Author o sobie

Prymas Gnieznienski dał mi imię swoie
Infułat drugie, Krakowski, oboie,
W leśnym nazwisku widomie wynika,
Chcesz wiedzieć ktom iest, ta mię gadka tyka.1)

---

1) Pod tymi wierszami czytamy: W Warszawie.

Zachowałem interpunkcyą oryginalną, aby myśli nie sfałszować. – Zagadkę tę rozwiązuje nam Załuski zaliczając „Trąbę" do dzieł Wojciecha Stanisława Chróścińskiego. 1) Wszelako wyraz „oboie" bruździ niezaprzeczenie w tłomaczeniu biskupa. – Więcej się do niego nadaje ten sam czterowiersz przełożony na łacinę a umieszczony na dziele p.t. „Tuba Vocalis", będącem przerobieniem treści „Trąby" na styl nagrobkowy. 2). Bądź co bądź

Drukował Karol Ferdynand Schreiber.
(In 4-to

1) Bibl. poet. pol., pag. 33, 34. (Author nomen ſuum expreſſit ſub involucro Tetraſtichi aenigmatici)

2) Tuba Vocalis famae ac aeviternae memoriae Serenissimi ac Invictissimi Joannis III. Dei Gratia Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae .... Ad Viennam & Parkanum ſimul de Turcis obtentam Victoriam buccinans Anno Domini 1684. repraesentata.

dzieło nasze przyznano Chrościńskiemu, a autor jego większą może nad słuszność cieszy się sławą. Dzisiaj znany jest on głównie jako tłomacz Farsalii Lukana; dawniej ceniono w nim i oryginalnego poetę. Gdy Krasicki przejeżdża przez Willanów wywołuje sobie przed oko duszy sławnych jego mieszkańców: w cieniu rozłożystych jaworów przechadza się Sobieski, słuchając „poważnych rytmów Chrościńskiego"[1]. Załuski zowie go znakomitym i słynnym poetów na-

---

Authoris aenigma.

En ego Gneznensis Primatis nomine vocor
Qui solidat; Fracfus Vavelianus erit
Inspice Sylvarum frutices cognomen habebis
Authorem si nunc reperire cupis.
Varsaviae, Excudebat Carolus Schreiber.
(In 4-to, stronnic nieliczb. 8).

1) Podróż z Warszawy. Do Księcia Stanisława Poniatowskiego; Wiersze z prozą. — Ed. Barbezata, str. 139, 142.

szych koryfeuszem, nie omieszkując przekazać pamięci późnych wieków epigramatu, który „niegdyś" na jego nazwisko ułożył:

Nie zazdroszczę Parnaskich Laurów Apollinie.
One u nas rosną Laury nawet y w Chróścinie.1)

Co więcéj, zdaje się, że dość wysoko stawia naszego autora Karol Szajnocha. – „Okazane w téj pracy mistrzostwo dykcyi – mówi on o „Argenidzie" – mogło zjednać autorowi do razu bardzo zaszczytne miejsce w rzędzie ówczesnych poetów, jak Kochowski, Chróściński, Morsztynowie."2) Postawić autora „Trąby" między śpiewakiem „Psalmodyi" a podkanclerzym i jego synowcem Stanisławem to jest, jak sądzę, zbytnią dla niego łaską.

Naprzód chociaż słówko o jego losach. Mówią nam Załuski i Krasicki, że był sekreta-

1) Bibl. poetarum polonorum, pag. 34
2) Szkice historyczne; Wacław Potocki. I. Żywot poety. – Ob. wyd. warszawskie. Tom I, 251.

rzem króla Jana a poźniej królewicza Jakóba. 1) Z dzieła, któremu teraz poświęcimy uwagę, dowiadujemy się, że pojechał na wiedeńską wyprawę; żal po poległym Modrzewskim, długi ustęp jemu poświęcony, okoliczność, że on ciało odwoził do kraju, chlubna wzmianka o bracie nieboszczyka wobec milczenia o innych bohaterach pozwalają przypuszczać, że należał on do dworzan Modrzewskiego. 2)

---

1) Ob. Załuski, „Biblioteka prawników...... Kraków 1832, str. 148:

Wojciech zaś Chróściński,
Sekretarz królewicza Jakóba, Sobieskich
Dom wywiódł, z którego nam panował Jan Trzeci
Dzieło swe wydał w Brzegu: to miasto na Szląsku

Krasicki zaś mówi: „Wojciech Stanisław Chróściński sekretarz Jana III króla, a potem syna jego Jakóba.....”; (o rymotworstwie i rymotworcach. Część IV § 6)

2) Porównaj strofy 34-38, 88, zwłaszcza ustępy:

Być może, że po powrocie z pod Wiednia, utraciwszy pana „przy boku" którego przebywał, znalazł się na dworze księcia Michała na Radziejowicach y Kryłowie Radziejowskiego, biskupa warmińskiego y sambieńskiego, któremu, jako „Panu y Dobrodziejowi swemu" ofiaruje poemat. Mówi bowiem przy tej okazyi o swej Muzie:

Y coć bez wdzięku przy ustney delacie
Śpiewała w on czas też y teraz pieie.

---

37. Ja ſam póki duch w moim zmieſzka ciele,
O iak rzewliwie wſpomnieć mi go przyidzie...
. . . . tego śmiele
Nie śmiem wyrazić, co mi tu nadnidzie,
Jako ten właśnie, należało komu
Wieść go konwoiem z pod Wiednia do Domu.
38 Ledwom ſię tylko poznał z tobą Panie
Dość krótką chwilę, będąc przy Twym boku
Aſz w powitaniu iak nagłe rozſtanie.

„W wiejskiej spokojności – mówi jeszcze Krasicki – życia w wieku sędziwym dokonał, na początku panowania Augusta III" 1). W roku 1717. wydał swe dzieło „Clypeus Serenissimi Joannis III." 2) (Tarcza Najjaśniejszego Jana III.), gdzie ród swoich chlebodawców od Lecha w prostej wyprowadził linii i podpisał się pod przedmową: Stanisław Wojciech Chruściński, Sekretarz królewski.

---

1) O Rymotworstwie i Rymotworcach. Część IV, § VII. Ed. Barbezata. str. 220 kol 2.

2) Tytuł całkowity brzmi: Clypeus Serenissimi Joannis Tertii, Regis Poloniarum, Gentilitium Decus Sarmaticae Coronae protector Polonorum libertatis gemma Austriacae Domus a Turcorum invasione vindicator continuo Martis Lechici in bellis usu ad aeternum gloriae immortalis splendorem elucidatus: Serenissimo Jacobo Ludovico Regio

Zanim się dostaniemy do poematu musimy w „ozdobie Wiekopomney Sławy" przejść przez trzy przedmowy. Powiedział ktoś, że są to te ustępy w książce, których celem jest przeprosić za nią czytelnika. Pierwsza tedy przeprasza publiczność i uprzedza, że się daleko tuła „od Parnassu,

Gdzie chór dziewiętny mieszkanie ma swoie
gdzie

Swych pieśni i wczasu
Używa Phoebus, gry nucąc y boie
A Muzy wszytkie intonuiąc za niem
Stroią panaszki (?) wesołym śpiewaniem.

Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae Principi &c &c. &c. Aurei Velleris Equiti chronologica descriptione praesentatus. Anno, Quo Deus incarnatus Scuto Bonae voluntatis Mundum coronavit MDCCXVII. Brigae, Typis Godofredi Trampii

(In folio ; stronn. 126. nieliczbowanych)

Z Kasztalyskiego kto nie pił strumienia
Alboli zrzódła nie żał Hypokreny,
Mało co wdzięku iego maią pienia,
Jako nie z wieszczey pochodzące weny.
Niechże się tedy z liczby nie wymienia,
Enthusiasmem kogo swym Kameny
Nie napuszyły, niech nie wchodzą w szranki
Z Muzami, bo mu dość piłać Szelanki.

Zaczym że y ia niemam tey przysady
Ani wieszczego ducha y zaloty
Wybaczycie mi, lubo snadź nie rady,
Łaskawe na mnie Czytelników noty.....

Z drugiej przedmowy, zwróconej do Radziejowskiego przytoczę także kilka strof i wyrażeń charakterystycznych. Utwór cały będzie wysławiał króla Jana, a biskup warmiński jest jego krewnym 1), należy mu się więc i jemu

---

Ob. Niesiecki, (Wyd. Bobr.) Tom VII, str : w roku

choć słowo pochwały.

A kiedy dawam elogia Panu
Naiaśnieyszemu y iego dzielności,
Jakżem przepomnieć miał twego Kałkanu
Y z nim herbowney oraz społeczności,
Pochodząc z bliskiey krwie rodowitości.
Zaczym, gdy z swych Cnot Pan wieczności godzien,
Nie masz być y ty iego sławy głodzien...

. . . .

Przyimże zatym Kamenę ubogą,
Co się na Twoim wszcząć miała pokoiu.
Teraz przez swoię niefortunę srogą
Już oddalona z progu y podwoiu.

Słowa te popierają silnie przypuszczenie, że autor był dworzaninem Radziejowskiego.

Z trzeciego wstępu p. t. „Pańskie Elogium" wyjmę pierwszą i ostatnią to jest szóstą zwrotkę:

1681. za promocyą Jana III. Króla Polskiego, we krwi sobie bliskiego, biskup warmiński.....

Polski Monarcho, Sarmacyey Thronie,
Chrześciańskiego okręgu Filarze,
Oyczyzny naszey, która już nie tonie,
Zbawienny Porcie y Aegypski Pharze,
Kolumno Świata a w zimnym Tryonie
Ztąd fortunnieyszy nasz Salmanazarze,
Żeś nie za Euphrat uwiódł wzięte plony
Lecz za Dunaiem pogromił Bistony.

Ztąd żeś iest ósmym u Żyiących cudem
Za Twoie dzieła y wielkie Odwagi
Żeś w sukkurs spieszył niewymownym trudem
Y nad powinność Królewskiey powagi
Żeś kredensuiąc swoim wszędzie ludem
Złamał Wezyra, wziął Paszów z ich Agi
Niech to w głośnieyszym brzmi trąba okrzyku
A mnie posłuchać przystoi w kąciku.

Autor wystawia sobie, że Sława osobiście obędruje światu czyny Sobieskiego. Następującą zwrotką zaczyna się poemat, liczący 119

takich oktaw:

Milczcie iuż wieki y mrukliwe czaſy,
Niemotą wieczną zawierajcie uſta;
Nie tłoczcie więcey pism Drukarſkie praſy
Bibliotheka niech wakuie puſta,
Bo ſam dźwięk ſławy na te ſię zapaſy
Odważył, aby Polſkiego Auguſta
Światu ogłosił wespół z iego czyny
Słodkim Paeanem trąby ſwey iedyny.

A dalej druga zachęta: . . . . .

(3) Trąbże iuż ſama wiekopomna ſławo

. . . .

I nie dopuſzczay tych ſłów do Lutni,
Coby mieli bydź z tobą różnonutni...

Gdy na pokojach księcia biskupa opowiadał Chrościński wrażenia swe podczas wiedeńskiej wyprawy, opowiadał szczegółowo i dokładnie, jako świadek naoczny, chociaż jak mówi „bez wdzięku", wtedy umiał pana swego zająć, a jeżeli miał wyobraźnię żywą, i zapalić. Często im prościej podaw

tem więcej prawda unosi. Gdyby był potem opisał swoje wspomnienia, dodając mniej ozdób niż Śliwień a równie dobrodusznie, odczuwalibyśmy dziś choć trochę tych drgnień zapału, których doznawał „przy ulicy dalicie" Radziejowski. Niestety, pomieszał on szczupłe wspomn. z ogromną ilością pustych frazesów, prawdę z pseudo-poezyą i w niekształtnej tej bryle niema już nic, coby nas pociągać mogło. Dziwna, że tego wierszokletę, wierszoroba otaczała niegdyś taka sława! . . . . .

Musiał to być człowiek pozbawiony zupełnie choćby cienia artystycznej twórczości i wyobraźni. Z obozowego życia, z dni walk, niebezpieczeństw i chwały nie przyniósł żadnego rycerskiego rytmu, żadnego ciekawego szczegółu, żadnego podpatrzonego obrazka. Przed przeczytaniem „Trąby" i po przeczytaniu wyobraźnia rozporządza tą samą ilością danych, aby sobie obraz odsieczy Wiednia stworzyć. Niema

większego nieszczęścia dla dzieł sztuki, jak brak indywidualnych rysów, jak ta twarz bezkształtna, pod którą można każdy napis położyć: dziś Hektor, jutro Tersytes. – Żaden Emil Burnouf nie będzie śledził na teatrze wojny, gdzie walczył król, o którym Chróściński opowiada dziwy, ani położenia nie porówna z opisami „Trąby” nie zasługuje ona na to ... szczegółów też nie podaje, obrazów nie kreśli. Biada takim epopejom!

Przyczyną jest także zupełna nieznajomość epicznego stylu i toku. Na tle walki dwóch wrogich pierwiastków występuje kilka postaci, na które autor zwraca osobliwszą uwagę – oto Iliada, Odyssea, Jerozolima Wyzwolona, P. Tadeusz i. t. d. Chróściński nie dość, że za przykładem współczesnych nie zajmuje się jednostkami i tło na pierwszy plan przenosi, ale nadto przeciwnikom w walce którą śpiewa nie daje ludzkiej twarzy. Myślałby kto, że nam w poezyi o co innego chodzi! U niego z jednej strony walczy o-

rzeł polski i rakuski, z drugiej pogańskie sowy i puhacze, otomańska Cynthya, bisurmańska Luna, Księżyc Mahometa. – Przenośnie takie starczyłyby może na kilka strof lirycznych, nie mogą zaspokoić wymagań stawianych długiemu epicznemu utworowi. – Oto kilka przykładów:

(12) Do Słońca Orły y iasnych promieni
Ubiegaycie się dla swych źrzenic proby,
Wytrwania pewne Otthomańskich cieni,
Gdy Swiatło polskie przyda wam ozdoby.
Powieka oczu waszych się nie zmieni,
Bo blask mięsieczny nie tak ostry, coby
Miał was urazić, gdy słoneczny godnie
Upał zniesiecie, słoty y pochodnie.

(19) Patrzcie iak dymem Austryackie tleią
Wsi, Miasta, Grody, Zamki y Pałace,
Jak Winogrady, pola iałowieią.......
.... Z Obywatelów Wygnańcy, tułacze
Krwawych łez szturmem przenikaią Nieba.
Boże, Polskiego Orła tu potrzeba.

(23) Fora Ciężycu, niepogodą wzdęty
Z Austryackiego uchodź Zodyaku.
(25) Już się zwieraią y w tęgie zapasy
Z Otthomańskiemi Orły Puchaczami
Biedzą się; grzmi świat; ięczą góry, lasy,
Rażą się grzmoty, ogniem, piorunami,
Mięszaią szyki, burdy y hałasy
Pułki z obustron rwą kolubrynami
Smoki, Jaszczurki, Moździerze, Kartany
Huk, zgiełk, strach czynią niewypowiedziany.
(26) Słońca nie widać z niezmiernej pożogi
Siarczysty płomień tchnie Pogańska Luna....

Taki jest opis odsieczy Wiednia.

(32) Więc z Wiedeńskiego Horoscopu dali
Umykay, brzytka Bissurmańska Sowo.

I tak wszędzie, gdzie ma być opowiadanie wypadków. Bohaterów niema, autor wymienia tylko czterech rycerzy poległych. Jeżeli o Sobieskim samym mowa to nie wśród akcyi, wśród ognia – w osobnych strofach, przed lub po opowieści wyprawy spłaca

mu się dług panegirykiem. Podobnie z opieszałością swoich, z zawiścią rodaków i obcych rozprawia się autor w oddzielnych ustępach doczepionych do niknącej wśród metafor powieściowej nici: a tak cały poemat składa się z dodatków.

Dalekto wyższym od „Trąby" a może i wszystkich polskich epicznych utworów tego okresu jest „Dzieło Boskie albo Pieśni Wiednia wybawionego y inszych Transakcyey Woyny Tureckiey, W Roku 1683. Szczęśliwie rozpoczętey." 1). Gdyby wyższość nad współczesnymi była dostatecznym tytułem do wielkości, Kochowski jako epik mógłby być stawianym wysoko. Wszelako bezwzględna wartość jego utworu nie jest bardzo wielką i słusznymi trzeba nazwać zarzuty, które mu stawia p. Rzążewski. Szczególniej trafną

---

1) W Krakowie, w Drukarni Woyciecha Goreckiego, I. K. M. Typ. Roku Pańskiego 1684. (In 4-to, str. liczbow. 40 i 4 nieliczb.)

jest następująca uwaga: „Talent poetyczny Kochowskiego był przeważnie natury lirycznej i dla tego przypuszczamy, że gdyby był w formie hymnu, ody, panegiryku wreszcie oddał uczucia, jakie bez zaprzeczenia władały jego sercem, byłby znakomitą pamiątkę tej tr[illegible]atorskiej odsieczy zostawił." — 1) W mniejszym zapewne stopniu niż u Chróścińskiego daje się tu czuć brak epicznego tonu, znajomości epickiego traktowania przedmiotu. Treść płynie wąskiem korytem wojennego marszu, walki, trzymając się prawdy, nie umiejąc rozlać się szerzej i wyzbyć węzłów, które nakładają fakta. I Kochowski hołdował historycznej poezyi 2), a nadto był tej wyprawy świadkiem naocznym, chętnie więc wszystko, na co patrzał, przekazywał pamięci.

---

1) Hieronim Wespazyan Nieczuja z Kochowa [illegible] przez A. Krążewskiego Warszawa 1[illegible]71. str. 100.

2) Ibidem., str. 66, 67, 68.

„W końcu dopiero spostrzegł się — mówi dalej p. Grążewski — że poematowi jego brakuje wątku i poetycznej barwy. Pierwszy niedostatek skłonił go do przerwania rozpoczętej epopei — co byłoby największą dla Kochowskiego pochwałą — drugi spowodował wprowadzenie sztucznego wiązania mytologii greckiej...." Jednem słowem, jak tyle razy, na martwym szkielecie dziejowych wypadków kilka przylepionych ozdób, które mają całość wkupić do zakresu dzieł sztuki. Tylko, jeżeli Kochowski nie był epikiem, miał niezawodny talent i był poeta natus. Krytyk, po którym zbieram ciągle kłosy, przytoczył parę porównań, wskazał kilka ustępów, natchnionych i pięknych. Nawet ta mytologia, którą mu zarzuca, nie jest takim sztucznym, mechanicznym, że się tak wyrażę, dodatkiem. Zapatrzonemu na klasyczny świat, rozpromienionemu radością oku mogło się zdawać, że polskich rycerzy witają nimfy modrego Dunaju. Z całego

dzieła wieje zapał, pieśń tryumfalna jest co chwila na ustach, ale ją autor wstrzymuje, bo jemu chodzi o utrwalenie w pamięci i ludzi i wydarzeń. „A że taka oktawa, która z ośmi wierszów strofę składa nazwisk i imion wielkich ludzi na tej wojnie przy królu jegomości obecnych zawrzeć nie mogła, dla tego te specificationes albo krótko na margines położył, albo fusius je kładę w komentaryuszu tejże wojny, który propediem na świat po łacinie wyniść ma." On się już był wtedy zupełnie oddał dziejopisarstwu i dla tego zajęcia dawno już [illegible] poezyą polską" swoją „niegdy w młodszym wieku zabawę", dźwigał już zresztą pięć krzyżyków i nie o wierszach myślał. Wtem zatrąbiono na wyprawę, on się porwał, szedł za zwycięskim królem z radością zapałem i dumą, serce mu znowu zadrżało, jak młodemu. I podobny posągowi Memnona — sam to mówi — zaśpiewał po nocy cichej wschodzącemu słońcu.

Ten śpiew to „Dzieło Boskie"; poeta nie przypuścił bowiem, aby je ludzka mogła wytrzeć ręka. Zapał, z którego powstał poemat, nie daje mu zginąć. Jest on jednym z rzadkich utworów, napisanych o Sobieskim za jego życia, które przetrwały dwa wieki i są w ręku wszystkich.

Widzieliśmy, że ma wady wspólne z dziełem Chróścińskiego; spójrzmy na zalety, których „Trąba" nie posiada. Nie mówiąc już o polocie i pięknych ustępach rozrzuconych licznie, trzeba zwrócić uwagę na większą prostotę powieści, na mniejszą ogólnikowość, wreszcie bogactwo obrazów. – Inwokacya do Matki Boskiej jawnie naśladowana z „Jerozolimy Wyzwolonej", która musiała być w ogóle przykładem dla autora, ale mimo to bardzo piękna, mowa Te-kelego do Węgrów, któremu autor wyraźnie nie sprzyja, a którego słowa dziwnie brzmią dziś dla nas, będąc aż nadto podobne do tego, co słyszymy i mówimy codziennie o sobie;

przeciwstawienie Polski i Sobieskiego innym narodom i królom, szczegóły odsieczy, wojenne i obozowe obrazki; widzenie się monarchów — oto ustępy zalecające się wyższym polotem lub malowniczością 1) Przynajmniej tyle dokazał Kochowski, że kto na Kahlenbergu stanie, ten sobie przypomni, jak w jego opisach stąpa z dumą koń królewski, król sam na

---

1) Oto parę ustępów z mowy Tekelego:

(18) I długoż, prawi, Węgrowie, patrzamy
Bez zemsty na te ojczyste popioły?
Długo to jarzmo jeszcze znosić mamy?
Leżą pasterzów odjęte kościoły,
Jak rozproszone owce się błąkamy....

. . . .

(19) Przepadły prawa, przepadły wolności
Onego niegdy sławnego narodu,
Który się chlubił z takiej dostojności,
Iże obierał pana z swego rodu.

ciera w „błękitnej sajanie", jak błyszczą zbroje, jak się czepiają hufce po wimicach, jak w całym tym obrazie jest powietrza, blasku dużo, a słońce wszystko oświeca i ożywia. Być może, że, jak twierdzi Rzążewski, autorowi nie wystarczało to wszystko, że miał on inny ideał epopei, dla tego przerwał poemat na pieśni pierwszej, po wiedeńskiej odsieczy, a drukował ten ustęp dla tego jedynie, „aby chwalebnego zwycięstwa sława między narodem naszym rozchodziła się, [illegible] aby to kto językiem polskim wydał dotąd niewiem." 1)

W takim razie przerastał Kochowski wszystkich swych współczesnych, nie wyjmując więcej obdarzonego odeń Potockiego.

---

1) Rzążewski twierdzi, że „Dzieło Boskie" jest pierwszem co do czasu poematem o wiedeńskiej wyprawie. (str. 99). Przeciwnie mówi Załuski, że rokiem przedtem wyszła „[illegible] Bibl. hist, str. 70). Oba dzieła noszą datę 1684.

W tym samym roku, w którym wyszły z druku utwory Twardowskiego i Kochowskiego, dał Hewelke nowo odkrytej konstellacyi tytuł „Tarczy Sobieskiego." Był to piękny, nowy i zastosowany do zajęcia gdańskiego uczonego sposób oddania hołdu królowi. Rok 1684 czy 1685 przyniósł Janowi III dowód czci innego astronoma, który się jednakże inaczéj wziął do dzieła. 1)

---

1) Rok wydania utworu, o którym będzie w tekście mowa podaje Załuski w dwóch miejscach odmiennie. Oto naprzód, co mówi w Bibl. historyków, (Kraków 1832) na str. 46:
Opisał i Stanisław Niewieski, astronom Zamojski, w kalendarzu swym na rok tysiączny sześćsetny, osimdziesiąty piąty, rym tak piejąc: Lecz dla czego Polacy ligę z Niemcy wzięli....
Przeciwnie zaś w Bibl. poet. pol. pag. 63. czytamy: Niewieski Stanislaus Prof. Math. Crac. In Calend: 1684 legitur Ejus Defcrip-

Zwał się on Stanisław Niewieski, był doktorem medycyny, wykładał matematykę zrazu w Krakowie, potem w Zamościu, a podobno i medycynę i astrologię. Że niebu chciał wydzierać tajemnice przyszłości, to pewna, wydawał bowiem w Zamościu słynne kalendarze, w których pomieszczał przepowiednie i poetyczne swe utwory.

---

tio Belli Turcici ad Vindobonam & Parkany ſeſquiplagulâ in 4.–

Kalendarzy zamojskich z lat 1684 i 1685. pomimo usilnych starań nie widziałem nigdzie.– Utwór Niewieskiego, który nas tu obchodzi, został przedrukowany w dziele: „Zbiór Rytmów Polſkich Józefa Epifaniusza Minasowicza J. K. Mci Sekretarza. Część czwarta. w Warszawie. w Drukarni J. K. Mci y Rzeczy Poſpolitey Collegij XX Scholarum Piarum. Nakładem J. P. Krzysztofa Nicolai, Bibliopoli Marywilſkiego, Roku Pańſkiego MDCCLVI." jako wyjęty z kalendarza na rok 1685.

Ale prześladowało go zwykłe nieszczęście przepowiadaczy

Nie zgadnie Pan Niewieski,
Co zrobi Pan Niebieski,

a wierszyk ten współczesny dowodzi, że musiał znosić drwiny od niewiernych. 1) Wogóle nie był to człowiek obdarzony fantazyą i w poezyi nie lepiej mu się wiodło. Okaże się to na najsławniejszym z jego utworów, noszącym tytuł:

„Opiſanie zwycięſtwa Turkow pod Wiedniem Rythmem poczwornym przez St. Niewieſkiego, Aſtronoma Zamoyſkiego."

Przypuścić wolno, że autor nie miał zamiaru zachwycić, może uważał wiersze za poezyą, chciał

---

1) Co się tyczy szczegółów biograficznych o Niewieskim to porównaj artykuł F. M. Sobieszczańskiego p. t. „Niewieski" (Encykl. Orgelbranda większa. Tom XIX, str. 444) oraz Juszyńskiego. Tom I

tylko aby był porządnie ukuł, liczył zgłoski z sumiennością matematyka, a o rytmie nie wiedział. W osiemdziesięciu dziewięciu strofach czterowierszowych opisał dzieje wiedeńskiej wyprawy, począwszy od polsko-austryackiego przymierza, kończąc na powrocie Sobieskiego do Polski. Nie szukajże nad tę opowieść: nigdzie obrazka, poetycznego zwrotu, ustępu, gdzieby można swobodnie odetchnąć jakiemś świeższem powietrzem, rozgrzać się pięknością, życiem drgnąć zapałem. Opowiedzieć wszystko ściśle, dokładnie, nie tracąc słów na zbyteczne ozdoby, oddać pochwałę komu się należy, nadać wszystkiemu cechę i ton matematycznej formułki — oto jaki, sądząc z dzieła, był zamiar autora. Przypomina on sam owych monarchów z własnego poematu, co gdy się zjechali,

58 „Rozmówili się przytym, o czym było trzeba:
Niechże [illegible] zamyśli Bóg pobłogosławi z Nieba.

I on też, autor matematyczny, więcej nie mówi

i liczyć może tylko na błogosławieństwo z góry. Nie przyszło; i autor zaczął w ten sposób robotę:

„Lecz dla czego Polacy ligę z Niemcy wzięli;
Dla czego na Turczyna woiować poczęli;
O tym dosyć namienić: boć tak mówią dawno;
Nie ſię potym rozwodzić, co każdemu iawno.

Rymowanie sprawia autorowi wielkie trudności: wiersz drugi jest zwykle w porównaniu do pierwszego wymuszony i niedołężny; te same rymy powtarzają się bardzo często; znać wszędzie mozolną pracę w powiązaniu wierszy.–

Mówiłem już, że się autor zaczyna od dziejów przymierza z Austryą i uwielbienia błogosławionych jego skutków. Zaraz tegoż roku – jest i dzień i miesiąc na marginesie – podstąpili Turcy pod Wiedeń. Zabiegali im drogę książę Karol Lotaryngski z Hieronimem Lubomirskim, opierał się jak mógł „jmć p. Rudgerus Ernest Staremberg" – wszyscy trzej kawalerowie „grzeczni" –, czekając

posiłków od sprzymierzeńca.

30 Aż też Monarcha Polſki lud ſwoy tu ſprowadzi,
Któremu, nieſłychanie, wſzyſcy Niemcy radzi.
Który go poczet Xiążąt Salwatorem zowie,
Czego drudzy, iak Polſka, nie mieli Królowie.

31 [illegible] z powolnością pewni lepſzey doli;
Że ich ten Moyżeſz z takiey wybawi niedoli.
Że za iego Narodu dzielnością tak ſuſzą
Woyſka ſię Faraona tego topić muſzą.

W odnośniku objaśnienie: Wezyra Tureckiego.

Nie pozostaje mi iak przytoczyć jeszcze parę ustępów z tego poematu, aby zatrzeć niepochlebne o niem zdanie: to miejsce poświęcone pochwałom bohaterów:

(32) Poległ Andrzey Modrzewſki y Boguſław Zbąſki
Roſkoszne ſwych Familiy ſzczepiący gałąſki.
Także dola potkała y Niemców nie mało:
Lecz cóż czynić, gdy ſię tak Bogu ſpodobało?

33. W czym, że iuż nie odwrotny ſtanął Dekret

z Nie...

Już ich Przezacni krewni odżałować trzeba.
Nie mogli Sławnicy umrzeć, iako w takim boiu;
Niechże z Bogiem zostaią na wieki w pokoiu.
35) Poszczęścił jednak Pan Bóg, Mężny Królu Tobie,
Dla sławy nieśmiertelney korzyść Twey Osobie.
. . . .
36) Sameś wszędy nadieżdżał, dodaiąc ochoty,
Dosiedłeś Alexandra Wielkiego z Twey cnoty:
Szumno, mądrze, odważnie traktuiąc te rzeczy:
Swiat ci to musiał przyznać, żeś Monarcha grzeczy
38) I was, mężni Hetmani, trzeba niech świat chwali
Żeście takich prac szczerze Panu pomagali,
Animuiąc, przywodząc, każdy swoie szyki.
Szerzey ważnych dzielność spraw opiszą Kroniki.

Co za rytm! – Jeszcze tylko zakończenie, następujące zaraz po pochwałach, których zamojski astronom nie szczędzi Zamoyskiemu ordynatowi:

88) Po wzięciu tey fortecy (Szecina) sam czas przestać radził,
Więc do stolicy się Twey Monarcha sprowadził,

89. Słuszne Applauzy maiąc: którym y ia mniey
Chętnie przydawam Muzę, na czasie, w roku, Twoię,
Żyi długo, znoś Narodu nie przyiazne Wiersze:
Życząc powinszowawszy, stawam iuż w tey mierze.1)

Oto przegląd polskich poematów wynoszących wierszem polskim wiedeńskie zwycięstwo. Jest jeszcze jeden, którego nie znam, a wzmiankę o nim znajduję w Załuskim, między wiadomością o Kwiatkiewiczu i Niewieskim:

Anonim, co polski wiersz swój tak zaczyna:
„Wiedeńskie piszę i Parkańskie boje
Mam za atrament krwawe Marsa znoje."2)

Zanim przystąpimy do poematu, który nie tylko wiedeńską wyprawę ale i całe Sobieskiego życie obejmuje musimy zwrócić uwagę na dwie

---

1) W cytatach z poematu Niewieskiego zachowałem interpunkcyę oryginału.

2) Bibl. historyków, prawników, polityków ……
Kraków, 1832. – Str. 46

ła poświęcone wyłącznie zwycięstwom pod stoli cą Austryi i pod Parkanami. — Od epicznych przejdziemy więc do lirycznych, od polskich do łacińskich.

Jan Wojciech Rola z Janic Janicki, miecznik ziemi lwowskiej, sekretarz królewski — autor, którym się w tej chwili zajmiemy — uchodzi właśnie za pisarza średniej wartości, gdy pisze po łacinie, za przesadnego i śmiesznego po polsku 1) W ojczystym języku pisał jednak prozą, która służy za wzór zepsucia smaku 2); nas tu obchodzi jedynie jako wierszopis łaciński.

Trzy swoje dzieła poświęcił on wiedeńskiej wyprawie. Posłuchajmy naprzód co o nich mówi Juszyński: „Bellaria Martis Sarmatici seu Epigramata variis inscripta, ex o

---

1) Juszyński. Dykcyonarz poetów polskich. Tom I, 148

2) Ob. np. zacytowane według Juszyńskiego (l. c.) w „Rysie dziejów literat. pol." Zdanowicza i Sowińskiego. Tom I, 612.

czsione Belli Viennensis cum Turcis 1683. Crac. in fol." (Trzy Marsa sarmackiego czyli epigramata różnym osobom pisane z okazyi wojny wiedeńskiej z Turkami 1683. Kraków w folio). Naypięknieysza Poezya – mówi tenży autor Dykcyonarza – pod napisem Martyrologia, gdzie w czułych Epigramatach opłakuje śmierć przedniejszych rycerzów poległych pod Wiedniem. Są i oryginalne wiersze i piękne naśladownictwa." Drugie dzieło: „Do triumphale Crac. 1687 in fol. Panegiryk Jakubowi Sobieskiemu, obejmujący historyą poselstwa po Maryą Ludwikę, którą szczęśliwiey zapewne byłby trzy razy napisał. Na końcu jest Paneg. pod tyt.: Pacificatori Vladislao Paneg. Historica 1) Wiersz wymuszony." Trzecie dzieło: Viola Poloniae sub tempus Belli Viennensis. Crac. 1683 in fol. Opis zwycięstwa pod Par-

---

1) Pokoj niosącemu Władysławowi Panegiryk historyczny.

kanami jest piękny i zamyka rzetelną i inte-
[illegible] historyą. Wiersz dosyć s[illegible]ki" 1)

Zdaniu Juszyńskiego o pierwszem dziele [illegible]
[illegible] muszę, sam dzieła nie widział; zdan[illegible]
[illegible] więcej sam je [illegible] układał; [illegible]nia
[illegible] przyjąć nie mogę ni zaw[illegible]
[illegible] nie prawdy. — A naprzód nie wiem skąd
wziął nasz recenzent datę wydawnictwa obydw-
[illegible]anych mi utworów: one daty nie noszą. [illegible]
[illegible] porządek w którym je ustawił jest [illegible]
[illegible]. Na końcu broszury „Vota [illegible] znaj-
dujemy wyliczone omyłki druku [illegible] tych
dzieł; być może, że drukowano je w jednej razem.
[illegible] tam po błędach „Wotów" idą błędy „Io
tryumfalnego" i „Próśb Polski".—
„Io triumphale" 2) jest wprawdzie dedykowane

---

1) Juszyński. Dykc. poet. polsk. Tom I, str. 148
2) Tytuł całkowity brzmi: Io Triumphale inter victoriosos triumphantis Europae applau[illegible].

Jakóbowi Sobieskiemu, jak to już tytuł wskazuje, ale nie zawiera bynajmniej opisu poselstwa po Maryę Kazimirę ani historycznego panegiryku do pokój niosącego Władysława. Owszem zajmuje się wyłącznie wyprawą niedźwiedzią, jak tego same tytuły utworów w książce zawartych dowodzą.- Po epigramacie na karcie tytułowej rysunek zapomniano widocznie umieścić (bo puste miejsce świadczy o tem) następuje 6 utworów ułożonych naprzemian [illegible] [illegible] [illegible] wierszem. Pierwsze zowią się echami,

---

Echonico Sono repraesentatum. Ac sub paterni auspiciis Invictissimi Joannis III. Dei Gratia Poloniarum Regis Serenissimo Jacobo Poloniarum Principi praesentatum Per Joannem Albertum a Rota de Janice Janicki, E. T. L. S. R. M. Secr. Cracoviae, Typis Universitatis.

(In folio ; stronnic nieliczb. 34)

drugie ocami. Oto ich tytuły: Echo I, wzruszające Europy do obronie Wiednia. — Akt I. Przygotowania tureckiego tyrana przeciw chrześcianom oraz oblężenie i oswobodzenie Wiednia. — Echo II, opiewające bitwy z Otomanami i zwycięstwo.... i. t. d. — Zwróćmy się czemprędzej do wierszy.

Pierwsza oda długa satyryczną pisana strofą, opowiada jak Mars wywołał burzę w Europie, zwróconą przeciw niemieckiemu cesarstwu. Przybrawszy postać Huma podburza Węgrów, pobiera Tekelego i „różnych książąt odnowionej wiary" czyli protestantów niemieckich, doradza Francyi, aby sięgnęła po Strasburg i brzegi Renu, nakoniec obiecuje sułtanowi, że siły jego wystarczą na zdobycie „pysznego Wiednia". — Tymczasem na niebie błyskają ognie komety, Etna huczy od młotów cyklopskich i kują się zbroje. Sułtan się ruszył: trzy całe strofy zajmuje wyliczenie narodów wchodzących

skłźi jego wojska. "Idzie do bitwy,, a przed nim idą - mówi autor - trwoga, szmer, przestrach, żądza, gniew, wściekłość. Następnie obawa, łamanie rąk, jęk, lęk, bojaźń, świst, drżenie, wycie." Oto styl Jana Janickiego wyborny przykład ówczesnej robionej poezyi. Zauważono, że Rej nie maluje prawie nigdy, zadowalnia się wyliczaniem. Mając np. opisać ogród wymienia po kolei kwiaty - niechaj czytelnik wystawi sobie całość. Ale kiedy stary pan Mikołaj z Nagłowic był poetą a przynajmniej pisarzem wielkiego talentu, który go pchnął ku piśmiennictwu, ci, co w XVII-ym wieku postępowali sobie jak on, nie mieli jego zdolności nie mieli zwłaszcza tego popędu, tej potrzeby i łatwości pisania. To też wpatrzywszy się, można obrazki Reja zobaczyć, a nic nigdy nie wyśnie się, nie wystrzeli z tłumu panegirystów. Żeby już z ciągiem raz skończyć powiedzmy, że Sołtykowski, przy-

był wszystko wysilnym lotem, ujrzał Osmanów wzrokiem groźnem, zwyciężył ogromne falangi, mężny, z wzniesionem czołem... Tak potężną dłonią która Lechów dokazała prawica Boża zwycięstwa, co oznacza w niebiosach pod [illegible]mem słońcem ulatująca gołębica. A więc po oddaniu słusznie dzięków Bogu niechaj Pan otrzyma poklask. Król Lach zwycięża, ucieka Otoman. Io triumphe!" 1)

---

1) Anteit terror, fremor, horror, ardor,
Ira furorque
Hinc pavor, planctus, gemitus, timorque
Et metus, stridor, tremor, eiulatus;
. . . .
(48) Venit intenso properus volatu,
Vidit Osmanos oculo minaci:
Vicit ingentes animosus altâ
Fronte phalanges.
(51) Sic manu Regis Lechiae potenti

W drugiej części z powodu upadku bisurmańskiej potęgi rozmyśla autor nad zmiennością fortuny i znikomością rzeczy ludzkich. 1) - W ostatniej zaś zachęca Fortuna, aby tryumf chrześcijaństwa kazał w swoich państwach ogłosić - przez trytonów. Co za słuszny powód radości dla igrających z wieczną falą bogów! „Zwycięża Jan, Wezyr ucieka, Turcy pobici, zamki odebrane. Io triumphe, Niech tryumfuje IO!" Takie są bowiem pierwsze litery

---

Dextra virtutem Domini peregit,
Quod notat caelis volitans sub ipso
Igne Columba.

(52) Ergo [illegible] gratos merito [illegible].
Nomini plausus detur hic Ioanni:
Rex Lechus vicit, fugit Othomanus
Io triumphe.

2 Fortunae inconstantiam Monarchiae Othomanicae exemplo deducit.

w wyrazie „Joannes."[1)]

---

1) Vicit Joannes, — Vesirius fugit
Victique Turcae, Arces receptae
Io triumphe! triumphet IO!
Jako wzór echa nagrobkowego przytoczę ustęp
z „Echo I":

Io triumphe!
Bohemia iusto metu
Silesia iniusta clade
Moravia iniustiori caede
Austria iniustissima captivitate,
Liberatae.
Pannonia Viris, — Dalmatia Viribus,
Croatia armis, Slavonia animis
Auctae
. . . .
Triumphi:
Cui nomen Io! Io! — Joannes
Io triumphe!
. . . .

Wiedzieliśmy, że Janickiemu brak lirycznego polotu, że nie bywa natchnionym, raczej nadętym. Talent jego niższy i spokojny nadawał się lepiej do formy, która łączy ton epicki i epickie obrazki z ciepłem liryzmu, do elegii, w starożytnem pojęciu wyrazu. Będziemy mieli sposobność przekonania się o tem, przy następnem dziele Janickiego, „Prośbach Polski. Jak już tytuł zapowiada są to modlitwy, w których Polska błaga Matki Boskiej o zwycięstwo dla króla lub za takowe dziękuje; cały zbiór dedykowany królewiczowi Aleksandrowi 1). – Znowu pod pustem miejscem przeznaczonem na rysunek herbu

---

1) Tytuł dzieła brzmi: Vota Poloniae Sub tempus Turcici in Austria belli Anno Domini 1683. Devoto calamo adumbrata ac Sub Maternis Auspiciis Serenissimae Mariae Casimirae Dei Gratia Poloniarum Reginae. Serenissimo Alexandro Poloniarum Principi dedicata A Joanne Alberto Rosa de Janice Janick

czytamy epigramat z alluzyami do tarczy Sobieskich i trzech jeleni d'Arquien'ów — i następują po sobie utwory już budową dystychu zdradzające elegijny swój charakter. Naprzód idzie modlitwa Polski do Matki Boskiej Częstochowskiej o zachowanie i popieranie króla. 1). Rok okrągły przedziela w naszem stuleciu jubileusze „Pannu świętej, co — Jasnej broni Częstochowy" i zwycięskiego króla: przyjemnie nam, że tak są blisko od siebie. Opieka Cudownej nie odstępowała Sobieskiego, miał podobno zawsze obrazek jej na piersiach i po drodze do Wiednia wstąpił do jej przybytku. To też nie gdzie indziej idzie się

E. T. L. S. R. M. Secret:. Cracoviae, Typis Univerſitatis.
(In folio ; str. nieliczb. 28)
1) Ad Divam Claromontanam Elegia I. Votiva Poloniae. Pro Sereniſſimo Rege.

modlic Polska za tego, którego zowie i oblubieńcem i synem, – a w prośbach, które jej w usta kładzie pobożny autor nie brak wcale uczucia. I tu znowu wśród podnioślejszych ustępów spotykamy suche wyliczanie, np. chorób i kalectw, które cudem przed ołtarzem Matki Bożej stracili proszący, oraz narodów azyatyckich, które ma za wpływem nieba zwalczyć Jan Sobieski; ogółem jednakże przynosi Janickiemu ta elegia zaszczyt, usprawiedliwia zdanie Juszyńskiego, który poetę nad poziom ogółu wywyższa. Modlitwa Polski ma się odbywać po wyjeździe króla na wojnę, przed wieścią o zwycięstwie: cały jej ton jest błagalny, pełen obawy; ale fikcya nie zawsze jest dobrze utrzymana. Mówi autor o rozproszeniu Turków pod Wiedniem i o bitwie pod Parkanami. Uczucie bywa nadto prawdziwe i szkodzi raz przyjętemu planowi modlitwy przed zwycięstwem, szkodzi całości utworu. Prośba lękającej się Polski nie godzi się z

radością poety. Mars bowiem – Mars nawet w hymnie – okazuje się względem Sobieskiego stałym i popiera go ciągle. – Mimo tych usterek ustępy bywają bardzo ładne: żal mi (po raz pierwszy w tej pracy), że muszę je cytować w przeróbce na prozę. „Poprzyj, Panno, przybądź z pomocą, wspomóż wielkiego Jana, a oddal trwogę, do której Marna przymusza..... Tyś zwyciężyła ziemię, najmężniejsza ty niebo zwyciężasz, pierwsza w niebiesiech po Bogu niezmierzonym...... Tyś zwyciężyła zaległe pod bełskim zamkiem hufce Scytów, którzy strzały Ci w szyję utkwili... Tyś zwyciężyła szwedzkie lwy pod Jasną Górą i obozy, co sarmackie wyniszczały domostwa. A teraz wolno nadchodzisz, ani cię nasze klęski wzruszą ani tyle ciał poległych pod Parkanami. Przerwij tę zwłokę, przybywaj prędko, wspomagaj Polaków; zanadto długą o przerwij już zwłokę. Zwycięż, Dziewico czysta, machometański szał i azyatyckie narody: o przerwij, Maryo

tę zwłokę" 1). Trzebaby to wszystko w oryginale przeczytać, aby ocenić jak szczęśliwie złączył się błagalny ton litanii z elegijnym nastrojem. Świetnie

---

1) Virgo iuva, fer opem, Magno auxiliare Joanni;
Tolle metus, quos me Varna timere iubet.
. . . .
Vicisti terras, fortissima, vincis Olympum,
Caelis post Magnum Prima Virago Deum.
. . . .
Vicisti Scythicas Bełżense sub Arce cohortes
A queis Virgineae fixa sagitta gulae est.
Vicisti Suecicos Claro sub Monte Leones,
Castraque Sarmaticos depopulata Lares.
At tu nunc lenta venis, nec nostra pericula tangunt,
Nec tot Tartaneo corpora caesa solo.
Rumpe moras & prompta veni, succurre Polonis
Proh. nimium lentas rumpe, Maria, moras.
Vince Mahometicos, castissima Virgo, furores,
Et populos Asiae: rumpe, Maria, moras

szy tego przykład można znaleść w drugiej ele-
gii, gdzie Polska składa dzięki po zwycięstwie
pod Parkanami i ofiaruje Matce Bożej tytuł
„Królowej Korony Polskiej". „Weselsza tu nadcho-
dzę - mówi ona - ja com przed chwilą smutna u
nóg Twoich Marya Boska, łkała. Miałam do smu-
tku powód, niezwyciężony bowiem od wroga Jan
razem z Tobą, Matko, stał pod krzyżem, syn mój
w podobnem (położenia na) niebezpieczeństwie największe wśród Tra-
ków się narażał..... Przyjmij już tytuły i godności Ma-
jestatu....."1). Wszak wiesz, żeś Panią naszą i niema
prawie w Polsce, (człowieka) coby świąt Twych nie obcho-
dził i nie czcił Ciebie w różnorodny sposób

---

1. Laetior huc venio, modo quae prostrata jacebam
Tristior ante tuos, Diva Maria, pedes.
Tristitiae data causa meae, quod ab hoste Joannes
Invictus tecum sub cruce, Mater, erat,
Quod suus in simili versans discrimine Natus
Thracibus in mediis summa pericla subit.

Cz. I. Polska jest Twoim ołtarzem. W modlitwę wpleciono wszystkie niemal tytuły Matki Boskiej zawarte w litanii i godzinkach. Na końcu zawiesza Polska tabliczkę na ołtarzu, jako ex-voto, zapełnioną znowu modlitwą dziękczynną. – Aby dać pojęcie o drugiej elegii, pozwolę sobie przetłomaczyć z niej kilkanaście wierszy:

„Dziewico, co się przechadzasz po jasnych nieba pięknościach, której śnieżne stopy skromny miesiąc otacza, której Febus promieniami czerwony płaszcz zapala a gwiazdy się w koło Twej głowy w zasłużoną wiją koronę..... oto ja jestem, Polska, co ciężkiem dotknięta strapieniem do nóg upadłam Twoich, o Panno Błogosławiona, oto ja jestem, com uciśniona przez całe lat trzydzieści i sześć przywykłam za-

---

. . . .

Accipe iam titulos & Maiestatis honores

wsze mieć Cię ku pomocy." 1)

Trzecia elegia w pięćset wierszach opiewająca bitwę pod Parkanami nie jest już tak liryczną i nie powinna wchodzić w skład „Próśb Polski." Wiąże się ona z tym zbiorem religijnych utworów przez wpływ przeważny jaki Matka Boża w bitwie okazuje. W stanowczej chwili udaje się ona do Syna z prośbą o poparcie Polaków. Błagali ją o pomoc wszyscy błogosławieni i święci polscy, wszyscy Polacy będący w

---

1) Virgo per accensos coeli spatiata decores,
Cui ambit niveos Luna pudica pedes,
Cui Phoebus rutilum radiis accendit amictum
Sideraque in meritum dant diadema caput
. . . .
En ego quae extremis afflicta Polonia rebus
Sternebar pedibus, Virgo Beata, tuis,
Quae ex continuos & trinta pressa per annos
Suevi Virgineam semper habere manum.

niebiesiech od Bolesława Śmiałego do św. Stanisława, od Mieczysława, Chrobrego, Dąbrówki gardy, Kadłubka do św. Jadwigi i św. Kazimierza. Syn Boży udał się z prośbą do Ojca i na pomoc chrześcianom zesłano św. Michała Archanioła, opiekuna króla Jana, i św. Jakóba, patrona królewicza. Pierwszy frunął na skrzydłach, drugi przybył na Pegazie: Turcy od razu osłabli i jęli się cofać.

Nie trwało to długo. Od czasów Tassa podobno weszło w zwyczaj nasze piekło uważać i przedstawiać jako państwo Plutona. Przykładów na to dostarczyłyby nasze poemata XVII-go w. ogromną ilość: mamy zaraz jeden w 3-ej elegii Janickiego. Geryon, Tyfon, Briareus, Polifem i Cerber, cały mytologiczny Tartar opuszcza swoje siedziby, aby dopomódz Turkom. za Tassa jeszcze był z nimi w przymierzu. – Św. Michał wpędził wprawdzie to „bydło" do pieczar, a wtedy walka zacięta i długa zakończyła

się zwycięstwem naszych. W opisie jej więcej wyliczania niż malowania, są ustępy przedstawiające czynności poszczególnych rycerzy ani estetyczne ani żywe; wszelako rzuca autor chwilami światło jasne na niektóre sceny bitwy. Elegia, forma pośrednia, nie posiadająca cech samodzielnych i wybitnych przystawała dobrze do charakteru pisarza i epoki. Natchnienie trwało krótko i siły się wyczerpywały, granic między rodzajami poezyi nie przestrzegano, wyborną zatem formą musiały być to potoczyste, opowiadające, to żywsze, uczuciowe dystychy. – Szczególniej zasługuje na uwagę ustęp, gdzie król z żartami wojskowymi na ustach – przytaczałem to z Janickiego powyżej – zapędza się między nieprzyjaciół a polskie chorągwie otoczył Turek. Wtedy to przychodzi nam w pomoc niebo, miecz polski i wody Dunaju przynoszą śmierć tysiącom gnanym przez Kozaków i artyleryą Kąckiego. „Więcej trofeów twoich pomijać tak śpiesznie

więcej miast zdobytych nie mogę. Dość, że jak świat długi i szeroki na wieki polskie rozszerzyłeś imię, dość, żeś sławę polskiego narodu i majestatu za Tybrem, za Alpami ogłosił, i imię, o którem wielu nie wie w Europie, aż do dalekich Garamantów doszło." 1). Takiemi słowami uczcił poeta króla po opisie zwycięstwa. O innych dziełach niech mówią historycy i on może powrócić do nich, jeśli życia starczy. W przeciwnym razie będzie mu pociechą myśl, że w wielkich rzeczach dosyć jest zapragnąć. Zdaje się, że na tem poprzestał Janicki.–

---

1) Plura trophaea tibi nostrum memorare, Ioannes
Mens vetat ac armis Oppida capta tuis.
Sufficiet Lechicum toto quod nomen in aevo
Elatum, vastus, qua patet Orbis, habes
Sufficit ut Gentis Maiestatique Polonae
Trans Tyberim ac Alpes nomina sacra locas

Nie próżnowały po wiedeńskiem zwycięstwie i teatra. Estreicher wymienia tytuł dyalogu granego (w 1684 r.) przez uczniów piarskich w Górze 1), a Chomętowski opowiada obszernie treść przedstawionej na teatrze publicznym w Warszawie sztuki w r. 1685 2). Nosi ona tytuł „Obraz zwycięstwa najjaśniejszego niezwyciężonego Jana III, króla polskiego w osobie Godfreda Bulionskiego...“ i była graną przez uczniów jezuickich zapewne po łacinie, w tym bowiem

---

Et quod in Europa multos latuisse putatur,
Nomen ad extremos iam Garamanthas abit.

1) „Fortuna verbo Joannis revocata post victorias aeternum obligata Poloniae per juventutem Coll. Wierzbowiani in vivario Gorensi scenice repraes. Schol. Piarum. Fol., kart 4.“

2) Porównaj „Teatra w Polsce przez Estreichera. Kraków. 1873.“ Tom I, str. 78.

2) Ob. „Dzieje teatru polskiego przez Wł. Chomętowskiego. Warszawa. 1870.“ Str. 75 i 76.

języku cytuje tytuł Brown. 1) Znana jest treść tego dziwacznego dzieła: każdy z sześciu aktów składa się z dwóch części; w pierwszej widzimy walki Godfreda z Bulionu pod Jerozolimą, w drugiej takież trudy podjęte dla chrześcijaństwa przez Króla Jana. Całej sztuce przewodniczy zatem pomysł, aby porównać ze sobą dwóch bohaterów. Podobna była zapewne treść komedyi o królewiczu Jakóbie arragońskim i Jakóbie Sobieskim, o której mówiliśmy pod rokiem 1682.—

W bibliotece muzealnej u XX. Czartoryskich znajduje się luźny półarkusz zadrukowany treścią sztuki granej przez „przezacnych" słuchaczy retoryki w jezuickiej wileńskiej akademii w dniu 12. lutego 1684, a noszącej tytuł „Victoria Mariae" 2) (Zwycięstwo Maryi). — Na dole tego

1) Bibl. ass., str. 69.

2) Victoria Mariae seu Vienna Austriae Intra

egzemplarza czytamy następujące słowa przed laty dopisane piórem: <u>Author: P. Puciłowski</u>. Oto jedyna wiadomość, którą posiadam o autorze i o dziele. Nie mogłem się o nich doczytać choćby tylko wzmianki w dziejach teatru Wojcickiego i Chomętowskiego, ani u Juszyńskiego, ani w spisie dzieł polskich jezuitów, dokonanym przez Browna. Nie wiem, czy traf nikomu tego świstka do ręki nie wtrącił, czy mała jego wartość jest powodem tego milczenia.

---

octavam natae Virginis Deiparae ab obsidione liberata, Cuius argumentum desumitur ex Literis Serenissimi Joannis III Regis Poloniae ad Serenissimam Consortem Suam sub Vienna in Tentorijs Veziri datis 13. Septembris a Perillustri, Magnifica atque Praenobili Juventute Rhetorica in Alma Academia Vilnensi Societatis Jesu Ludis antecineralibus in scenam producta 1684 12. Februarij.

Nie wiadomo także, czem jest właściwie ten świstek. Czy afiszem, objaśnieniem scen? – lecz na cóż z góry treść ich spowiadać. Czy może objaśnieniem żywych obrazów i pantomim? lecz bohaterowie, zdaje się, muszą głos zabierać sami. Najlepiej będzie, jeżeli podam przekład wszystkiego, co kartka zawiera. Uczy nas tytuł, że treść jest opartą na liście Sobieskiego do żony, datowanym 13 września 1683 r. z namiotu wezyra.

<u>Prolog</u>. Zbrojna turecka Bellona napastuje Geniusz Wiednia strzałami. Gdy ten o pomoc woła, Anioł-opiekun stolicy łamie strzały tarczą Najjaśniejszego Króla Polskiego, na której błyszczy imię Maryi.

<u>Akt I</u>. Scena I. Uradowany z powodu nadejścia świeżego żołnierza obiecuje wezyr w kole baszów, że Wiedeń niebawem zdobędzie. W tym celu rozkazuje synowi swemu młodzianu, Dyrachowi, aby szturm do Wiednia na

własną rękę z nowemi siłami rozpoczął.

Scena II. Przyprowadzają jeńca Polaka. Wezyr dowiaduje się od niego, że Najjaśniejszy Król Polski znajduje się z licznem wojskiem w pobliżu, aby nieść pomoc Wiedniowi. Wściekły wezyr każe starszemu synowi Selimowi strzedz więźnia w tajemnicy z obawy, aby się wojsko nie zatrwożyło nowiną o nadciągającym polskim Królu.

Scena III. Ofiarnik turecki przynosi wezyrowi Alkoran, którego słowa, jak mówi, dziwnie się sprawdziły: „Królowa Polska zwycięży Turków". Za radą przeto baszy Mezopotamii rzecz całą odnosi się do Maga.

Scena IV. Selim, starszy syn wezyra, oburzony, że go niżej od młodszego brata traktują, umawia się z Mozelem, pisarzem wezyra, aby Dyracha otruć w napoju.

Scena V. Sardanus, pachołę wezyra, podsłuchał spiskujących i wymykając się ze swej kryjówki

przeraził ich. Lękają się oni, że się wezyr pewno dowie o zbrodniczym ich zamiarze. Za radą tedy Mozela postanawia Dyrach pomieniać się na szaty z polskim jeńcem, pragnąć choć tymczasem ukrywać się spokojnie.

Chór 1-szy. Z okazyi gniewu Selima, oburzonego na poniżenie go wobec młodszego brata, uczy (przedstawieniem scen niemych) o potędze nienawiści.

Interludium

Akt II. Scena I. Selim zamienia stroju z polskim jeńcem, wmawiając, że taka jest wola wezyra.

Scena II. Mozel oświadcza Selimowi, że ma zamiar uciec do króla polskiego i tam się względem niego rozmówić pod pozorem układów o jeńca.

Scena III. Jeniec polski dziwi się, że z nim tak postępują i podejrzywając, że go chcą na Mahometanizm przeciągnąć, przysięga dochować wia

ry.

Scena IV. Wezyr i baszowie radzą się Maga względem słów proroczych. Mag otrzymuje od złego ducha odpowiedź, aby jeńca polskiego zapytać o tajemnicę.

Scena V. Selim niby jeńca polskiego przywodzi; ten jako nieświadom tajemnicy nic na słowa prorocze nie odpowiada, za co go zagniewany wezyr [illegible]

Scena VI Młodszy syn wezyra, Dyrach, wraca z wieścią, że wiele żołnierza wśród szturmu zaginęło. Aby wojsko nie upadło na duchu, [illegible] wezyr obchodzić [illegible]

[illegible] 2 a. [illegible] okazyę wzbraniania się [illegible] w [illegible] [illegible], uczy, przedstawieniem niemych [illegible]), że obawa śmierci prowadzi człowieka do ostateczności.

Interludium.

Akt III. Scena I. Najjaśniejsi książęta niemieccy oddają naczelne dowództwo w wojnie Naj=

jaśniejszemu [illegible] [illegible]skiemu. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]że zaczęc [illegible]itwę pod opieką Matki Bożej

Scena II. Nadchodzi wiadomość, że Turcy świe[illegible] [illegible]wali tryumf. Nie można dostać języka [illegible] [illegible] takiej [illegible] [illegible]ąd [illegible] wni-[illegible]

Scena III. [illegible] Mazurus [illegible] [illegible]. Rozpowiada on o wszystkiem, [illegible] [illegible] [illegible] rozpoczęcia walk

Scena IV. Gdy dano hasło do boju napomina [illegible] Króla bohaterów, aby [illegible] bili [illegible]żnie.

[illegible] 3-ci. [illegible] (przedstawienie [illegible] nie-mych) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

Akt IV. Scena I. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Scena II. Jeniec polski prowadząc Selima uczy, że Królowa Polska jest Matką Bożą.

Scena III. Wezyr odkrywszy, że zamiast jeńca polskiego zabił syna Selima, wpada w szaleństwo i łzom się oddaje.

Scena IV. Sardanus, pocieszając wezyra, objaśnia z jakiego powodu Selim przybrał polskie szaty i wykrywa się wtedy spisek przeciw Dyrachowi. Gniewny wezyr każe Sardanowi wypić zgotowaną dla Dyracha truciznę za to, że przed ucieczką Mozela do Polaków spisku nie wyjawił.

Scena V. W [illegible] sercu wezwanego Dyracha zamieniają się łzy w nienawiść do Selima, który na jego życie nastawał. Prosi on wezyra, aby mu dał Polaka za brata. Jan, stateczny w wierze ginie chwalebnie.

Akt 4 ty. Wraz z przedstawieniem osób niemych wychwala stałość w wierze katolickiej

Interludium

Akt V. Scena I. Walkę przerywa wieść, donosząca wezyrowi, iż żołnierz chrześciański ukazuje się w pobliżu obozu. Wezyr wysyła więc Turków do walki i szturmu Wiednia.

Scena II. Najjaśniejsi książęta niemieccy niosą pomoc Polakom w walce z Turkiem.

Scena III. Okazuje się rozpaczliwa walka Turków.

Scena IV. Wezyr odbiega wszystkiego. Przedstawiony Dunaj, w którym toną tureckie niedobitki.

Scena V. Najjaśniejszy Król wraca zwycięzki. Błogosławiona Dziewica odbiera cześć jako sprawczyni świeżego zwycięstwa. Zapraszając Najjaśniejszego króla Polskiego do Wiednia zamyka Staremberg przedstawienie.

Epilog. –

Spis poetycznych utworów o wiedeńskiej wyprawie należy jeszcze uzupełnić wyliczeniem dzieł prozaicznych opatrzonych w epigramata. Zaraz w roku 1683. wydał w Krakowie A.

drzej Zygmunt Paschacy, filozofii professor i doktor panegiryk p. t. „Poklask publicznej radości: Plausus laetitiae publicae 1), któremu nie brak szczęścia wierszy na Janinę. Gdy w roku następnym poleciło miasto Kalisz Jakubowi Boczyłowicowi napisanie dzieła na cześć zwycięskiego króla, to autor nasz, kancelista grodzki krakowski, 2) zaczął słowami Eneidy.

---

1) Tytuł całkowity brzmi: Plausus Laetitiae publicae ei triumphalem post Victorias reditum, Serenissimi ac Invictissimi Principis Joannis III Dei Gratia Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae ...... &c. Applaudentis calami obsequio: A M. Andrea Sigismundo Paschacy Philosophiae Doctore & Professore scriptus Anno Domini MDCLXXXIII. Cracoviae, Typis Universitatis

In folio; str. nieliczb. 14)

2) Juszyński. Tom I. 22

„Arma virumque cano": jakby jego „Sarmacya uwieńczona" Sarmatia laureata 1) była epopeją nie robotą w nagrobkowym stylu. W tymże roku wydał Michał Ernest Długosz swój utwór p. t. „Augustum Viennense Veni Vidi, Vici" 2) który Juszyński zamieścił w

---

1) Sarmatia laureata sub auspiciis victoris Orientis Serenissimi, Invictissimi ac Potentissimi Joannis III. Poloniarum Regis Extra Regnum Regni viscera Coronantis Ac Triumphantis. Publica Orbis Fama virens virens: Ad Urbem Viennae Austriae hostium cruore rubore aeternitatis impressa typo luci publicae a Communitate Civitatis S. R. M. Calissiensis exposita. Labore Jacobi Boczykowic Anno Triumphantis in Terris Messiae 1684. Posnaniae, In Typogr. Adm. Ren. D. Alberti Laktanski. (In fol. str. 16)

2) Magni Joannis Tertii Serenissimi Poten.

„Dykcyonarzu poetów" 1), nie wiedząc czy jest prozą pisany czy wierszem.– Samo dzieło jest w niewiązanej mowie, tylko cztery łacińskie dystychy zamieścił w niem rozlicznym drukiem Ignáci Conrad.– Nareszcie w przedmowie wierszowanej do dzieła p.t. „Panegiryk" 2) dr. Liczof. Krzysztof

---

...imi & Invictissimi Poloniarum Regis, Magni Ducis Lithuaniae &c &c. &c. Auspitum Viennense Veni, Vidi, Vici Numine vindice victricibus armis Immortali fama felicissimae apertum Anno Sal. Rep. MDCLXXXIII. Quod Non [illegible] minus ae-tatis quam posterorum memoriae digna Rei tantae gestae fidei commendare voluit Michael Ernestus Dlugossus. Typis Monasterii B. M. V. de Oliva. Imprimebat Joannes Jacobus Textor. 1684.

(In 4-to; stronn. liczb. 58 i nieliczb. 10)

1) Tom I, str. 62.

2) Panegyricus Serenissimo et Invictissimo Joan-

Jan Cyboni nazwał Sobieskiego Alcydą świata, Hektorem Wiednia, Augustem naszym, ojcem ojczyzny i Marsem.
W roku 1686 wyszło w Wenecyi z druku dzieło, które z powodu wiedeńskiej wyprawy w pięciu księgach, w przeszło czterech tysiącach łacińskich heksametrów opowiada życie Sobieskiego od kolebki do końca odsieczy cesarskiego grodu. Jestto „Sobiesciada" 1) Andrzeja Wincentego Ustrzyckiego.

---

ni III. Dei Gratia Regi Poloniae, Magno Duci Lithuaniae ...etc. etc. Post liberatam obsidione Viennam Et incomparabiles ex Turcis Victorias a Christophoro Joanne Cyboni Philosophiae Doct: consecratus. Anno Domini MDCLXXXIV. Zamoscii. Typis Academicis.
(In folio ; str. 44 nieliczb.)
1) A. Vincentii Ustrycii Sobiesciados seu de laudibus Joannis Magni Poloniorum Regis

Autor znany jako tłomacz dzieł historyczno-religijnych ks. Ludwika Maimbourg S. J. z francuskiego na polskie oraz poematu Klaudyana o porwaniu Prozerpiny (który się w tym przekładzie trzech wydań doczekał) był kasztelanicem i proboszczem przemyślskim, następnie opatem mogilskim. Umarł w r. 1710[1], a kiedy pisał Sobiesciadę liczył na pobłażliwość ze względu na swą młodość i brak czasu, układał ją bowiem w podróży za granicami kraju. - Dzieło jego, o którem z kolei wspomnieć wypadnie, miał wysoko cenić Janocki; przeciwnie nie zbyt pochle

---

Invictissimi Carminum Libri Quinque. Venetiis. M.DCLXXXVI. Apud Jo: Franciscum Valvasensem. Superiorum Permissu.
(In 8-vo. Str. liczb. 149 i 3 nieliczb.)

[1] Porównaj co do wiad. biograf. i bibliograf.: Bentk. Hist. lit. pol. Tom I, str 496, 499. - Brown. Bibl. ass. str. 467. - Jocher. Tom III, str. 405: № 8148 i arty-

bnie wyraża się o niem Juszyński: „Zasłużył pewnie Sobieski na szczęśliwszą Muzę: z tem wszystkiem Ustrzycki acz nie jako Poeta ale jako współczesny historyk w tem dziele uważanym bydź powinien." 1). Sowiński zaręcza, że je wysoko w swoim czasie ceniono 2), a Załuski mówi, że je po wyczerpaniu wydano raz drugi:

Że ta książka jest rzadka, bo jest w Wenecy Drukowana, dałem ją Janowi Sapieże, Mądremu kanclerzowi, a kollatorowi Memu, który ją kazał przedrukować w swojej Drukarni Łacińskiej: zatem ma ją teraz każdy 3)

---

kuł F. M. Sobieszczańskiego w Encyklopedyi większej Orgelbranda. Tom XXVI, str. 102.

1) Juszyński. Dykcyonarz poet. pol. Tom II, str. 292.

2) Rys dziejów literatury polskiej. Wilno. Nakładem i drukiem J. Zawadzkiego 1874. Tom I, 684.

3) Bibl. historyków .... 1832. Str.

Ze wszystkich tych zdań i okoliczności najmniej przemawiają do mnie słowa Juszyńskiego. Ktoby chciał na najobszerniejszym pomniku poznać tę literaturę o Sobieskim, której już tyle widzieliśmy okazów, odgadłby z niego może ducha epoki, ale miałby do czynienia z książką nie rażącą, nie tak chybioną jak większość, z książką owszem dość sympatyczną, pisaną gładkim wierszem, lepszą łaciną, skąpszą niż zazwyczaj w ozdobach i mytologii a bardziej zajmującą. Nie tylko prościejsza od wierszy Kwiatkiewicza ale i żywsza cieplejsza od „Egidy" Pastoryusza np. – I ten utwór wydała chęć uświetnienia współczesnych i Kotrzycki uważał poezyą za przewodniczkę zasług do nieśmiertelności, ale względy te nie spętały autora. Ma on skłonność do historycznych wywodów, lubi wspomniawszy nazwę narodu lub miasta sięgnąć w przeszłość, opowiedzieć jego dzieje, chętnie zbacza do epizodów, urozmaicając nimi

treść ubogą. Tak w pierwszej księdze — si parva magnis componere licet — podobnie jak Mickiewicz w „P. Tadeuszu" rzuca światło na stan ówczesny Europy; tak w trzeciej opowiada z okazyi koronacyi dzieje Polski od bajecznych czasów aż do Sobieskiego, w czwartej daje pogląd na dzieje najnowsze Turcyi, w piątej — na sprawę polsko-austryackiego przymierza. Wszystko to jest wplecione zręcznie, wypływa naturalnie z pogodnego toku utworu, który nie jest takiem pismem pochwał dla wojennych czynów króla, jak większa część przejrzanych wyżej książek. Owszem dziejom Turcyi, opisowi koronacyi poświęca autor stosunkowo dużo miejsca, a nie opuszcza sposobności nakreślenia małego krajobrazu. Sposób opisywania jest bardzo prosty, ale obrazki zyskują tylko na tem. Oto jeden dla przykładu: „Kędy Karpat górami wysokiemi rozdziela sąsiednie ziemie panońską i polską, nieopodal dawnej granicy Lechowego państwa leży gród, co od

starego Kraka zachował imię Krakowa. I dotąd pierwotne zachował on blaski: wspaniałe w nim gmachy, uroczyste kościoły, niebo ponad nim łagodne wokoło wdzięczne strony i rozległe pola. Przejrzysta Wisła milczącym ją znaczy brzegiem i czystą falą oblewa, a gdy zagnie łożysko, mury wielkiego miasta opuści, w cień zielonego liścia i w miękką murawę ubiera swe brzegi, aż rozdzieliwszy się na dwoje w pruskie wchodzi zatoki i fale z północnem miesza morzem. Niema piękniejszej ponad Wisłę rzeki...... Zamek królewski na stromej góry stoi szczycie i ponad wielkiem panuje z wyżyn miastem. W Zamku odprawiają się pogrzeby zmarłych królów, kiedy im przyjdzie użyć dzień ostatni, w zamku przechowuje się korony i ojczyste berła, strzeże się świętych szat królewskich... W te szaty pragną wielkiego dziś ustroić Jana.1)

---

1) Qua mons Carpathus vicinas collibus altis
Pannoniam Lechicaque simul discriminat oras

Na marginesie „Biblioteki historyków" Załuskiego znajdujemy przy słowach „poema.... Jana, pochwały króla wciąż opisujące.." położono dwie

---

Non procul a Lechici pridem sita limine regni,
Urbs iacet, antiqui nomen Cracovia Craci
Quae retinens; primos et iamnum servat honores,
Augustis illam tectis, sacrisque superbam
AEdibus. & placida coeli regione beatam:
Pulchra situ. planis commendat gratia campus.
Irrigat hanc tacito translucens Vistula cursu,
Et liquidis alluit aquis: tum curvato flexo
Volvitur, & magnae cum moenia liquerit urbis;
Continuans cursus, umbrosis littora cingit
Frondibus, & molli vestitas cespite ripas.
Perfluit, ac medius rumpit, non simplice donec
Misceat Arctoum susceptus gurgite Pontum
Borussos subeundo sinus. Non pulchrior illo
Amne datur flumen........ ....

. . . .

daty 1674 i 1686 jako granice opowiadania w „Sobiesciadzie". Nie jestto zupełną prawdą. Naprzód autor nie prowadzi już króla po Parkany następnie choć pobieżnie sięga aż do dziecinstwa bohatera. Poemat otwiera się inwokacyą, po której następują nie epickie wyrazy wahania, wyznanie niemocy, a dalej zanosi się już zupełnie na panegiryk. „Ponieważ nie można przemilczeć – mówi autor – co czynił w pierwszych latach życia bohater, naprzód muszę wyłożyć początek wielkiego rodu; od czego mię nie powstrzymają go-

---

Arx iacet excelso praerupti vertice montis
Regalis magnamque iugo supereminet urbem.
Hac (quoties illis lucem contingat obire
Supremam) Lechiae Regum peraguntur in urbe
Funera, cum Patriis eadem diadema sceptris
Conservat
Regumque sacros custodit amictus
Illis magnanimum cupiunt vestire Joannem.....

ręce twoje przestrogi, Wenuzyjski wieszczu." 1) Tym razem, widocznie, chciano Horacego poprawiać. Genealogia jednak i opisy dziecinstwa nie trwają długo: zręcznie przechodzi autor do bitwy pod Chocimem, którą już obszernie kreśli. Wprzód jednak nim w dalszym ciągu przyjrzymy się treści „Sobiesciady" przytoczę z niej jako drugą próbkę stylu, ową inwokacyą.

„Znamienitego męstwem wodza, potężnego prawicą bohatera, prawdziwego szlachetnego Marsa wychowanka, wielkodusznego króla, potomka bogów śpiewa Muza moja. Na podniosłe zamiary odpowiedzcie łaską waszą, niebiosa. Niechaj ma pieśń godną swoich czynów ów pobożny obrońca czci waszej, co dla was krew swoją narażał i nie-

---

1) Nunc quoniam primis Heros quae geſſit ab annis
Eſt tacuiſſe nefas: magnae mihi ſtirpis origo
Exponenda prius; nec me contraria multum
Hinc retrahunt Venuſini tua praecepta calore

bezpieczeństwa grożące świętej wierze umiał Herkulesowym zwalczać trudem....... Boże, dawco wszech[illegible] [illegible] tu moim [illegible] wierszem. Niechaj Święta Łaska [illegible] [illegible] moją, niech za Twem tchnieniem serce me pieśń [illegible]. Panno święta, któ[illegible] [illegible]żne czoło wieniec gwiazd otacza, któ[illegible] lampa słoneczna w świetną stroi szatę, rozpróśz niebiańskim blaskiem noc mego umysłu i [illegible] pomrok ducha rozpędź mi, Jutrzenko. Pani, co miesiąc świętemi depcesz stopami, pomóż [illegible]wającemu zaćmienie bistońskiego księżyca i wesprzyj pracę moją, Dziewico nabożna." 1)

---

1) Insignem virtute Ducem, dextraque potentem
Heroem, verum generosi Martis alumnum,
Magnanimum Regem, Divum de stirpe creatum
Progeniem: mea Musa canit; Sublimibus ausis
Numina propitio correspondete favore.
Ille pius vestri Superi defensor honoris,
Qui vestram proprij texit discrimine causam

Bitwa Chocimska opisana zapewne dokładnie, ale bez drobiazgowości; nie wiem też jak rozumieć zdanie Juszyńskiego o historycznej doniosłości „Wieściady". Wszak o wypadki dziejowe, o fakta pełne znaczenia nie będziem się pytali, po-

---

Sanguinis & Fidei metuenda pericula sacrae
Noverat Herculeo solus superare labore:
Digna suis habeat (faciatis!) carmina gestis.
....doni. Deus arbiter omnis,
Tu mea metra regas. Tua firmet gratia, hoctus
Plena tuo spirent praecordia flamine carmen.
Diva, cui niveam praecingunt sidera frontem,
Quam tegit augusto Phoebeia lampas amictu
Pelle meae noctem coelesti lumine mentis:
Et densas animi solvas Aurora tenebras.
Diva, Sacrosanctis premitur cui Cynthia plantis
Tristia Bistoniae referentis nubila lunae
Auxiliare, iuvans coeptum pia Virgo laborem.

etów: jeżeli w nich czego szukać można, to szczegółów obrazów. Otóż Ostrzycki ścisły w ogólnych zarysach wypadku, pozwala sobie słusznie iść w drobnych rzeczach za popędem fantazyi. Tak mówili nam wszyscy śpiewacy chocimskiego zwycięstwa, jak wielki hetman koronny kroczył z gołym mieczem na czele piechoty: tutaj przedstawia go autor na tarantowatym tessalskim rumaku.1). Podobnie opowiada szeroko o pojedynku, który na miejscu wolnem stacza z Solimanem Sobieski. Przykłady te wystarczą, aby zachwiać wiarę w pedantyczną dokładność autora. 2)

Z końcem bitwy kończy się księga pierwsza, tak, że modlitwa dziękczynna Sobieskiego znajduje się już w drugiej pieśni, która obejmuje nadto

---

1) Fulmineo nivei splendens umbone sinistra
Frena coercet equi, maculis quem Thessala nigris
Arva coloratum tepidas genuere per auras.

2) Str. 28, 29.

obszerny opis elekcyi i część walki przed koronacyą. Znowu urywa się pieśń dość dziwnie; kończy się nadejściem nocy, gdy trzecią otwiera wschód słońca. — Kierowała autorem zapewne chęć naśladowania Homera, gdzie często księga się zaczyna od różanopalcej jutrzenki. — Trzecia cała poświęcona jest obrzędowi koronacyi i opisowi ogólnej radości, czwarta opiewa potrzebę pod Żórawnem, oraz powody wojny austryacko-tureckiej. Polityczny ten charakter zatrzymuje utwór i w pierwszej części księgi piątej: obrona Wiednia zamyka dzieło. Na końcu dodano kilka wierszowanych pochwał poematu, pisanych przez uczonych znawców w Rzymie: jest między nimi warszawski kanonik, Mikołaj Tomisławski. — Widocznie pozyskał sobie ich serca i uznanie kasztelanic przemyślski. Musiał to być człowiek zdolny, raczej mówca niż poeta, obdarzony umysłem giętkim, pojętnym i żywym, posiadający łatwość pisania i wprawny w wierszowaniu łacińskiem. W

podróży, może na studyach, zabrał się do dzieła, które mu (nieśmiertelności nie zapewni, ani go z koryfeuszami ówczesnej poezyi nie zrówna, które się wszelako chlubnie wyróżnia od innych łacińskich utworów. Niech ono może pretensye do epopei, którą dla braku akcyi i interesu nie jest: służyć może za najmilszy przykład wierszowanej, w głównych rysach dosyć poinformowanej kroniki. Postawiona oddzielnie, nie zwróci ta książka uwagi, na tle współczesnej łacińskiej poezyi odznacza się i pociąga.

Dla całości obrazu jedynie wspomnę o najwyższem dziele jakie wydała poetyczna literatura o Sobieskim. Siemieński podniósł wysokie namaszczenie „Psalmodyi" 1), p. Rzążewski ocenił utwór w swojej rozprawie o Kochowskim: po nich nie będę zabie-

---

1) Tytuł całkowity brzmi: Trybut należny wdzięczności wszystkiego dobrego dawcy Panu i Bogu, albo Psalmodya polska za dobrodziejstwa Boskie dziękująca

rał już głosu. Ważne światło rzucił później na dzieło dr. Władysław Wisłocki, tłomacząc powód jego powstania.1) Oto zabobonny Kochowski lękał się lat życia, będących wielokrotnością z 7. lub 9. jako „klimakterycznych" i przywiązywał nie małą do liczb takich wagę. W dziejach świata i Polski dostrzegał on fatalny wpływ klimakteru i według siedmioleci swą historyę podzielił. Nadeszedł nań wreszcie rok 63. życia, rok 1693 od nar. Chr.: wtedy to spodziewając się śmierci (liczba 63 jest wielokrotnością i 7mi i 9-ciu) napisał „Psalmodyą" gotując się na rozstanie z światem. Spojrzał za siebie skruszonem sercem i upadł na oblicze przed Bogiem: zaczął rachunek sumienia i za

---

Przez jednę najlichszą kreaturę Roku Pańs. 1693 napisana, a do druku podana roku pańs. 1695."
Książkę tę nader rzadką przedrukował Turowski.

1) Ob. „Dr. Władysł. z Kochowa Kochowskiego Rubus incombustus przez Dra Władysława

siebie i za naród, uciekając się do miłosierdzia Bożego i opieki Matki Najświętszej. Zapał on prowadził tu zatem do najwyższego polotu i najgłębszej skruchy: nigdy też chyba w literaturze wyższego nie wydał dzieła. Wychodząc ze słów króla Dawida śpiewa ten rycerz-psalmista boleści i skruchy narodu, czując za naród jak prorok, mieszając dziwnie swoje uczucia z uczuciami Polski a pełen uwielbienia dla niej i miłości, widzi w niej nieraz lud ukochany, osobliwą przez Boga otoczony świętością. Siedem wieków upływa od chrztu Polski, a królowie-Piaści i Michał i Jan III są zapowiedzią nowej błogiej ery. Zwłaszcza wiedeńskie zwycięstwo, choć lat dziesięć przedziela od niego autora, błyszczy w jego

---

Wisłockiego. We Lwowie. Z drukarni Zakładu nar. im. Ossolińskich, 1872. (Odbitka ze Sprawozdania Zakładu nar. im. Ossolińskich za r. 1870–1872.)

pamięci: jemu poświęca najpiękniejsze psalmy. Odwieczny wróg chrześcijaństwa powalony, Polska tym czynem rozsławiona i wielka: było czem serce poety przepełnić radością. Nie dziw, że mu się ta droga ojczyzna wydała Boskiej opieki przedmiotem i pieśń dziękczynna poważna, psalmowi podobna wypłynęła mu z duszy. Osobliwa, przepiękna w swojej prostocie pieśń prawdziwie godna świetnych polskich czynów. Gdy tłum codziennych, tuzinkowych utworów stroi się w wierszowaną szatę, gdy licha proza w rytmy się ubiera, gdy nadużywają wiersza i poczucie form tracą, wtedy co jest prawdziwie wzniosłego w poezyi naszej woli się ukazać w stroju prostym i zwykłym, byle myśl zachować całą i z tłumem się nie zmięszać. Psalmodya jest pisana prozą biblijną, a mimo pewnej liczby szpecących ją cudzoziemskich wyrazów ma w sobie biblijną prostotę i powagę, większą, mojem zdaniem od Księgi Pielgrzymstwa pol-

skiego. Mówię o stylu wyłącznie, pełnym ślicznych porównań, bogatym w wyszukane zwroty. Z całego dzieła tchnie patos i powaga. Przesunęło się nam dotąd przed oczyma wiele dzieł spaczonych i niedołężnych; dowodziły one, jak smutny jest ów fałszywy pogląd autorów, którzy nie czerpią z rzeczywistego życia, nie są wyrazem swego wieku i kraju, lecz gonią za ideałem obcym i żyją sztucznem życiem, wskrzeszonemi pojęciami innych czasów. Na zakończenie tego przeglądu spotykamy się z dziełem, które dobitnie i pięknie twierdzenie to wspiera, wskazując, że prawda i prostota wydają dzieła zdrowe i żywe, mające nieraz do czci i pamięci prawo. Niema wieku, któryby pięknych nie miał stron i wzorów; niechaj artysta szuka kadzidła w mroku. Wiek XVII-ty miał ich nie mało; nikt nie oglądał się na nie, nikt nie napełniał serca jego religijnym wysokim nastrojem, nie odczuwał jego dążeń rycerskich i chrześciańskich:

piękności jego leżały odłogiem i trzeba było zabobonu i gotowości na śmierć starca, aby wszystkie skarby uczuć nagromadzone przez epokę wylały się w Dawidowym psalmie. Napełnijcie – mówi do artystów znakomity krytyk – napełniajcie serca wasze promieniami wieku!

VII.

Zakończenie.

Po „Psalmodyi" nie będę już oddawał rozbiorowi poezyi, co królowi przez ostatnie lata życia towarzyszy i odprowadza go do grobu. Powoli zamiera i ona za swoim bohaterem. W roku wyjścia z druku „Sobiesciady" przyjmowano króla w Jaworowie. Witał go mistrzowską mową Jan Chryzostom Gniński, biskup kamieniecki, opat wągrowiecki, referendarz koronny, który „po Chocimskiej wiktoryi – mówi Niesiecki – do

Klemensa Papieża jeździł z tą o pobitych Turkach wesołą nowiną." 1) Mowa tejże duża przechodzi w końcu w wiersz łaciński, pełen dla Sobieskiego życzeń 2). – Tymczasem nadchodzą małżeństwa dzieci królewskich; Bukowski, Margowski, Piarzy warszawscy piszą z tego powodu i prozą i wierszem nie zapominając o dostojnym ojcu. On sam 1694 r. pisze pełne uczucia i wdzięku pożegnanie dla córki, które nam przechował Rubinkowski, ułożone polską śliczną wro-

---

1) Ob. Nies. (Wyd. Bob.) Tom IV, str. 159.

2) Mowa przy powitaniu Jego Króle: Mości Naiasnieyszego Jana III. Z Bożey Łaski, Króla Polskiego &c. imieniem prowinciey przez J. M. X. Jana Chryzostoma Gnińskiego, Referendarza Koronnego, Opata Wągrowieckiego miana. W Jaworowie. Dnia 3. Maia Roku P. MDCLXXXVI W Zamościu, W Drukarni Akademickiey. (In fol.; str. 8)

tką, podpisane ostatnim wierszem: Ojciec Jan Greci. Charakterystyczną jest zwrotka do Matki Boskiej z prośbą, aby ją broniła puklerzem i „ojczyzną" zmieniała „Janinę". — Anagramatów, napisów na niej alluzyj i porównań z wszelkimi sławnemi tarczami świata przyniósł mnóstwo „Poczet Herbów" Wacława Potockiego. O królowi i poecie niewiele już było do grobu: wielbiciel króla Jana nawołuje też naraz w swem dziele, aby pierwszym królem został Sobieski Jakób. Znane są zapatrywania poety na elekcyą: widział w niej zgubę ojczyzny; podwójną miał więc dzisiaj takiego głosu przyczynę. Że jednak miał znaną nam skłonność do żartu, konceptu, gry słów przeto poważne te przestrogi przeplótł pełnymi fantazyi ustępami, porównaniami z dziejów biblijnych i starożytnego świata. Jak zwykle opowiada on i powstanie herbu. Janina miała być nadana przez Leszka żołnierzowi Janikowi, który porobiwszy tarcze z kory porozwieszał je na drzewach i widokiem mniemanych sił zbrojnych wroga z kraju wypłoszył. To samo podanie, z tą tylko różnicą, że zamiast Leszka występuje Chrobry spotykamy w książce X. Mateusza Ignacego Kuligowskiego dziekana wołkowyskiego pisarza stolicy Apostolskiej c. t. c. wyda-

nej w 1699 roku pod tytułem: „Demokryt śmieszny Albo Mowa Demokryta Chrześciańskiego z tego świata na trzy części życia ludzkiego wieku rozdzielony z Przydatkiem na końcowe Herbów (ex re tamen) męstwem, mądrością, y inszą Oyczyznie przysługą nabytych: przez X. Mateusza Ignacego Kuligowskiego Proboszcza y Plebana Wolsińskiego Rytmem Polskim wydany, y dla pospolitego pożytku do Druku podany" 1)

Nie tak dalej w Potockim porównań znajdziemy do tarczy Herkulesa, Achillesa, Eneasza, Jozuego, Numy i. t. d. Jako przykład pięknych ustępów w Poecie przytoczymy następujący, który daje jawne świadectwo czci poety dla króla.

Precz pochlebstwo, bo żadney nie mam go potrzeby
Krom niego piszę, królu a Panie moy, gdzieby
Wszyscy Pisorymowie, Starzy swoie style
Zniesli, pewnieby mieli Materyey tyle
W twey Tarczy, którą na świat dała Polska nasza.

1) W roku 1699. w Wilnie w Drukarni Akademickiey Societatis Iesu in 4to; str. 320 liczb. i 20. nieliczb.

Jako piszą Alcidę, albo Eneasza.
Boiek tych figmentów: na większe tam poły,
Bogi z ludźmi, nie tylko mieszaią Anioły..

Ale cóż dziś czynić rzecz: kiedy niemasz ktoby
Mistrza twoiey królewskiey Marsowey ozdoby.
Połowicem począł wiekom iuż wiem, dobrze że są
Którzy choć usiłuią, ale nie donoszą
Nie mamy słów nie mamy: tyla w swoim pierzu,
Dowcipu, żeby cię w tyme wyrazić puklerzu
A kto na piękny obraz podłą farbę sadzi,
Miasto tego co go winien zdobić oszkaradzi...

Nie iednę z Zygmuntem zaświeć trzy pochodnie,
Nie znajdziesz dziś, żeby cię mógł potrafić godnie

Gdybyś się był w ten czas Wielki Janie rodził,
Kiedy Homerus piórem Argonautów wodził,
Kiedy upadłą Troię w Eneaszu dźwignie
Vergilius. y kiedy. Ulyssa na Cygnie.

Y concertem Akrens y wdalnym wierszem
Wyraża: pewnie byś był u tych wszystkich pierwszem.

Królu, kto dobrze twoje przegląda obroty,
Fraszka Cerber troygłowy, fraszka kożuch złoty,
Co Helleu utoskina, z owcy zdjęty kozy.
To ziło Turczynowi brać co raz obozy,
Który że na wszytek świat, od początku czuwał
Wszystkich królów z obozów, wszytkich z ... [illegible] wyzuwał
Więcy niż przez tysiąc lat zdarte łupy dzieli
Wolał w piekło niż na to Herkules śmieli
Niech trzech Turnów Eneasz trzech Hektorow zgładzi
Achilles: twojey sławy nic nie dowadzi
Pomnoczeinie wprowadzono króla kilkakrotnie na scenę. W roku
1695 grano w Krakowie na jego cześć dyalog p. t. „Contro-
versia temporum." ułożony przez Jana Samuela Podgórskie-
-go profesora języka hebrajskiego w Akademii 1)

---

1) Teatra w Polsce przez Estreichera. Kraków 1873. Tom I^szy
strona 150. Juriyński, Tom II^gi, strona 73.

W 1696 roku jeszcze przed śmiercią króla przedstawiono w Gostyniu u Jezuitów sztukę, której tytuł zaczyna się od słów „Brama Przymuta"... Tytuł ten zajmuje u Wójcickiego dwie stronnice: ani jego samego ani całej sztuki zrozumieć właściwie nie można, nie wiadomo po co w czwartym akcie w czwartej scenie występuje między innemi geniusz króla Jana IIIgo 1) „Zaraz po śmierci tegoż króla - mówi Wójcicki 2) wystawiono w Warszawie sztukę gdzie wychodząca ziemia Węgierska na scenę, daje przestrogi naszej, aby z Niemcem nie trzymała bratnich związków."

17go czerwca 1697 roku zamknął w Wilanowie oczy Jan Sobieski. Poematów po śmierci jego posypało się stosunkowo mało: więcej znacznie więcej miał on ich w dniach chwały. W tymże roku wydał ów Jakób Boczylowic, którego panegiryk w imieniu miasta Kalisza wspominaliśmy wyżej poemat pod tytułem „Ostat-

---

1) Obacz „Teatr starożytny w Polsce K. Wł. Wójcickiego Warszawa. 1841. - Tom Iy; strona 246 — 260.

2) Idem. Ibidem; strona 23.

nie Vale Synom Koronnym"[1] Jest to niby pożegnanie króla z rodakami pełne niraz rzewności i uczucia: przytoczymy z niego ustęp:

Ostatnie Vale Oycowskiey miłości
Wam daię: kładzę w trumnie moie kości
Przez lat dwadzieścia i dwie królowałem
Te wszystkie Woynom, Marsowi oddałem
Mało co sobie wytchnąć zostawiwszy,
Kilka lat: drugie w obozie strawiwszy

Nie na wezgłowiach królewskich sypiałem,
Zarówno z wami zawsze koczowałem.

---

1) - Ostatnie Vale Synom koronnym. Patris Patriae, Naiiaśnieyszego, Niezwyciężonego Jana III, krola Polskiego. Naiiaśnieyszey Maryi Kazimierze królowey Polskiey, oraz Naiiaśnieyszym królewicom Polskim, Jakubowi, Alexandrowi y Constantemu Przy Naiiaśnieyszych Książąt Ich Mościów Bawarskich Condolencyi. Królewskim Thronom oddane. Światu ogłoszone, Przez Jakuba Boczyłowica Roku Pańskiego 1696.

Y złość i teraz słabość mi wspominała,
Te trudy moie; w tych śmierć mnie złamała
Żyłbym był dłużey, gdybym kochał wczasy
Lecz z niewczasami chodziłem zapasy.

Oyczyzny ciało zostawię bez głowy!
Acz iest głów dosyć y porządny mowy
Iednak nie każda koronie iednego
Afektów pełno! Elektu iednego
Dla tego społka acz dawno tonie
Że zgody nie masz! tym się samym trwie!
Mówię to do Was iak Oyciec kochany
Król, Pan od Boga niech wam będzie dany.
Dalej idą „Łzy z Różnych Poezji”; niebywałe Elogia Głoszące, Świętey Pamięci, Naiiaśnieyszemu, Niezwyciężonemu Janowi III. królowi Polskiemu.” Jako przykład przywiedziemy co Ludwik XIV król-sło[illegible], a znany wróg Sobieskiego pisze:
Co słyszę, że król Polski umarł niespodzianie
Jan III: mógłbym mówić więc to zdanie
Gdyż mu y za żywota pogrzeb sprawowali

Którzy o Jego śmierci Arcy pisali
Lecz już się nie odmieni: umarł król Jan III^ci
Którego górno sława w całym świecie leci
Same to czyny świadczą mężnie pokazane
Które nie raz u świata w podziwieniu miane
I teraz się świat zdumiał, o śmierci słyszący
Że Jan III legł fatom król Tryumfujący
Że mu tedy Nagrobek sielze Ręką moją.
Tu spoczywa Jan III pod swej tarczy zbroją

Rok następny 1697 przyniosł Maryi Kazimierze i jéj dzieciom poemat Andrzeja Stanisława Buchowskiego doktora i profesora filozofii w Collegium Minus Uniwersytetu krakowskiego. Był to przytaczany już nie raz utwór pod tytułem: „Prodigia Scuti Regalis"[1] Dzieli się on na 2^{ie} części,

---

1.) Prodigia Scuti Regalis: Augustis Manibus, Serenissimi olim ex Potentissimi, Joannis Magni Poloniarum Regis, &c. &c. Sub tempus Solemnium Exequiarum. in Basilica S. Stanislai Ecclesiae Cathed: Cracoviens: ante Regis Novi inaugurationem, ab Ordinibus Regni. & M. D. Lit: Lithuaniae persolutorum:

z których jedna opowiada życie Sobieskiego przed koronacyą: z niej to czerpiemy wiadomości o naukach króla Jana. Druga obejmuje dzieje od roku 1676. Pisane łacińskim heksametrem dzieło to raczej do panegirycznej niż do historycznej należące poezyi, zajmuje dzięki stosunkowej prostocie stylu dość wysokie między współczesnemi miejsce. Więcej historycznym jest już poemat księdza Remigiusza Suszyckiego kanonika krakowskiego, łęczyckiego scholastyka 1) W dziele jego pod tytułem „Pieśni nabożne" znajdujemy w części trzeciej dzieje [illegible] III. Było to już po śmierci Sobieskiego i autor wystawia sobie że w niebie są wychwalone dzieła bohatera. Wiersz polski dość gładki, a zwrot w myśli

---

1) M. Andrea Stanislao Br[illegible]owski, in Alma Universitate Cracoviensi, Philosophiae, Doctore, & Professore collega Minore. Laudatione funebri celebrata. Anno Domini 1697. Die 13. Septembris. Cracoviae Typis Universitatis. (In fol.; stron 44.)

sobie naiwny czyniąc tę książkę orginalnym lecz charakterystycznym płodem.

Tymczasem postawiono Sobieskiemu pomnik na Wawelu. Napis pompatyczny jakby służył za wzór ówczesnemu nagrobkowemu stylowi. Między figurami gipsowemi co złocą grobowiec, jedna w miniaturowej formie trzyma długą trąbkę. Ja widzę w niej obraz panegiryku, który całe życie towarzyszył zmarłemu. U dołu widnieje dystych łaciński, ostatni zapewne który w tym wieku napisano o królu. W roku 1717 dopiero ułożył ksiądz Damascen Kaliński gruby tom heksametrów o wiedeńskiem zwycięztwie a ksiądz Flacki wspomniał raz jeszcze jego bohaterów. Później trzeba było śmierci królewicza Jakóba, aby poezya panegiryczna przypomniała sobie Króla Sobieskiego.

